Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 31 LIPCA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr 210

DZIŚ WYBORY W NIEMCZECH.

Agitacja rozwija się nawet... w powietrzu. — Straszna katastrofa samolotu propagandowego.— Ostre pogotowie policji. — Sensacyjne mowy b. kanclerza Wirtha i premjera bawarskiego dr. Heldta.

Kraje południowe grożą rozłamem Rzeszy.

Berlin, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W przededniu wyborów Berlin jest widownią niezwykle intensywnej propagandy ulicznej, którą prowadzą całe rzesze kolporterów wszystkich ugrupowań stających do wyborów.

Chodniki i jezdnie zarzucone są ulotkami. Czynne są również samoloty propagandowe, z których pomimo zakazu rozsypywane są ulotki.

Wszystkie słupy reklamowe oblepione są plakatami wyborczemi. Po południu na wszystkie główne ulice miasta wyległy tłumy, wśród których zwracają uwagę mundury organizacyj politycznych.

Porządku na ulicach pilnuje licznie skonsygnowana policja, która od dziś, godz. 10 rano do poniedziałku w południe znajduje się w pogotowiu alarmowem. Nieustannie krążą po ulicach oddziały policji pieszej, konnej, na samochodach zaopatrzonych w karabiny maszynowe i na motocyklach.

W czasie dzisiejszej agitacji wydarzyła się katastrofa samolotowa. Uległ jej samolot propagandowy partji centrowej, który wkrótce po starcie spadł z wysokości 50 metrów na lotnisko w Tempelhoffie, druzgocąc się doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Pasażer zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Krew leje się...

Berlin, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Liczba bójek partyjnych i zabójstw politycznych raptownie w ciągu doby poprzedzającej wybory wzrosła.

W ciągu ostatniej doby padło ogółem 5 zabitych i kilkunastu ciężko rannych. W samym Berlinie policja aresztowała wczorajszej nocy ponad 250 osób.

Berlin, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dzielnicy północnej Berlina, między grupą hitlerowców kolportujących ulotki, a członkami „żelaznego frontu“ wywiązała się strzelanina, na skutek której 9 osób zostało ciężko rannych.

Trzy osoby w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Ostrzeżenie Bawarji.

Essen, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Partja centrowa w Nadrenji urządziła apel generalny w Kolonji, kończąc tem samem wiecową kampanję przedwyborczą.

Przemawiał prezes ministrów bawarskich dr. Held. Clou tego przemówienia stanowiła **wyraźna przestroga pod adresem Berlina, aby zaniechano polityki centralistycznej, a uszanowano ustrój federalistyczny Rzeszy.**

Mowa prezesa ministrów bawarskich była słabem tylko echem przemówienia b. kanclerza Rzeszy Wirtha, które ten wygłosił również w Kolonji w sobotę ubiegłego tygodnia, a którego szczegóły dopiero teraz przeniknęły do wiadomości szerszego ogółu.

Były kanclerz Wirth niedwuznacznie groził rozłamem jeśli obecny rząd Rzeszy nadal słuchać będzie podszeptów nacjonalistów. Wśród burzy oklasków Wirth oświadczył: „Nie możemy tolerować rozwoju narodowego w pikielhaubie. Nacjonalista Gobbels dawał południowym Niemcom „pięć minut czasu do namysłu, poczem trzebaby południowo - niemieckiej kanalji pogrozić pięścią“. Otóż ja pozdrawiam was w imieniu tej „południowo - niemieckiej kanalji“. Tak nie powinno się mówić w Berlinie. W Bawarji tworzy się straż bawarska, w Badenji straż badeńska. Czy brunatne koszule mają ochotę, aby rok 1866 nastąpił po raz wtóry?

Czy sądzicie, że południowe Niemcy, że lud roboczy zachodnich Niemiec, lud nadreński da się tak sterroryzować przez paręset tysięcy brunatnych koszul? (burzliwe okrzyki: nigdy). Mówicie, że nigdy. Niech to posłyszą reakcjoniści, zarówno polityczni jak socjalni, niech to usłyszy Hitler. Raczej śmierć, jak pójść w waszą niewolę. (Burzliwe, niemilknące oklaski).

Berlin, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W Emmerauh, w regencji Düseldorf, policja skonfiskowała nielegalny transport broni i amunicji, przeznaczony dla jednej z firm holenderskich. Transport składał się z rewolwerów i amunicji karabinowej. Wdrożono energiczne dochodzenie równocześnie przez władze niemieckie i holenderskie.

Papen przemawia do wyborców i uzasadnia politykę rządu.

Berlin, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Kanclerz v. Papen wygłosił o północy przemówienie w języku angielskim, retransmitowane przez radjostacje amerykańskie.

Zarządzenia rządu Rzeszy w Prusach v. Papen nazywa koniecznością, podyktowaną interesem państwowym i mającą tylko charakter przejściowy. Suwerenność republik związkowych nie została uszczuplona. Ostatnie nieporozumienia między stronnictwami skrajnej prawicy i lewicy groziły wybuchem wojny domowej. — Papen stanął w obronie narodowych socjalistów, podkreślając, że dążą oni do odrodzenia Niemiec i nie mają nic wspólnego z rewolucyjnym wywrotowym ruchem komunistycznym.

Powszechne niezadowolenie i rozpaczliwy nastrój, jaki ogarnął naród niemiecki, przypisuje v. Papen, traktatowi wersalskiemu. Niemcy pragną żyć w spokoju, aby móc wszystkie swoje siły poświęcić sprawie odbudowy świata. Naród niemiecki nie może się jednak zgodzić, aby w 14 lat po wojnie, dyskryminacje traktatu wersalskiego stawały na drodze do uzyskania przez Niemcy równouprawnienia.

Gorgułow zachowuje spokój

Wczoraj podpisał on skargę kasacyjną.

PARYŻ, 30 lipca.

Wczoraj obrońca Gorgułowa, Geraud, udał się do więzienia de la Sante. Gorgułow pozostaje pod ścisłym nadzorem. Ręce ma wolne, natomiast na nogach ma kajdany.

Zapytany o stan duchowy Gorgułowa, Geraud oświadczył, że oskarżony nie wydaje się być zbyt przejętym wyrokiem śmierci. Być może, że nie zdaje on sobie dokładnie sprawy z wyroku, gdy oprócz dowiedzionego niezrównoważenia umysłowego, jest on prawdziwym rosjaninem, żyjącym raczej swemi marzeniami, aniżeli rzeczywistością.

Gorgułow mówi stale o procesie, wspomina mowę prokuratora, obronę swych adwokatów. Najbardziej dotkniętym zdaje się być zarzutem, że nie był dobrym doktorem, lecz pokątnym lekarzem. Oskarżonemu nie wolno czytać dzienników, co go martwi, gdyż chciałby znać opinię o sobie, zwłaszcza prasy rosyjskiej. Gorgułow powtarza nieustannie, że chce być rozstrzelany, a nie zginąć na szafocie, co jest niegodne żołnierza. Nie może on zrozumieć, że we Francji wyroki śmierci są dotychczas wykonywane na gilotynie.

Wreszcie obrońca oświadczył, że Gorgułow prawdopodobnie zażąda dzisiaj rewizji wyroku sądu przysięgłych. W takim razie apelacja byłaby prawdopodobnie rozpatrzona w szybkiem tempie przez izbę karną podczas jednego z posiedzeń wakacyjnych. W każdym razie ostatecznej decyzji oczekiwać można w ostatnich dniach sierpnia.

Paryż, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś po południu Gorgułow podpisał wniosek o rewizję wyroku sądu przysięgłych.

Zajścia w Waszyngtonie „hańbą Ameryki“.

Tragiczna sytuacja weteranów. — Groźba nowych rozruchów.

Waszyngton, 30 lipca

Uczestnicy t. zw. „Bonus Army“, usunięci siłą z Waszyngtonu, skierowali się do Pensylwanji, **gdzie mają się na nowo zorganizować.**

Do Pensylwanji przybyło już 4000 żołnierzy.

Głównym ośrodkiem ruchu b. żołnierzy ma być miasto Johnstown. Komendant Waters nosi się z myślą utworzenia nowej organizacji weteranów pod nazwą „koszule khaki“.

Zdaniem Watersa prezydent Hoover zbyt ostro obszedł się z weteranami, w obozie których znajdowało się wiele kobiet i dzieci.

Nowy Jork, 30 lipca

Po odpędzeniu z pod Waszyngtonu weteranów, **w stolicy ukazały się tłumy kobiet z dziećmi, które do niedawna obozowały w namiotach.**

Są to żony b. uczestników wojny europejskiej. Wynędzniałe kobiety żebrzą, obchodząc mieszkania prywatne, urzędy i sklepy. Policja jest bezsilna, gdyż w obronie żebrzących staje część ludności.

Pod Waszyngtonem **oddziały weteranów zdobywają szturmem przechodzące pociągi, usiłując dostać się do obfitujących w żywność stanów południowych: Wirginji i Karoliny.**

Jednakże wojsko przeciwstawia się temu, rozpędzając oddziały weteranów i siłą usuwając ich z wagonów.

Dowództwo nad wojskami w okręgu waszyngtońskim objął szef sztabu generalnego, gen. Mac Artur.

Fakt ten wywołał oburzenie wśród wielu wojskowych, dla których ostatnie wypadki były prawdziwym ciosem.

Nie jest wykluczone, że liczni oficerowie podadzą się do dymisji. Prasa dzisiejsza nazywa wczorajsze zajścia w Waszyngtonie „hańbą Ameryki“.

Wśród weteranów odpędzonych z pod murów stolicy panują nastroje wręcz desperackie. Ponieważ większość stanowią bezrobotni, należy oczekiwać aktów rozpaczy. Narazie weterani, którym zamknięto drogę do żyznych stanów południowych, zdążają przeważnie na zachód.

Papen proponował Francji sojusz wojskowy.

Demarche ambasadora francuskiego w Berlinie przeciw prowokacyjnym wystąpieniom gen. Schleichera.

Berlin, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień prasy, ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet podjął demarche u ministra spraw zagranicznych Rzeszy Neuratha.

W czasi odbytej rozmowy ambasador francuski wyrazić miał zdziwienie z powodu ostatniego oświadczenia gen. Schleichera.

W berlińskich kołach dyplomatycznych wskazują, jak zaznacza „12 Uhrblatt" na rozbieżności, jakie zarysowały się między oświadczeniami dotyczącemi stosunków francusko - niemieckich, zawartemi w ostatnim wywiadzie kanclerza Papena a wynurzeniami gen. Schleichera.

Dziennik zauważa dalej, że większość członków gabinetu Rzeszy podzielić ma opinję, iż ostre ataki gen. Schleichera przeciwko Francji nie dadzą się pogodzić ze stanowiskiem jakie zajmują w tym względzie kanclerz von Papen i minister spraw zagranicznych von Neurath.

W kołach ministerstwa Reichswehry czynione są wobec tego starania, aby osłabić wrażenie, jakie wywołały wywody gen. Schleichera, przyczem zaznaczą się, iż stanowią one tylko powtórzenie oświadczenia, złożonego przez delegata Niemiec Nadolnego w Genewie.

Nadolny, jak utrzymują w kołach dyplomatycznych, miał sprzeciwić się tego rodzaju interpretowaniu jego deklaracji. Co się tyczy twierdzenia von Papena, iż zaproponował Herriotowi, aby pomiędzy przedstawicielami francuskiego i niemieckiego sztabu generalnego odbywały się od czasu do czasu konferencje, w kołach dyplomatycznych zaznaczają, że propozycje kanclerza szły jeszcze dalej, a mianowicie po myśli propozycji Rechberga w sprawie niemiecko - francuskiego sojuszu wojskowego.

Londyn, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Ambasador fransuski w Londynie zawiadomił dzisiaj oficjalnie Forreign Office o treści demarche premiera Herriota wobec ambasadora niemieckiego, w związku z przemówieniem generała Schleichera, wygłoszonem 26 lipca. Ze strony Francj miano dać wyraz stanowczemu poglądowi rządu francuskiego, iż mowa ta musi wpłynąć na oziębienie się stosunków francusko-niemieckich.

Wystąpienie ambasadora Francji wywołało w Londynie pewnego rodzaju konsternację, albowiem nie zdawano tam sobie sprawy z prowokacyjnego charakteru mowy ministra Schleichera, czemu wyraz dał wczorajszy „Times", komentując przemówienie generała Schleichera z wyraźną życzliwością

Święto morza i Gdyni.

Uroczysty nastrój w mieście.

Gdynia, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Całe miasto przybrało uroczysty wygląd. Od rana panuje niezwykłe ożywienie. Uilcami przeciągają tłumy publiczności i wielkie ilości samochodów na jezdniach.

Domy są udekorowane i iluminowane. Na Kamiennej Górze, gdzie ma stanąć Bazylika wzniesiono olbrzymi krzyż, według projektu prof. Bochniaka. Krzyż oświetlony reflektorami czyni wrażenie zawieszonego w powietrzu.

Do godz. 21 przybyło 25 tysięcy uczestników. Komisarz rządowy p. Zabierzowski, chcąc osobiście sprawdzić, czy rozlokowanie przyjezdnych odbywa się należycie, sam incognito obchodził namioty. O godz. 17 przybył do Gdyni 18 pułk ułanów pod dowództwem płk. Kosiorskiego. Wjeżdżających do miasta ułanów publiczność witała owacyjnie.

O godz. 19 odbył się capstrzyk z udziałem orkiestr trzech kawaleryjskich pułków. Capstrzyk zatrzymał się przed siedzibą komisarjatu rządu, gdzie po sprezentowaniu broni odegrano szereg utworów.

Gdynia, 30 lipca.

W dniu „Święta Morza" przybywa do Gdyni okręt „Polonja", linji Gdynia—Ameryka, powracający z wycieczki na fjordy Norwegji.

Ze względu na uroczystości jakie odbędą się w Gdyni, okręt „Polonja" będzie świątecznie udekorowany, ześ wieczorem iluminowany kolorowemi światłami.

Uczestnicy wycieczki, wśród których znajduje się wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego, wezmą udział w uroczystościach „Święta Morza", korzystając z okrętu jako z hotelu do dnia następnego.

Otwarcie parlamentu rumuńskiego.

Orędzie króla Karola.

Bukareszt, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Nowy parlament zebrał się w południe przy zachowaniu zwykłego ceremoniału. Gdy król Karol z wojewodą Michałem w otoczeniu członków gabinetu ukazał się na estradzie preezydjum, członkowie parlamentu zgotowali mu długotrwałą owację.

Król odczytał orędzie tronowe, w którem oświadcza m. n.:

Po gorącem wezwaniu, jakie wystosowałem do wszystkich ugrupowań politycznych, celem zapewnienia ich współpracy w obecnych, niezwykle trudnych okolicznościach, powołany na czas wyborów gabinet wypełnił ściśle swe zadanie konstytucyjnego zapewnienia swobody głosowania.

Zadaniem gabinetu było również wydanie pilnych zarządzeń, których wymagała sytuacja finansowa, celem skierowania kraju na drogę uzdrowienia gospodarczego i finasowego, w ścisłej harmonji z wysiłkami, zmierzającemi do odbudowy gospodarczej Europy. Gabinet w tym celu korzystał ze współdziałania technicznego i współpracy Ligi Narodów".

W dalszym ciągu orędzie podkreśla, ze kryzys gospodarczy nie dotknął bynajmniej żywotnych sił narodu. Kraj zdołał zwiększyć swój wywóz, utrzymać stabilizację waluty i wypełnić punktualnie swe międzynarodowe zobowiązania finansowe. Wnioski w sprawie uregulowania najważniejszych aktualnych zagadnień zostaną przedstawione przez rząd, który utworzony będzie po ostatecznem ukonstytuowaniu się obu izb.

W końcu orędzie królewskie podkreśla dobre stosunki łączące Rumunję ze wszystkiemi krajami.

Nasza polityka zewnętrzna — głosi orędzie — jest oparta na umiłowaniu pokoju, poszanowaniu traktatów oraz węzłów sojuszów i przyjaźni, jak również szczerej współpracy z Ligą Narodów. Dla konsolidacji pokoju Rumunja współdziałała w porozumieniu ze swymi sojusznikami na konferenciach rozbrojeniowej i odszkodowawczej.

Polska i Austrja.

Specjalny numer „Neue Freie Presse".

Wiedeń, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj ukazał się specjalny dodatek „Neue Freie Presse" pod tytułem „Republika polska i jej siły gospodarcze". W artykule wstępnym pod tytułem „Polska i Austrja" kanclerz austrjacki Dollfuss oświadczył, że w wykonaniu wielkiego programu handlowo - politycznego Austrja zamierza przeprowadzić rokowania handlowe z szeregiem państw i należy się spodziewać, zdaniem kanclerza, także ożywienia stosunków handlowych polsko-austrjackich.

Okoliczność, że Austrja pragnie oprzeć swą politykę handlową na nowych podstawach, nie przyniesie szkody innym państwom. Przeciwnie, idee, na których opierają się dążenia Austrji, będą niewątpliwie sprawiedliwie ocenione przez inne państwa. Są one już dzisiaj w teorji powszechnie znane, wymają one tylko praktycznego urzeczywistnienia.

Pozatem powyższy dodatek zawiera szereg artykułów z różnych dziedzin, napisanych przez wybitne osobistości polskie jak i austrjackie.

Wojna w Ameryce Południowej

jest nieunikniona.

Santiago de Chile, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Konflikt zbrojny pomiędzy Boliwją a Paragwajem wydaje się coraz bardziej nieunikniony.

Aczkolwiek Boliwja nie zgodziła się na interwencję jakiegokolwiek państwa w charakterze pośrednika, Argentyna, Brazylja i Chili pragną jaknajwydatniej przyczynić się do pokojowego załatwienia konfliktu.

Marsz. Piłsudski

opuścił Wilno.

Wilno, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godz. 18.30 Marszałek Piłsudski po dwudniowym pobycie w Wilnie odjechał do Pikiliszek.

Marszałka żegnali na dworcu min. Beck i min. Patek oraz woj. wileński p. Jankowski.

Wilno, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna).

Minister Beck odjechał w godzinach popołudniowych do Warszawy, żegnany na dworcu przez wojewodę Jankowskiego i przedstawicieli władz. Min. Patek pozostaje w Wilnie jeszcze w ciągu dnia jutrzejszego.

Nowy traktat przyjaźni

między Rumunją i Włochami.

Bukareszt, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Między rządami rumuńskim a włoskim prowadzone są rozmowy co do pod staw ,na których mógłby być zawarty nowy traktat przyjaźni, przedłużony niedawno prowizorycznie na 6 miesięcy

Włoskie żądania, zmierzające ku zrównoważeniu bilansu handlowego między obu krajami, który kształtuje się dziś na korzyść Rumunji, spotykają się tu z życzliwem przyjęciem.

Strona polityczna zagadnienia przedyskutowana będzie, gdy minister Ghika obejmie z powrotem swą placówkę posła rumuńskiego w Rzymie. W każdym razie ze strony rumuńskiej zapewnia się że jej dotychczasowa polityka aljansów nie ulegnie w związku z tem żadnej zmianie.

Ruch na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna).

Nastrój na giełdzie nowojorskiej wykazuje w dalszym ciągu tendencję zwyżkową i optymizm. Kursy akcyj wzrosły w ciągu ostatnich dwuch dni o 15 punktów przeciętnie.

Zdaniem sfer zainteresowanych na pomyślną sytuację złożyło się w pierwszym rzędzie zamknięcie kongresu, zaprzestanie masowego wywozu złota i szerzenie poważnych opinij w kierunku skreślenia międzynarodowych długów państwowych.

Tragedja miłosna w Warszawie.

Warszawa, 30 lipca

(St.) Około północy na Starem Mieście rozegrała się krwawa tragedja miłosna. Pomiędzy Adamem Bogolewskim i 17-letnią narzeczoną Genowefą Deczewską doszło do ostrej kłótni na tle zazdrości.

W pewnej chwili zdenerwowany Bogolewski chwycił nóż i ugodził nim dziewczynę w serce. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zabójcę aresztowano.

Samobójstwo przemysłowca.

Warszawa, 30 lipca

(St) W mieszkaniu własnem przy ul. Łuckiej 33 zastrzelił się wczoraj 42-letni Stefan Tomaszewski, przemysłowiec, właściciel wielkiego przedsiębiorstwa przewozowego.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

Dla chleba...

Budapeszt, 30 lipca

Bezrobotny czeladnik rzeźnicki Ernest Matura, celem zwrócenia na siebie uwagi i otrzymania posady ,odbył długodystansowy bieg 273 km. z Wiednia do Budapesztu, w czasie 29 godzin.

HITLER IDZIE!

A więc nareszcie dziś, w niedzielę, zdecydują się najbliższe losy Niemiec. Dziś — paroksyzm wyborczy, największy wysiłek propagandowy, jaki dotychczas wydarzył się na świecie.

Czy zwycięży Hitler? To nie ulega wątpliwości. Zwycięży — to znaczy pomnoży stan posiadania w parlamencie. Może jednak równocześnie przegrać — to znaczy nie uzyskać większości. Jego kameloci przewidują w tym wypadku „marsz na Berlin", ponieważ jeśli nie w drodze legalnej, Hitler sięgnie po władzę w drodze nielegalnej. A więc los Niemiec przesądzony?...

Cóż na to rząd Papena? Rząd narazie zachowuje się zupełnie spokojnie. Kiedy Papen obejmował kanclerski urząd, oświadczył dziennikarzom że będzie siedział na tym stołku przynajmniej cztery lata... Czyż miałby tak pośpieszyć się teraz z ustąpieniem miejsca Hitlerowi?

Przed kilku dniami minister Reichswehry, von Schleicher w przemówieniu radiowem wykazał dość dużo buńczuczności, mówiąc, że armja niemiecka nie ścierpi żadnej „siły konkurencyjnej" sc. uzbrojonych oddziałów hitlerowskich. Wynikałoby z tego, że Papen i Schleicher „nie dadzą się" Hitlerowi. Z kolei Hitler jakoś nie okazuje zbyt przyjaznych zamiarów wobec rządu i raz po raz odgradza się od Papena, jak może.

Cóż jednak dziś znaczą słowa?

W Niemczech już nie dyskutuje się — zwyczajnie ludzie strzelają do siebie. Zamiast trybun parlamentarnych — ulice, zamiast biurek — barykady, zamiast argumentów — kule. Starciom skrajnych elementów lewicowych i prawicowych (obie strony zarzucają sobie wzajemnie zaczepność i prowokację) przyglądają się z oddali władze państwowe.

Poco w takich warunkach bawić się w przewidywania? Logika polityczna normalnych czasów na nic się tu nie zda. Rewolucje i przewroty mają swoją własną logikę, której nikt przewidzieć nie może, tak samo jak nie przewiduje się dokładnie wybuchów wulkanu, chociaż wiadomo, jakie siły działają w jego wnętrzu...

Dziś, kiedy decyduje się przynajmniej jeden, może główny etap tej rewolucji, bardziej niż śliskie przewidywania interesuje nas sam ruch hitlerowski — główny tej rewolucji autor i aktor.

Siły Hitlera.

Nikt nie zdoła obliczyć sił Hitlera, jeśli chodzi o ilość i jakość. W ciągu kilku miesięcy ilość głosów, które padają na jego listy przy wyborach do ciał przestawicielskich wzrasta kilkakrotnie, a w cyfrach bezwzględnych wyraża się w miljonach. Mimo to jednak nic można twierdzić, iż ludzie, którzy oddają głosy za jakąś listą, są przysięgłymi zwolennikami kandydata. Widzieliśmy przecież, że z równą szybkością kandydaci tracą swe wpływy i głosy, oparte w znacznej części na momentach przypadkowych, na demagogji, na specjalnie sprzyjającej lub nieprzyjaznej konjunkturze.

A więc może siły Hitlera dadzą się obliczyć na podstawie liczebności członków regestrowanych jego stronnictwa, jeszcze lepiej na podstawie jego milicji - S. A. Leute? Wydaje się nam, że i ta podstawa nie dałaby zupełnie pewnych rezultatów, Stronnictwo narodowo-socalistczne w Niemczech przyjmuje wszystkich zgłaszających się bez żadnej klasyfikacji i wyboru.

Mussolini, z którym przecież Hitlera porównywuje się najczęściej (co nie jest zresztą komplimentem dla il Duce) oparł się na wyraźnej grupie kombatantów, zorganizował spoistą partję i milicję partyjną, poczem zawładnął państwem w drodze rewolucyjnej przez swój słynny marsz na Rzym. Niezwłocznie po objęciu władzy rozpoczęło się ograniczanie dostępu do partji faszystowskiej, utrudnianie, wreszcie zupełne zamknięcie przypływu. Faszyści starają się już wyrobić tylko najmłodsze pokolenie faszystowskie poprostu z dzieci — Balilla.

Podobnie uczynili bolszewicy, którzy w ciągu lat nieustannie czynią „czistki" w swej partji, a przyszłość widzą w „komsomole", znów w najmłodszym pokoleniu, wychowanem tak w duchu bolszewickim, że o istnieniu jakichś innych światopoglądów młodzież ma niezwykle słabe wyobrażenie.

Tymczasem Hitler przygarnia absolutnie wszystkich.

Oczywiście, że większość jego partyjników biegnie dziś pod sztandary narodowo - socjalistyczne dla najwyraźniejszej karjery. Ludzie przeczuwają walne zwycięstwo Hitlera i dlatego chcą się zagwarantować, iż pod nowym reżymem będzie im dobrze, że będą brać udział w biesiadzie przywilejów, która niechybnie nastąpi po objęciu przez „Naz" władzy w Niemczech. Takie zbiegowisko oczywiście nie może być ani spoiste, ani pewne. Jeśli z jakichkolwiek przyczyn ruch hitlerowski napotkałby na jakieś większe trudności, szczury uciekną z okrętu. Nie o wiele pewniejsza jest jego milicja. Każdy hitlerowiec ma możność otrzymania munduru, butów i czapki oraz skoszarowania, czyli zapewnienia mu mieszkania i utrzymania oraz, co jest brdzo ważne...

broni i bezkarności

W Niemczech, jak zresztą i w całym świecie, otrzymanie pracy jest niesłychanie trudne. Całe falangi młodzieży, wchodzącej w życie, już u proga jego znajduje się w takiej sytuacji, że niema mowy o jakimkolwiek zarobku. Cóż mają czynić bezrobotni, co ma zrobić młodzież? Wstępuje do Hitlera na służbę czynną.

Czyż jednak jest to znów element ideowy, czy ta siła zbrojna posiada tę wysoką moralność, która jest niekiedy pewniejszą gwarancją zwycięstwa, aniżeli liczebność?. Z całym naciskiem trzeba odpowiedzieć, że nie!...

Trzeba powiedzieć poprostu, że Hitler sam nie wie, co posiada, jakie są jego siły.

Pamiętajmy, że w łonie samego stronnictwa hitlerowskiego, a szczególnie milicji jest bardzo wiele elementu bezrobotnego, radykalnego w pełnem znaczeniu tego słowa, wreszcie elementu komunistycznego. Wygląda to na paradoks, a tak jest rzeczywiście. Człowiek, który chce jeść, nie patrzy pod jakim sztandarem dostanie kawałek chleba, chowa głęboko swe przekonania choćby pod bronzowy mundur. Kto wie jednak, co się stanie, kiedy fala hitlerowska uderzy o rafę...

Pieniądze, pieniądze...

Na skonstruowanie wielkiej organizacji, umundurowanie, a szczególnie na żywienie i utrzymywanie wielkiej ilości ludzi potrzebne są pieniądze i to nie bylejakie.

Skąd Hitler bierze pieniądze? O jego źródłach pekunjarnych krążą rozmaite pogłoski. Niedawno przed sądem monachijskim odbywała się sprawa Hitler — Abel. Abel jest młodym dziennikarzem. Zarzucał on Hitlerowi w jednym z dzienników, że „der Führer" pobierał pieniądze od jednego z rządów zagranicznych. Obrona dowodła, że Hitler osobiście żadnych subsydjów nie pobierał, natomiast nie zostało udowodnione, że nie pobierała ich partja narodowo - socjalistyczna... Abel został skazany, ale nie wyświetliło to zupełnie interesującej kwestji, skąd na to wszystko płyną fundusze...

Inne źródła twierdzą, że Hitler utrzymywany jest przez wielki przemysł. Kto jednak zna lepiej te koła niemieckie, ten wie doskonale, że nie dają one zbyt wiele. Przedewszystkiem dlatego, że nie mają, powtóre dlatego, że nie lubią... Przemysł nie ma kapitałów na te cele. Musi utrzymać w ruchu warsztaty, musi wypełniać swe zobowiązania wobec banków krajowych i zagranicznych. Myśl też o sobie i każdą zaoszczędzoną markę chowa do kasy, aby mieć gotówkę w razie czego...

Jeśli musi — kapnie tu i owdzie, szczególnie, że się obawia komunistów Ale tam gdzie potrzeba dziesiątków miljonów i to stale, nieustannie, tam przemysłu niema...

Istnieje jeszcze źródło — to jest największe: prywatne fundusze byłych panujących udzielnych królów i książąt, oraz byłego cesarza. Jak wiadomo, państwo niemieckie przyznało wysokie odszkodowania wszystkim byłym panującym za utracone posady tronowe.

„Monarchowie" otrzymują tyle, że nie mogą tego zjeść ani wydać. Nie mają fabryk, do których należałoby pakować kapitał. Mają natomiast apetyty na dawne trony. Nic dziwnego że hojną garścią sypią Hitlerowi pieniądze, skoro widzą w nim jedyną perspektywę swego powrotu do władzy i jeszcze większych dochodów... Przecież Hitler przy każdej okazji podkreśla, że nie jest przeciwnikiem byłych domów panujących, przecież to on, a nikt inny wystawił kandydatury książąt krwi podczas wyborów do sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy, przecież on pcha na stanowisko prezydenta Rzeszy byłego Kronprinza, przygotowując i oczyszczając teren pod restaurację monarchji i cesarstwa...

Z apanaży i odszkodowań królewskich, książęcych i cesarskich płyną pieniądze do kas hitlerowskich...

Fanfaronada.

Ani pieniądze ani „gościnność" wrót partji narodowych socjalistów nie tłomaczą jeszcze, czemu Hitler potrafi w żniwach wyborczych skosić miljony głosów.

Jakim sposobem naród o wybitnie arystokratyzujących inklinacjach, przywiązany do swej warstwy szlacheckiej naród, któremu imponuje tytuł, szlify, pochodzenie człowieka; naród filozofów, poetów, uczonych wysokiej klasy nagle znalazł sobie bożka w osobie austrjackiego frajtra?

W ruchu hitlerowskim kolosalne rolę odgrywają momenty psychiczne i demagogiczne. Społeczeństwo niemieckie nigdy nie pogodziło się z faktem przegrania wojny. W latach 1914—1918 zbyt wiele wmawiano narodowi niemieckiemu, że jest jedyny, wybrany, niezwyciężony, przez Boga samego przeznaczony do trjumfów, aby nagle mógł uwierzyć, że tak nie jest.

Dlatego Niemcy wierzyły i wierzą każdemu, kto gromi niesprawiedliwość świata, zwala winę przegrania wojny na kogokolwiek, byle nie na naród i armję, proklamuje nową wojnę, choćby w innej postaci, np. biernej resystencji wobec postanowień rozmaitych traktatu wersalskiego.

Program Hitlera skonstruowany jest dla celów demagogicznych idealnie. Wybrane są poprostu wszystkie uprzedzenia i utajone pragnienia masy, choćby najbardziej nierealne i nie powiązane zupełnie, nie sharmonizowane ai w żaden system, ani z warunkami rzeczywistości. Wystarczy, że każde, popularne z jakichkolwiek powodów, hasło istnieje, aby było zmieszczone bez sensu i logiki w ramy „programu politycznego" Hitlera. I tak już idzie trwa. Masy niemieckie stoją na niskim poziomie politycznego uświadomienia. Cóż dziwnego, że przyjmują te życzenia i westchnienia z pod własnego serca, jak

mannę zbawczą i żywiącą?.

Masy po doznanych klęskach są apatyczne i bezwolne. Imponuje im każdy ruch i akcja, prowadzona z energją. Cóż dziwnego, że Hitler, mówca znakomity i porywający, choć beztreściwy, organizator ruchliwy, demagog najczystszej wody, porywa je i unosi?

Pozatem Hitler daje piękne mundury i broń. Po raz drugi poruszamy ten moment, jako niezwykle ważny.

Mały człowiek lubi wielkie i błyszczące pozory. Ludzie, którzy wymyślili akselbandy, sznury, naramienniki, guziki, gwizdki, znaczki, ordery— byli z całą pewnością mądrymi ludźmi. Za nic tak łatwo nie można kupić ludzi, jak za pozory i świecidełka. Niemcy oddawna przecież słynęli z zamiłowania do munduru. Daje im go Hitler i to łatwo, szybko, każdemu... Znaną jest natomiast rzeczą, że gdy przez krótki czas obowiązywał zakaz noszenia mundurów, ilość hitlerowców odrazu spadła...

Pozory faszyzmu, gesty, mundury, pochody jednem słowem — fanfaronada ogromnie pomaga Hitlerowi w osiągnięciu jego celów. Niemcy tęskniły do władzy i to władzy pełnej, choćby nawet dyktatorskiej. Przywykli do monarchji, czuli się w niej dobrze, demokracja rządów republikańskich ciążyła im nieznośnie. Dlatego pierwszy kto przyszedł i potrafił we właściwy sposób, ostry, bezwzględny, utalentowany, choć powierzchowny demokrację tę zaatakować, musiał zostać panem dusz niemieckich...

Czesław Ołtaszewski.

SPORT

Francja—USA 2:1.

Pierwszy dzień finału o puhar Davisa.

W piątek rozpoczął się w Paryżu z wielką niecierpliwością oczekiwany przez cały świat sportowy finałowy mecz o puhar Davisa między Ameryką a Francją.

Francja przystąpiła do meczu w osłabionym składzie, gdyż w ostatniej chwili odmówił udziału w reprezentacji wskutek niedyspozycji Lacoste.

Miejsce jego w grach pojedyńczych zgodził się zająć Borotra, który popisał się w pierwszym dniu spotkania doskonale, zwyciężając tegorocznego zwycięzcę turnieju wimbledońskiego Vinesa w czterech setach 6:4, 6:2, 3:6, 6:4.

W drugim spotkaniu Cochet pokonał Allisona 5:7, 7:5, 7:5, 6:2.

W dniu wczorajszym rozegrana została gra podwójna. Para francuska Borotra—Brugnon uległa parze amerykańskiej Alisson van Ryn w pięciu setach po niezwykle interesującej walce.

Echa meczu

Ł. T. S. G.—Turyści.

W związku z meczem o mistrzostwo klasy A Turyści — ŁTSG., który jak wiadomo miał przebieg bardzo burzliwy, dowiadujemy się, że Wydział Gier i Dyscypliny na swem ostatnim posiedzeniu ukarał 4-tygodniową dyskwalifikacją zawodnika Turystów Frankusa, trzytygodniową — Klimczaka również z Kl. Turystów oraz dwutygodniową Franemana zawodnika ŁTSG.

Hakoah — Orkan 1:0 (1:0).

Spotkanie Hakoah—Orkan zakończyło się zwycięstwem drużyny żydowskiej w stosunku 1:0. Dzięki temu zwycięstwu Hakoah ma zapewnione pozostanie w klasie A.

ŁTSG—WIMA 2:1 (1:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz o mistrzostwo klasy A między ŁTSG a WIMA zakończył się zwycięstwem Ł. T. S. G. Leader tabeli grał bardzo szczęśliwie przyczem decydująca o zwycięstwie bramka padła na kilka minut przed końcem ze strzału samobójczego.

Sędziował niżej wszelkiej krytyki p. Rakowski. Szczegółowe sprawozdanie w „Expresie".

Bokserzy niemieccy

remisują w Chicago.

W Chicago w obecności 50 tysięcy widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski między reprezentacjami Ameryki i Niemiec, zakończony wynikiem remisowym 8:8.

Niemcy mieli znaczną przewagę w wagach lżejszych i zanosiło się na wysoką porażkę drużyny amerykańskiej, dopiero jednak w cięższych wagach przewagę uzyskali gospodarze, którym udało się wyrównać.

Igrzyska Olimpijskie otwarte!!!

Defilada zawodników.— Przysięga.— Doskonała forma lekkoatletów polskich. — Nurmi niedopuszczony do Igrzysk.

Los Angeles, 30 lipca.
(Tel. własny „Republiki").

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych według czasu amerykańskiego nastąpiło uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich.

Otwarcia dokonał w imieniu prezydenta Hoovera wiceprezydent Curtis. Przysięgę olimpijską w imieniu zawodników uczestniczących w Igrzyskach złożył znany szermierz amerykański, uczestnik czterech olimpjad Calman.

Następnie odbyła się uroczysta defilada narodów, biorących udział w Igrzyskach.

Nad stadjonem powiewały chorągwie 58 narodów. Wkroczenie poszczególnych reprezentacji narodowych na stadjon olimpijski odbyło się w porządku ustalonym na Olimpjadzie w Amsterdamie t. zn. na czele pochodu kroczyła reprezentacja grecka a następnie poszczególne zespoły państwowe według porządku alfabetycznego nazwy krajów w języku francuskim.

Olbrzymi stadjon, w którym pomieścić się może przeszło 100 tysięcy miejsc był wysprzedany do ostatniego miejsca.

***

Nieoficjalne otwarcie Igrzysk Olimpijskich odbyło się w ubiegły czwartek. Uroczystość odbyła się w ratuszu w Los Angeles.

Burmistrz miasta p. Porter powierzył kierownictwo Olimpjady przewodniczącemu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet Latour (Francja). W czasie uroczystości obecni byli przedstawiciele władz. W godzinach wieczorowych odbył się bankiet, wydany przez miasto.

★

Lekkoatleci polscy poprawiają swą formę z dnia na dzień. Obecnie zdołali się oni na dobre zaklimatyzować w Los Angeles.

Heljasz, który najbardziej cierpiał w czasie podróży i wykazywał początkowo wielki spadek formy przekroczył w czwartek poraz pierwszy od czasu przybycia do Ameryki 15 mtr.

Weissówna osiągnęła w rzucie dyskiem na jednym z treningów 41 mtr.

Walasiewiczówna staje się coraz poważniejszą kandydatką na drugie miejsce w dysku .Na ostatnich treningach rzuca ona stale dyskiem 40 mtr.

Pławczyk poprawił swój wynik do 187.

Kusociński, który trenuje najintensywniej znajduje się w znakomitej formie. Zdaniem jego potrafi on w obecnej formie pobić nowe rekordy światowe na 3.000 i 5.000 mtr.

***

W piątek odbyło się w Los Angeles posiedzenie Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego oczekiwane z wielką niecierpliwością przez uczestników Olimpjady ze względu na sprawę Nurmiego. Związek postanowił jednogłośnie utrzymać jego dotychczasową dyskwalifikację i niedopuścić go do Igrzysk.

W motywach swego wyroku związek podał, że materjał obciążający Nurmiego jest zbyt obfity.

Wiadomość o niedopuszczeniu Nurmiego do Igrzysk wywołała ogromną konsternację w obozie fińskim.

Istnieje możliwość, że finnowie na znak protestu wycofają się wogóle z Igrzysk.

Należy jednak zauważyć, że decyzja ta nie jest jednak jeszcze ostateczna, gdyż amerykanie, którym zależy na starcie Nurmiego, mają nadzieję, że na kongresie lekkoatletycznym w Los Angeles uda się zmienić decyzję związku lekkoatletycznego.

Forma niektórych zawodników w Los Angeles jest tak znakomita, że nie ulega kwestji, iż na Igrzyskach padnie szereg rekordów światowych.

Na onegdajszych treningach rekordziści Sexton i Douda ustalili dwa nowe rekordy światowe w kuli, osiągając jednakowe wyniki 16.16 mtr. Szanse Heljasza wobec tych wyników maleją zupełnie tymbardziej, że nie jest on obecnie w stanie przekroczyć 15 metrów.

★

W Los Angeles rozpoczął się Międzynarodowy Kongres Wychowania Fizycznego. Przedstawiciel Polski, wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego i reprezentant P. U. W. F. wygłosił referat o wychowaniu fizycznem i rozwoju sportu w Polsce, który wywołał wielkie zainteresowanie. Generałowi urządzono wielką owację. Referat ten będzie wydrukowany w pismach amerykańskich.

Nieszczęśliwy wypadek na torze w Rudzie.

Jeździec Lewandowski potratowany. — Sukcesy faworytów „Republiki".

Wczorajsze wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej zakończyły się pełnym tryumfem faworytów „Republiki", z których pięciu zajęło pierwsze miejsca a reszta przybyła na drugie.

W gonitwie ósmej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W biegu tym kilku jeźdźców spadło, przyczem jeździec Lewandowski został **formalnie potratowany przez kilka koni. Uległ on złamaniu obojczyka i ogólnemu rozbiciu. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala.**

Szczegółowy przebieg wczorajszych wyścigów przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA
Nagroda 1800 zł. Dystans 320 mtr. z płotami.
1) Harriman — j. Wojtowiak.
2) Grzybek Pierwszy.
Tot. zwy. 17 zł.

GONITWA DRUGA.
Nagroda 1000 zł. Dystans 2400 mtr. z płotami.
1) Dygnitarz — j. Raniewicz.
2) Rebus.
Tot. zwy. 86 zł. 15, i 12 zł.

GONITWA TRZECIA.
Nagroda 1300 zł. Dystans 1600 mtr.
1) Mumm — j. Olejnik.
2) Recleg.
Tot. zwy. 11, 12 i 17.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 2100 zł. Dystans 1600 mtr.
1) Eclair — ż. Magdaliński.
2) Litka.
Tot. zwy. 11 zł., 11 i 17 zł.

GONITWA PIĄTA.
Nagroda 1500 zł. Dystans 900 mtr.
1) Etincelle — ż. Nowak.
2) Jeanette III.
3) Avelia.
Tot. zwy. 29 zł., 15 i 14 i 23 zł.

GONITWA SZÓSTA.
Nagroda 1800 zł. Dystans 2100 mtr.
1) Rewja — j. Olejnik.
2) Irrawadi.
3) Szarża.
Tot. zwy. 199 zł. 17 i 11 zł. i 12 zł.

GONITWA SIÓDMA.
Nagroda 1500 zł. Dystans 1600 mtr.
1) Jontek — ż. Jednaszewski.
2) Agryppa.
3) Shou Shou.
Tot. zwy. 31, 19 i 26 zł.

GONITWA ÓSMA.
Nagroda 1500 zł. Dystans 1600 mtr.
1) Mospan — ż. Michalczyk.
2) Gralath.
3) Indra.
Tot. zwy. 19 zł., 13 i 31 i 22 zł.

GONITWA DZIEWIĄTA.
Nagroda 1.300 zł. Dyst. 1600 mtr.
1) Berggeist — A. Kawalec.
2) Sternblume.
Tot. zwy. 20 zł., 11 i 12 zł.

Program dzisiejszych wyścigów

na torze w Rudzie Pabjanickiej.

GONITWA PIERWSZA.
Nagroda 1300 zł. Dystans 3200 mtr. z przeszkodami.
1) Laturka.
2) Grażyna.
3) Droga.
4) Nawaj.

GONITWA DRUGA.
Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.
1) Dri-Dri.
2) Persona Grata.
3) Szarża.
4) Wipida.
5) Figiel.

GONITWA TRZECIA.
Nagroda 1300 zł. Dystans 2100 mtr.
1) Porra.
2) Pengöe.
3) Lopek.
4) Czuj-Duch.
5) Bambina.
6) Sara.
7) Wisieńka.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 5.000 zł. Dystans 1200 mtr.
1) Bernina.
2) Markiza.
3) Arnold.

GONITWA PIĄTA.
Nagroda 7.000 zł. Dystans 2100 mtr.
1) Lu-Friborn.
2) Bohun II.
3) Efur.
4) Roi-Sokil.
5) Ferrydor.

GONITWA SZÓSTA.
Steepl Shase.
Nagroda 10.000 zł. Dystans 5.000 mtr.
1) Frasquita.
2) Intryga.
3) Vendetta.
4) Bakarat.
5) Iwan II.

GONITWA SIÓDMA.
Nagroda 1.500 zł. Dyst. 2100 mtr.
1) Cudem Cudów.
2) Gri du Coeur.
3) Darling.
4) Pandar.
5) Vendetta.
6) Grisette.
7) Lorenco-Lotto.
8) Figiel II.
9) Burlaj.
10) Hoszysz.

GONITWA ÓSMA.
Nagroda 1300 zł. Dystans 2100 mtr.
1) Gri du Coeur.
2) Colombina.
3) Jar.
4) Pertharite.
5) Sylwia.
6) Wisieńka.

NASZE TYPY.
1) stajnie Bronikowskiego.
2) Dri-Dri.
3) Lopek Sara .
4) Markiza Bernina.
5) Ferrydor Efur.
6) Frosquita Verdetta.
7) Figiel II Gri du Cour Grisette.
8) Gri du Coeur jar.

KRONIKA

LIPIEC
31
NIEDZIELA

Dziś Ignacego
Jutro Piotra Ap.

Wschód słońca	3.55
Zachód słońca	19.31
Wschód księżyca	1 14
Zachód księżyca	19.24
Długość dnia	15.43
Ubyło dnia	1.08

Wolno palić
w przyczepionych wagonach tramwajowych.

Na podstawie rozporządzenia ministra komunikacji z dnia 19 maja 1932 r. (Dz. U.R.P. No. 57, poz. 550) w sprawie zmiany w przepisach o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach, pasażerom jadącym W WOZACH PRZYCZEPNYCH, przysługiwać będzie od dnia 1 sierpnia 1932 r. prawo do palenia tytoniu wewnątrz tych wozów.

Jeżeli pociąg składać się będzie z dwuch, lub więcej wozów, o palenie będzie dozwolone TYLKO W OSTATNIM wozie.

Prawo palenia tytoniu na pomostach pozostaje nadal w mocy.

Podwyższone opłaty
na wyższych uczelniach polskich

(i) W dniu wczorajszym nadszedł do Łodzi okólnik ministerstwa oświaty w sprawie nowych opłat za naukę na wyższych uczelniach polskich. Opłaty te zostały bardzo wydatnie zwiększone. Wobec dużej liczby akademików Łodzian podajemy poniżej nowe stawki opłat.

A więc, niezależnie od wpisowego które kosztuje 30 złotych, opłaty za studja wynosić będą na uniwersytetach: w I roku — 270 złotych, w II roku — 250 złotych, w III roku — 220 złotych i w IV roku — 200 zł.

Na politechnikach, w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego, akademji górniczej i akademji medycyny weterynaryjnej, w zależności od roku studjów — 320 zł., 300 zł., 280 zł., 260 zł. W akademii sztuk pięknych w Krakowie — 220 zł., 200 zł., 180 zł., 160 zł.

Opłaty powyższe obejmują wszystkie wydatki związane ze studjami, a więc za pracownie, seminaria itd. Mogą być one wniesione w dwuch równych ratach.

Dzieci inwalidów wojennych, kawalerów orderu Virtuti Militari oraz funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych zawodowych, będą zwolnieni z piątej części tych opłat.

Zaznaczyć należy, że nowe opłaty będą wprowadzone stopniowo. W roku bieżącym będą one pobierane tylko od studentów I roku, w przyszłym — I i II itd.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Z. Jankielewicza (Stary Rynek 9), Z. Steckela (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91). (p)

Łódź nie będzie wyjątkiem.
Z dniem jutrzejszym egzekucje podatkowe przeprowadzają władze skarbowe.

(i) Przed kilku dniami magistrat na swem posiedzeniu uchwalił **nie zwalniać z pracy sekwestratorów miejskich,** lecz wysłać do Warszawy delegację, która prosić będzie o wyłączenie Łodzi z pod działania rozporządzenia rady ministrów w tej sprawie.

W dniu wczorajszym jednak nadeszła do Łodzi wiadomość, iż sprawa przejęcia przez skarb egzekucji podatkowych została już przesądzona dla całego kraju, wobec czego dla Łodzi nie będą czynione wyjątki. Z chwilą wejścia w życie tego rozporządzenia, co nastąpi **z dniem 1 sierpnia, Łódź straci prawo do prowadzenia egzekucji administracyjnej i egzekucje te przejmą organa skarbowe.**

Od dnia 1 sierpnia do 1 października odbywać się będzie przejmowanie agend, a z dniem 1 października egzekucje dokonywane, będą wyłącznie przez urzędy skarbowe.

W związku z tem w pierwszych dniach sierpnia wydane będzie zarządzenie, które ustali **sposób przekazywania zaległych danin komunalnych celem egzekucji władzom skarbowym.**

Starania magistratu łódzkiego nie odniosą więc żadnego skutku. Co się tyczy likwidacji miejskiego aparatu egzekucyjnego, to w związku z koniecznością powiększenia takiego aparatu skarbowego, **część egezkutorów będzie przyjęta przez urzędy skarbowe,** część pozostanie nadal w magistracie w charakterze inkasentów, a pewna liczba będzie musiała ulec redukcji.

Echa tragicznej śmierci
b. p. Michała Goldenberga.

Donosiliśmy przed kilku dniami o tragicznej śmierci w Warszawie lekarza dentysty łódzkiego — Michała Goldenberga. Według pierwotnej wersji, którą niezanotowaliśmy, denat miał, po opuszczeniu kliniki dr. Dydyńskiego w Warszawie, wałęsać się bez opieki po mieście, tylać się po spelunkach, gdzie jakoby został nawet doszczętnie ograbiony.

Sprawa przedstawia się inaczej. B. p. Goldenberg nie opuszczał ani na chwilę zakładu dr. Dydyńskiego bez opieki. Feralnego dnia wyszedł na miasto z pielęgniarką, i, skorzystawszy z chwili jej nieuwagi zboczył z Nowego Zjazdu na jeden z licznych mostów prowadzących do domów mieszkalnych i rzucił się z wysokości 5-go piętra na bruk.

Magistrat poda się do dymisji,
jeżeli ministerstwo uchyli uchwałę, usuwającą dr. Wielińskiego z magistratu.
Czyżby przygotowania do akcji wyborczej?

(i) W zatargu pomiędzy magistratem a wiceprez. dr. Wielińskim nastąpił niezwykły zwrot.

Jak już donosiliśmy, urząd wojewódzki uchylił uchwałę rady miejskiej i magistratu, wykluczającą dr. Wielińskiego z grona członków rady i pozbawiającą go mandatu wiceprezydenta miasta. Magistrat, niezadowolony z tego orzeczenia, wniósł rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, które ma ostatecznie zadecydować w tej sprawie.

W dniu wczorajszym, zarząd miasta na swem posiedzeniu zastanawiał się nad ewentualnym dalszym biegiem sprawy, w razie gdyby ministerstwo spraw wewnętrznych podzieliło stanowisko urzędu wojewódzkiego i reaktywowało dr. Wielińskiego w prawach członka magistratu i rady miejskiej.

W konkluzji uchwalono **nie współpracować w dalszym ciągu z dr. Wielińskim.** W razie gdyby ministerstwo uchyliło uchwałę rady miejskiej i magistratu, magistrat wystąpi do p. ministra spraw wewnętrznych z prośbą o **odwołanie wiceprez. Wielińskiego z jego stanowiska,**

gdyż wobec wytworzonych warunków członkowie magistratu razem z nim współpracować nie chcą. O ile dr. Wieliński nie zostanie odwołany, wówczas **członkowie magistratu podadzą się do dymisji.**

Z dobrze poinformowanych kół miejskich komunikują nam, że posunięcie to jest oceniane, jako wybieg taktyczny przed spodziewanem wyborami. Jak wiadomo, w myśl obowiązującego dekretu o samorządzie miejskim, kadencja rady miejskiej, nie może już być przedłużona. Obecni więc członkowie magistratu chcą skorzystać z tej okazji, by podać się do dymisji przed upływem kadencji, co przypuszczają, może mieć wpływ na ew. wynik wyborów.

Poradnia świadomego macierzyństwa
powstała w Łodzi przy wydziale zdrowotności publicznej magistratu.
Rozmowa z kierowniczką poradni, p. dr. Pinczewską.

Od 3 miesięcy jest czynna w Łodzi poradnia świadomego macierzyństwa. W odróżnieniu od takiej samej instytucji istniejącej w Warszawie, łódzka poradnia powstała jako przychodnia komunalna przy wydziale zdrowotności publicznej magistratu i pozostaje pod nadzorem inspekcji sanitarnej.

Zapowiedź powołania do życia poradni świadomego macierzyństwa wzbudziła swego czasu duże zainteresowanie, a nawet pewien posmak sensacji, a to szczególnie po namiętnej polemice w prasie warszawskiej, poprzedzającej otwarcie tamtejszej poradni.

Na terenie Łodzi kierowniczką i duszą poradni jest

p. dr. Zofja Pinczewska,

poświęcająca dużo energji tej poważnej placówce społecznej.

Korzystając z uprzejmości pani dr. Pinczewskiej zwróciliśmy się do niej z prośbą o wypowiedzenie się na temat dotychczasowych doświadczeń, oraz zadań i przyszłości powierzonej jej pieczy placówki.

Oto garść uwag i informacji:

— Przychodnia mieści się przy ul. Gdańskiej 83 w specjalnej na ten cel przebudowanym lokalu. Przyznać muszę, — ciągnie dr. Pinczewska, — że zasięg pracy dotychczas przeprowadzonej bynajmniej ani mnie, ani kierowników zdrowotności publicznej, nie zadawala.

W pracy naszej odczuwa się przedewszystkiem brak na szerszą skalę zakrojonej propagandy, co też przyczynia się do rozpowszechniania się

mylnych pojęć o celach i zadaniach poradni.

Jako przykład, ilustrujący to twierdzenie przytacza dr. Pinczewska fakt, że około 50 proc. zgłaszających się pacjentek to

kobiety ciężarne,

podczas gdy zgodnie z właściwemi zadaniami poradni chodzi o kobiety, które w ciążę jeszcze nie zaszły, albowiem cele jej są przedewszystkiem profilaktyczne. Ten stan rzeczy ulega jednak stopniowej zmianie na lepsze.

Po okresie ferji letnich — kontynuuje swe wywody nasza interlokutorka — działalność poradni macierzyńskiej będzie znacznie rozszerzona. Powstanie bowiem w Łodzi na wzór Warszawy

„robotnicze towarzystwo służby społecznej",

którego sekcja regulacji urodzin powołała właśnie do życia poradnię warszawską. Jest prawdopodobne, że działalność tego towarzystwa w naszem mieście sharmonizowana z pracą istniejącej poradni, wyda poważne wyniki, w szczególności pod względem popularyzacji samej instytucji.

Powstanie samego towarzystwa przyczyni się niezawodnie do stworzenia pokaźnych funduszów dla celów propagandy.

Gros pacjentek poradni — to robotnice z fabryk łódzkich i

kobiety z ludu, przeważnie bezrobotne,

które korzystają z poradni bezpłatnie, podczas gdy gdzieindziej za porady pobiera się minimalne opłaty.

Pod koniec swych wywodów dr. Pinczewska informuje nas o mającym odbyć się we wrześniu w Brnie czeskim wszechświatowym kongresie

„Ligi reform seksualnych",

na który również udaje się p. dr. Pinczewska. (b)

OSOBISTE.

Łodzianin, Inżynier Włodzimierz Familier, ukończył Ecole Superieure de l'Electricite w Paryżu.

Banda terorystów w Łodzi
grasowała na terenie rzeźni. — Kupcy i rzeźnicy musieli płacić haracz.
Policja aresztowała przywódców „trustu".

P'saliśmy wczoraj, iż właściciel kina „Pax" w Łodzi odmówił placen'a 50 złotowego haraczu łobuzom. którzy się do niego zwrócil dlatego, że i poprzedni właśc'c'el placił...

Dziś otzymaliśmy nową wiadomość dotyczącą wyzysk wanych od szeregu lat rzeźn'ków łódzkich.

Jeden z nich, gdy już mu teroryści, mówiąc po rzeźn'cku — bebechy prawie wypruli —

doniósł o wszystkiem policji i sprawa przeszła w ręce prokuratora.

Jak się przedstaw'a działalność łódzkich terorystów?

Na czele bandy stali trzej brac'a Fajbusiewicze:

Daw'd, Icek i Fajbuś—wszyscy w wieku 30 — 36 lat.

Terenem pracy tych trzech bałuckich budrysów była rzeźnia na Bałutach. Ci trzej panow'e utworzyli rodzaj monopolu na odwózkę bydła ubitego w tej rzeźn'. N'komu n'e było wolno odwozić m'ęsa z rzeźni, tylko tym trzem łódzk'm „Tasiemkom". Jeżeli rzeźnik m'ał swoją wasną furmankę — to szanowni brac'a pozwalali odwozić swemi końmi, ale

kazali sob'e za to płacić pewną pensję miesięczna.

Jasną jest rzeczą, że ceny za odwózkę zależne były tylko od wol' i fantazji terorystów: nikt n'e śmiał z nimi konkurować, nikt nie miał odwagi wkraczać na teren, który bracia obstawil licznemi pik'etami w postaci ludzi. którzy łamali kości każdemu rzeźnikowi, próbującemu s'ę zbuntować.

Powstała z b'egiem czasu

organizacja, nosząca dz'wną nazwę Zojlech —

tak s'ę nazywał trust czy monopol braci Fajbus'ewiczów. Organizac'a była silna: pojedyńcze wypadki niekarnośc' w szeregach rzeźników były tłum'one czasami przez pobicie, czasami przez zanieczyscenie m'ęsa: był nawet tacy specaliści, który potrafili mięso odwożone w furgonie opornego tak oprawić, że z koszernego — droższego — zamien'ało s'ę ono w n'erytualne, a więc tańsze.

Na tem tle częste były na Bałutach bójki i awantury. Pobity trzymał jednak język za zębami, pokrzywdzony nigdy nie zwracał się do policji —

„Zolech" s'ał teror...

Wreszc'e przebrała s'ę miarka, przebrała s'ę może dlatego, że był precedens w postaci procesu warszawskiej bandy. Jeden z pobitych rzeźników, człowiek, który i tak już wiele do stracen'a n'e miał złożył zameldowan'e do policji. Trzej brac'a Fajbus'wicze zostali aresztowani. Władze rozciągnęły energiczną akcję by urwać łeb całej „organ'zacji", która n'ewątpliwie nie podda się tak łatwo. (g)

Fałszywy kontroler elektrowni
Oszust został przyłapany na gorącym uczynku.

(a) Na terenie Łodzi, szczególn'e w dzielnicy północnej m'asta grasował ostatn'o jakiś oszust, który podszywał się pod m'ano kontrolera elektrowni łódzkiej i pod tym pretekstem wyłudzał drobne sumy, rzekomo na czynności związane z dostarczan'em prądu elektrycznego dla ośw'etlenia.

Oszust ten, jak ustalono, legitymował się dokumentami rzekomo wystaw'onemi przez zarząd towarzystwa elektrycznego w Łodzi, odw'edzał mieszkan'a, składy, sklepy i t. d., gdz'e sprawdzał liczn'ki, przewody, lampy i t. d. przyczem charakterystyczne było, że **niemal przy każdej w'zycie pseudo kontroler stw'erdzał zerwan'e plomby na liczniku.**

Jak to późn'ej ustalono, oszust sam zrywał plomby, następn'e zaś wydobywał plombown'cę zak'adał plombę nową i wystawiał kwit na 5 do 10 złotych, zależn'e od wykonanych czynności, żąda'ąc zapłaty, w przeciwnym bow'em razie

groził przerwaniem dostarczan'a prądu.

W n'ektórych wypadkach oszust posuwał się dalej w swych poczynaniach, albow'em zabawiał się rewolwerem, który coprawda był tylko niew'nnym straszakiem, jednakże na w'dzach robił niezmiern'e groźne wrażenie i utw'erdzał ich w autentyczności „pana kontrolera".

Pon'eważ jednak, ustalono następnie, że plomby założone przez kontrolera były fałszywe, poszkodowani zwróc'li się do policji, która zarządz'ła dochodzeni.

Obserwac'e doprowadziły do ujęc'a oszusta na ul'cy Południowej 7, w chw'li, gdy w składz'e Malkiew'cza zamierzał przeprowadzić manipulację z liczn'kiem i zainkasować kilka złotych za założenie zerwanej przez s'eb'e plomby.

Oszustem okazał s'ę 21-letni Zygmunt Stanisław Jankielski, zamieszkały przy ul. Abramowskiego 38, m'mo młodego wieku już

trzy razy karany za różne kradzieże, oszustwa i przywłaszczen'e.

Jankielskiego poddano osob'stej rewiji w wydz'ale śledczym, przyczem znalez'ono sfałszowane przez n'ego legitymacje kontrolera elektrowni, fałszywą plombown'cę, kw'tar'usz na pobieran'e opłat i różne inne kompromitujące dowody.

Jak ustalono, dotychczas zgłosiło swe pretensje około 60 osób. Niezależn'e jednak od tego napływają nowe skargi poszkodowanych.

Jankielskiego po przeprowadzen'u wstępnego dochodzen'a osadzono w więzieniu do dyspozycj' władz sądowych.

Pozbawiony podstępnie mieszkania
zawiózł swe rzeczy do magistratu

Tomaszów Maz., 30 lipca.

Niektórzy właśc'ciele małych n'eruchomości, znajdu'ących się na krańcach m'asta, chcąc wykorzystać okres letniskowy, oddają na ten czas swe mieszkania, przenosząc s'ę do komórek itp. Na ten sam pomysł wpadł również gospodarz Kowalski, który jednak z tym projektem zwrócił się do swego lokatora Franciszka Rybaka, zalegającego od kilku mies'ęcy z komornem.

Rybak n'e pode'rzewając jednakże w n'czem gospodarza, chętnie zgodził się na tę propozycję tembardziej, że tym sposobem będzie mógł zmniejszyć swój dług.

Jak się jednak okazało, propozycja gospodarza była tylko zwykłym manewrem, zmierzającym do pozbycia się niewygodnego lokatora. Rybak przeniósł się ze swemi sprzętam' do komórki, wyznaczonej przez gospodarza.

Onegdaj jednak gospodarz przy pomocy swych zna'omych wystawi wszystkie sprzęty Rybaka na ulicę. Po krótkiej naradzie z żoną Rybak załadował wszystkie rzeczy na furmankę, zajeczał przed gmach ratusza, spokojnie zdjął z furmank' wszystkie sprzęty i poostawi na placu przed ratuszem.

Pom'mo tłumaczeń przedstawicieli magistratu, że niema tutaj m'eisca na reczy jego, Rybak n'e chciał ich zabrać z powrotem. Dopiero naskutek 'nterwencji policji, usunął meble z przed ratusza.

TEATR MUZYKA SZTUKA

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś i codziennie wieczorem grany jest świetny reportaż rewolucyjny „Azef" osnuty na tle czynów i życia wielkiego bojowca i prowokatora rewolucji rosyjskiej. W roli tytułowej świetny artysta Mansdorf.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie wieczorem arcywesoła farsa „Awantura w raju". Drugi akt sztuki dzieje się w domu schadzek gdzie panie występują w ekscentrycznych kostjumach kąpielowych. Akt ten obfituje w niezliczoną ilość pełnych humoru i werwy sytuacyj. W roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Znicz.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś w niedzielę 2 przedstawienia o godzin'e 8 i 10 wiecz. przebojowej rewji p. t. „Kryzys pod gazem" z królową operetek Lucyną Messal na czele doborowego zespołu warszawskiego teatru „Nowości". Ceny miejsc znacznie zniżone. Bilety do nabycia w Kasie Teatru od godz. 11 przez cały dzień bez przerwy.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

NIEDZIELA, dnia 31 lipca 1932 r.

10.00—10.30: Muzyka religijna z płyt gramofonowych.
10.30—10.45: Odczyt p. t. „Marja teresa Ledochowska, założycielka Sodalicji Klawerjańskiej w świetle łaski" — wygł. p. Józefa Waligórzanka.
10.45—11.00: Dalszy ciąg muzyko religijnej z płyt gramofonowych.
11.00—12.50: Transmisja z Gdyni uroczystości „Święta Morza" — a) Msza polowa i kazanie, b) Przemówienia.
12.50—12.55: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.55—13.00: Komunikat meteorologiczny.
13.00—13.15: „Co to są choroby zawodowe" — wygł. dr. A. Rzaśnicki.
13.15—14.00: Poranek muzyczny z Helenowa w wykonaniu Orkiestry Filh. Łódzkiej pod dyr. Seweryna Pietruszki.
14.00—14.30: Dalszy ciąg Transmisji z Gdyni. — Defilada przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej.
14.30—15.25: Przerwa.
15.25—15.40: Orkiestra ludowa wiejska Adama Stromberga.
15.40—15.52: Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie" — w opracowaniu Jana Milewskiego.
15.53—16.05: Feljeton dla starszych dzieci p. t. „Dziwne domki" — wygł. Wanda Woytowicz Grabińska.
16.05—16.45: Audycja żołniersko-strzelecka.
16.45—17.00: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne".
17.00—18.00: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Mała orkiestra pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Gabryel Matiasiak (baryton) i L. Urstein (akomp.).
18.00—18.20: „Biecz zapomniana ojczyzna Łemków" — wygł. inż. H. Służewski.
18.20—19.15: Koncert Ork. 36 p. p. Tr. z Ciechocinka.
19.15—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.50: Skrzynka pocztowa techniczna — koresp. bież. omówi i porad techn. udzieli p. Wacław Frenkiel.
19.50—20.00: Komunikat sportowy łódzki, odczytanie programu na dzień następny.
20.00—21.50: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. K. Wiłkomirskiego, Wincenty Jakubczyk (klarnet) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie kwadrans literacki — Maciej Wierzbiński „Jak Napiecek został sierżantem".
21.50—22.00: Wiadomości sportowe z prowincji.
22.00—22.40: Muzyka taneczna.
22.40—2.45: Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor dla komunikacji lotniczej.
2.45—22.50: Wiadomości sportowe z Warszawy.
22.50—23.30: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

10.30. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.
11.30. SZTUTGART. „Xerxes" — opera Haendla.
20.30. MEDJOLAN. „Abraham i Izaak" słuchowisko biblijne Balcari'ego, muzyka Pizzettiego.
20.40. BRUKSELA. „Topaze" — komedja Marcelego Pagnola.
20.45. RZYM. „La citta rosa" — operetka Ranzata.

KURS PRZYGOTOWAWCZY NA POLITECHNIKĘ.

W sprawie kursu przygotowawczego do egzaminów konkursowych na politechnikę, pod kierunkiem grupy inżynierów absolwentów politechniki warszawskiej zwracać się należy tel. 208-75.

Z KINO TEATRU „RAKIETA".

Kino letnie „Rakieta" zdołało już sobie wyrobić odpowiednią markę. Dyrekcja dba o kinomanów i kontraktuje tylko pierwszorzędne filmy.

Obecnie wyświetlany film w wersji francuskiej p. t. „Śpiewak Nieznany" przykuwa uwagę widzów. Fascynująca treść i piękna muzyka — składają się na całość niezwykle artystycznie wykonanego obrazu.

To też „Nieznany Śpiewak" cieszy się ogromnem powodzeniem. Kino „Rakieta" — jest rzeczywiście miłem miejscem dla odpoczynku, po ciężkiej i żmudnej całodziennej pracy.

PROFESOR PRAWA FAŁSZOWAŁ PIENIĄDZE

Znakomity uczony, autor wielu dzieł z dziedziny prawa, dr. Salaban, podrabiał i puszczał w obieg sfałszowane monety. — Awantura na sali sądowej. — „Uczeni nie są święci". — Spór między przewodniczącym a oskarżonym.

Dr. Salaban został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Berlin, 30 lipca.

(r.) Niezwykłą sensację w całej Europie wywołał przed kilku miesiącami fakt wykrycia w Berlinie fałszerza srebnych monet dwumarkowych, którym okazał się wybitny prawnik i uczony niemiecki o światowej sławie dr. Korneljusz Salaban.

Nazwisko to bowiem znane jest aż nadto dobrze w świecie prawniczym. **Dr. Salaban był autorem szeregu dzieł z dziedziny prawa karnego, między innemi zaś wydał książkę o prawie międzynarodowem,** które rozsławiło jego nazwisko i stworzyło mu opinję uczonego.

Łatwo więc wyobrazić sobie to poruszenie, jakie wywołała wieść, że policja berlińska wykryła, iż

uczony ten już od trzech lat zajmuje się systematycznie podrabianiem i puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy.

Brzmiało to tak nieprawdopodobnie, iż początkowo nie chciano temu wierzyć. Dopiero oficjalny komunikat komendy policji w Berlinie rozwiał wszelkie wątpliwości. Policja stwierdziła, iż w piwnicy luksusowej, dwupiętrowej willi podmiejskiej, zajmowanej przez dr. Salabana i jego żonę, znajduje się precyzyjnie urządzona mennica fałszywych pieniędzy. Stwierdzono nad to, iż

podrabianiem pieniędzy zajmował się osobiście uczony prawnik przy pomocy żony i sam osobiście wraz z żoną puszczał falsyfikaty te w obieg.

Zaznaczyć należy, że dr. Salaban cieszył się opinją zamożnego człowieka. Jego prace naukowe dawały mu bardzo poważny dochód i dlatego największą tajemnicą pozostaje, w jakim celu, w ciągu trzech lat sfabrykował on i puścił w obieg 30.000 sztuk fałszywych monet.

Wyniki rewizji w willi dr. Salabana przy Postdamerstr. 61, dały jednak wręcz sensacyjne wyniki. Stwierdzono, iż

za jedną z szaf bibljotecznych w willi uczonego znajduje się potajemne przejście do piwnic, w których znaleziono całe urządzenie do fabrykacji fałszywych pieniędzy.

Dr. Salaban i jego żona zajmowali się fałszowaniem monet w nocy, gdy służba opuszczała willę. Zarówno bowiem szofer, jak i lokaj i kucharka nie mieszkali w willi, lecz na mieście.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań znakomity prawnik przyznał się do winy.

I oto w dniu wczorajszym w Berlinie rozpoczął się ten sensacyjny proces. Sala zatłoczona jest publicznością, rekrutującą się z najlepszego towarzystwa Berlina. Wśród publiczności siedzi **dziekan wydziału prawnego uniwersytetu berlińskiego, siedzą wybitni prawnicy, do niedawna koledzy dr. Korneljusza Salabana.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia i ogłoszeniu wyniku ekspertyzy dr. Leopolda Meyera, który twierdził, że dr. Salaban zdradza objawy człowieka nienormalnego, nastąpiła niezwykła scena. Oskarżony wstał i prosił przewodniczącego o głos.

— **Dr. Meyer jest kłamcą i oszustem. Twierdzę, że nie badał mnie on zupełnie. Rozmawiał ze mną przez kilka minut, pytając dlaczego dopuściłem się przestępstwa. Jeśli na podstawie tego można orzec, że człowiek jest nienormalny, w takim razie nauka medycyny nie ma czem się chwalić. Nie chcę uciec się do takiego wybiegu, by mnie miast na karę więzienia skazano na przebywanie w domu warjatów. Nie chcę takiej obrony. Domagam się, by sąd nie brał pod uwagę oświadczeń tego kłamcy, tego oszusta, którego cały świat lekarski powinien się wstydzić.**

Przewodniczący: — Panie Salaban, jeśli pan się nie uspokoi, będziemy musieli zastosować ostre środki.

Oskarżony: — Nie uspokoję się. Muszę stwierdzić, że ten oto człowiek (wskazuje na obecnego na sali dr. Meyera, który, blady, siedzi, nie ruszając się z miejsca) jest oszustem i kłamcą.

Przewodniczący: — Przywołuję pana po raz ostatni do porządku.

Oskarżony: — Panie przewodniczący, wypraszam to sobie. Jestem wprawdzie oskarżony o ciężkie przestępstwo, ale ja teraz mam głos i wolno mi z tej ławy mówić wszystko, co chcę.

Przewodniczący: — Nie zawsze.

Oskarżony: — Zawsze, jeśli tylko nie obrażam sądu.

Następuje chwila milczenia. Widać, że przewodniczący nie wie, co na to odpowiedzieć. Wreszcie zwraca się do oskarżonego:

— Proszę nam odpowiedzieć dlaczego pan fałszował pieniądze.

Oskarżony: — Przedewszystkiem proszę o usunięcie z sali dr. Meyera.

Dr. Meyer, blady, wychodzi z sali, nie zważając na protesty przewodniczącego. Wówczas dr. Salaban zaczyna mówić:

— **Fałszowałem istotnie 2-markówki. Dlaczego? To moja rzecz.**

Przewodniczący: — A jak pan wpadł na ten pomysł, pan, tak znany uczony?

Dr. Salaban: — **Czy pan przypuszcza, panie przewodniczący, że uczeni są niewinnymi barankami? Że gdy zdobywają dyplomy, stają się przez to świętymi?**

Na sali niezwykłe poruszenie.

Przewodniczący: — A jak pan wpadł na pomysł fałszowania pieniędzy?

Dr. Salaban: — Czytałem o tem bardzo wiele. Pewnego wieczoru wpadłem na pomysł by spróbować tej sztuki. Chciałem się przekonać, czy uda mi się fabrykować takie pieniądze, które w niczem nie będą się różniły od prawdziwych.

Przewodniczący: — Ale, by się o tem przekonać, zbyt długo pan eksperymentował. Trzy lata.

Dr. Salaban: — Proszę nie wysnuwać fałszywych wniosków z tego, co mówię. Początkowo tylko eksperymentowałem, później zupełnie świadomie fałszowałem pieniądze.

Przewodniczący: — Wraz z żoną?

Dr. Salaban: — Nonsens. Spójrzcie na tę biedną kobietę. Czyżby ona mogła brać udział w takiej robocie? Biedaczka nie wiedziała, że dawałem jej fałszywe pieniądze na zakupy.

Prokurator: — A czy nie dziwiła się nigdy, że pan nie pozwalał wydawać jej drobnych pieniędzy, tylko zawsze płacić 2-markówkami?

Dr. Salaban: — Dziwiła się. Ale ja jej umiałem wytłumaczyć, że tak powinna robić. Miała wielkie zaufanie do mnie.

Przewodniczący: — Więc pan nie powie, co pana skłoniło do fałszerstwa?

Dr. Salaban: — Powiedziałem już panu. To jest moja rzecz. Nie mam się zamiaru usprawiedliwiać. A zresztą, **panie przewodniczący, czy panu nigdy nie zdarzało się robić głupstwa? Czy pan zawsze postępował mądrze i z zastanowieniem?**

Przewodniczący zarządza przerwę. Po przerwie pyta oskarżonego, czy nie będzie miał nic przeciwko temu, że jego poczytalność zbadają inni lekarze.

Dr. Salaban: — Bardzo proszę. Ale nie martwcie się, ja nie jestem warjatem.

Przewodniczący odracza proces, do czasu otrzymania ekspertyzy psychjatrów.

Cały Berlin jest pod wrażeniem tej niezwykłej rozprawy, która nie ma sobie podobnej w historji sądowej.

Prokurator oponuje przeciwko ponownej ekspertyzie. Domaga się, by dr. Salabana traktowano jak człowieka normalnego. Sąd, po naradzie, przychyla się do tego wniosku. Rozprawa toczy się dalej.

Dalszy bieg nie budzi już specjalnego zainteresowania. Funkcjonarjusze policji zeznają, w jaki sposób wpadli na ślad przestępstwa. Po mowie prokuratora i obrony, sąd udaje się na naradę.

Narada trwała cztery godziny. Gdy sąd wkroczył ponownie na salę, dr. Salaban, blady, podnosi się i chce coś powiedzieć. Gdy jednak przewodniczący zaczął czytać wyrok, nie przemówił już ani słowa.

Dr. Korneljusz Salaban został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, a jego żona, Marta — na 1 rok.

Kary cielesne w Anglji.

Nowy sposób walki z bandytyzmem.

Sędzia koronny w Birmingham, Mac Cardy, oświadczył:

„W ostatnich latach rozlała się szeroko w Anglji fala przestępczości. Obecnie popełnia się **więcej przestępstw niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 60 lat.** Dwa lata temu przepowiadałem wzrost przestępczości w Anglji. Przepowiednia moja sprawdziła się. Sądzę, że przestępczość będzie rosła dalej, a co jest najgroźniejszym przejawem to fakt, że **większość przestępców rekrutuje się z pośród ludzi nie mających ukończonych lat 30-tu".**

W związku z oświadczeniem sędziego Mac Cardy, które wywołało w całym kraju wielkie wrażenie, znajduje się zwrot w prasie i opinji angielskiej, które wypowiadają **się za zaostrzeniem kar za przestępstwa.**

Wielki dziennik londyński, „Daily Express", pisze co następuje:

„Cała opinja pochwala wyrok wydany przez sędziego Avory, który skazał trzech bandytów na karę osmagania, motywując swoją sentencję tem, iż należy przystąpić do energicznej walki z bandytyzmem.

Kary cielesnej **obawiają się przestępcy bardziej, niż kary więzienia.** W rzeczywistości kara ta jest tak ciężka, iż wielu sędziów waha się przed jej zastosowaniem ze względów **humanitarnych.**

Przed wykonaniem sentencji **lekarz więzienny bada skazanego,** aby stwierdzić, czy może on wytrzymać określoną ilość uderzeń. Skazanego przywiązuje się za ręce i nogi do żelaznego trójkąta, tak, aby nie mógł się ruszyć **i obnaża się go do pasa.** Wówczas lekarz bada go ponownie, aby sprawdzić czy skazany jest wytrzymały fizycznie. Dwaj dozorcy, wyćwiczeni w rzemiośle biczowania, stoją po obu stronach skazańca. W rękach trzymają **dziewięcioramienną dyscyplinę, osadzoną na krótkim trzonku, której każda pletnia mierzy około metra długości.**

Na dany sygnał dozorca wymierza uderzenia w plecy skazanego. Wyjątkowo tylko silni ludzie mogą wytrzymać uderzenia, nie wydając okrzyku bólu.

Po szóstem uderzeniu **następuje przerwa** i jeśli lekarz stwierdza po zbadaniu, iż skazaniec może wytrzymać resztę uderzeń, **drugi dozorca przystępuje z kolei do egzekucji.**

Zazwyczaj jednak lekarze wstrzymują egzekucję już po szóstem uderzeniu, poczem skazańca przenoszą do szpitala więziennego dla opatrzenia i zaleczenia ran. W takim razie **drugą połowę kary otrzymuje skazany po wyjściu ze szpitala".**

Tomaszów - Mazowiecki

—::—

INTERWENCJA NA RZECZ SEKWESTRATORÓW MAGISTRACKICH.

Onegdaj bawił w Łodzi prezydent Smulski, który czynił starania w izbie skarbowej w kierunku zaangażowania przez tutejszy urząd skarbowy wszystkich sekwestratorów miejskich, którzy tracą swe posady w związku z przejęciem przez urząd skarbowy egzekucji podatków komunalnych.

Naczelnik izby łódzkiej przyrzekł zainteresować się tą sprawą i przy najbliższej okazji do niej powróci.

UJĘCIE KOMUNISTEK.

Wczoraj w godzinach rannych ujęte przez tutejszą policję na gorącym uczynku rozlepiania plakatów komunistycznych przy ulicy Kolejowej Chana Piotrkowska, Gołda Rozenberg i Osman. Wszystkie trzy oddano do dyspozycji władz sądowych.

ZEBRANIE KLUBÓW SPORTOWYCH

W dniu 25 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne klubów sportowych, na którem postanowiono utworzyć podokręg Ł. O. Ż. G. S. W skład komisji wybrano pp. Sęka, Kapotę, Kubacha i Relszczańskiego, którym polecono skomunikować się z klubami. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele Turu, Hakoachu, Orlęcia i Ruchu.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Marconi zapowiada:

BĘDZIEMY ROZMAWIALI Z NIEBOSZCZYKAMI.

Genjalny wynalazca buduje aparat, przy pomocy którego nawiąże kontakt z zaświatem. — Sensacyjne oświadczenie wielkiego uczonego.

„Dowiodę, że śmierć nie jest końcem życia".

(r) Gdy narodził się spirytyzm i zdobywać sobie zaczął coraz więcej zwolenników na świecie, oczy wszystkich zwróciły się w kierunku ludzi nauki. Oni to mieli orzec, **czy możliwe jest życie pozagrobowe, oni mieli stwierdzić, czy istnieje możliwość porozumiewania się ze światem umarłych.**

Ludzie z natury swej nastrojeni są sceptycznie. Ani w XIX ani w XX wieku **nikt nie wierzy w cuda.** Skłonni są raczej wierzyć wszyscy w niezgłębione możliwości nauki. A czyż możliwość porozumiewania się z osobami dawno zmarłymi, nie powinna być uważana za cud? I oczywista spirytyzm został natychmiast napiętnowany jako szalbierstwo.

Tymczasem mijały lata, a **spirytyzm zataczał coraz szersze kręgi.** Już nie w kołach bezkrytycznych mas, ale znajdował sobie zwolenników wśród ludzi inteligentnych, wykształconych. Prąd był tak silny, że ci sami uczeni, którzy wydali bezapelacyjny wyrok, musieli poważnie zastanowić się nad szeregiem zjawisk, których autentyczność nie podlegała żadnej wątpliwości. I ostatecznie, areopag uczonych ogłosił, że **spirytyzm jest nauką, wprawdzie jeszcze młodą i niezbadaną, ale w każdym bądź razie ruchem, z którym należy się liczyć i do którego nie można się ustosunkować negatywnie.**

I dziś jeszcze, mimo wszystko, spirytyzm nie jest traktowany poważnie. Większość ludzi z sceptycznym uśmiechem i z wzruszeniem ramion przyjmuje wszelkie wieści z tej dziedziny. Jakież więc zdumienie i poruszenie musi ogarnąć ludzi, gdy jeden z największych uczonych współczesnych, twórca wynalazku, który nie ma sobie równego, **senator Giuglielmo Marconi, wystąpił oficjalnie z twierdzeniem, że próbuje on skonstatować aparat, który ma nam, żyjącym, pozwolić na nawiązanie stosunków ze zmarłymi.**

— Nonsens — powiedzą sceptycy.

Ale nazwisko Marconi'ego musi wzbudzić zainteresowanie. Człowiek, który tworzył już cuda, który stworzył radjo, który, siedząc w kabinie swego jachtu na morzu Adrjatyckim, zdołał zapalić żarówki w Australji, nie będzie występował z twierdzeniami fantastycznemi i nieprawdopodobnymi.

Każdy swój wynalazek poprzedzał on zapowiedziami. I wszystkie te zapowiedzi traktowane były jako żart. Gdy jednak żarty stały się prawdą, gdy najbardziej fantastyczne pomysły zostały zrealizowane — dziś, gdy **Marconi oświadcza, że może zbudować aparat, przy pomocy którego porozumie się z zaświatem, mimo wszelkiej niewiary tkwiącej w ludziach, nie można ustosunkować się do tego negatywnie.**

Cudów niema, a jednak są! Kto wie czy i tym razem nie ujrzymy cudu? I kto może sobie pozwolić na zaprzeczanie słów człowieka, który dokonał rzeczy nieprawdopodobnych?

A oto, co pisze sam Marconi na łamach dzienników włoskich:

— Obserwowałem rozmaite media. Brałem udział w tysiącach posiedzeń. Przestudjowałem całą literaturę w tej dziedzinie. I musiałem wreszcie przyjść do wniosku, że **nie można kategorycznie zaprzeczyć nauce spirytystów.** Na podstawie wielu zjawisk muszę twierdzić, że według mego przekonania **śmierć nie jest absolutnie etapem końcowym.**

Że o tem nic nie wiemy, nie jest jeszcze dowodem, że nic nie istnieje, albowiem **nie znamy nawet miljonowej części rzeczy istniejących niezbicie na świecie i nie wiemy, w gruncie rzeczy, czem jest woda, światło, ciężar, elektryczność, ciepło i t. d.** Nie wiemy również nic prawie o magnetyźmie, skąd więc możemy wiedzieć, że nie istnieje życie pozagrobowe?

Doszedłem nie od dziś do przekonania, że podstawy naukowe mogą być budowane tylko na podstawie naukowych eksperymentów. Jeśli więc chcemy przekonać się czy spirytyzm jest wymysłem fantastów czy też nauką, musimy do zbadania go zastosować **naukowe metody i skonstruować odpowiednie eksperymenty.** Jeśli to, co nazywa się „osobowością" rzeczywiście trwa dalej po śmierci, to możliwe jest również fizyczne ujawnienie tej osobowości.

I to mnie skłoniło do prac nad specjalnym aparatem, który ma mnie przekonać, czem jest spirytyzm. **Aparat mój da możliwość istotom, pozbawionym już kształtów ludzkich, porozumiewania się z tymi, którzy zostali na ziemi.**

Gdy zwierzyłem się ze swych projektów przed swymi znajomymi, ostrzegano mnie przed niebezpieczeństwem takiego eksperymentu.

— **Marconi** — powiedział do mnie jeden z mych przyjaciół, uczony o światowem nazwisku — **nie kompromituj się. Dałeś światu zbyt wiele, byś miał się narażać na drwiny.**

Mam wrażenie, że przyjaciel mój nie miał racji. Albowiem ja zawsze wychodziłem z założenia, że **nie można potępiać w czambuł jakiegoś pojęcia tylko dlatego, że się go nie rozumie.** I przystąpiłem do konstruowania mojego aparatu.

Jeśli przyjmiemy, że „osobowość" istnieje dalej po śmierci, to logika wprost narzuca twierdzenie, że ta **osobowość posiada pamięć, intelekt i wszystkie inne duchowe własności,** które my na ziemi zdobywamy. Wiemy, że ciała ludzkie składają się z mirjadów znikomych istot, jednostek życia, czyli atomów, niewidzialnych sił, rozrzuconych po wszechświecie i obdarzonych ruchem, z których każda posiada jakgdyby swe własne życie. Z drugiej strony widzimy i dotykamy codzienne ciał, które się również dadzą podzielić na niezliczone atomy. W ten sposób możemy powiedzieć, że każde ciało jest zbiorowiskiem atomów, zgrupowanych w pewien określony sposób.

Grupy atomów stanowią siłę, a nie nieruchome punkty geometryczne. Czas i przestrzeń decydują o ruchu, który może się odbywać jedynie w przestrzeni. A ponieważ przestrzeń stwarza zależność między atomami, jasnem jest więc, **że te atomy muszą posiadać własną zdolność ruchu.**

I cóż się dzieje po śmierci? Czyż jest rzeczą niemożliwą i nieprawdopodobną że te roje atomów opuszczają ludzkie kształty i udają się gdzieindziej, aby funkcjonować w innych formach?

A jeśli tak jest, właśnie **te roje mogą wejść z nami w kontakt.** Te jednostki życia są tak małe, że nawet za pomocą najlepszego mikroskopu nie możemy ich dojrzeć. Ale pomimo swej mikroskopowości posiadają one dość cząsteczek, by stworzyć indywidualność.

Tę teorję potwierdza fakt, że niektórzy ludzie nabywają właściwości i cechy, które inni ludzie tracą. Lekarze mówią nam, że **ciało ludzkie co siedem lat ulega zmianie, tak, że ani jedna z cząsteczek, tworzących ciało, nie jest ta sama co poprzednio.**

Znaczy to, że pewne jednostki życiowe otrzymują jakgdyby urlop, aby dać miejsce innym. Jednostki życiowe muszą mieć określoną atmosferę, aby w określony sposób działać, a gdy ta atmosfera się zmienia, szukają sobie innego terenu działania.

Pamięć, jak dowiodło wielu uczonych, ma swe siedlisko **wyłącznie w mózgu.** Jeśli po śmierci człowieka a to nie będzie przesadą, jeśli się powie, że te **„roje myślowe" zachowują nadal właściwe im funkcje, nawet po zniszczeniu tego, co nazywamy żyjącym organizmem.**

Jeśli moja teorja est słuszna — to myśl ludzka musi po śmierci człowieka funkcjonować tak samo, jak za życia. Wobec tego mam nadzieję, że dzięki memu aparatowi, **uda się nam otrzymać wieści z tych sfer, w których „osobowość" się znajduje.** Jeśli mój aparat zdoła się wedrzeć do czwartego wymiaru, uczynimy wielki krok ku uchwyceniu i zrozumieniu nieuchwytnej dla nas dotychczas najwyższej inteligencji.

Czy wierzę, że tak będzie? Mogę tylko jedno powiedzieć. Gdy aparat mój będzie gotów i będzie działał, gdy uda mi się go udoskonalić, osobowości z zaświata nawiążą z nami kontakt — **oczywiście jeśli zechcą, a przedewszystkiem, jeżeli wogóle istnieją...**

Jeśli uda się nam fizycznie stwierdzić, że spirytyzm ma podstawy naukowe, wówczas sprawa ta nabierze zupełnie innego charakteru. Jeśli się nam to nie uda — ludzkość przestanie się łudzić z wyjątkiem tych fanatyków, którzy wierzą, nie rozumiejąc.

Tak oto zakończył swój sensacyjny artykuł Marconi. Artykuł, który wzbudził zdumienie i podniecenie, nie tylko wśród laików ale i w świecie naukowym. Wynalazki XX wieku nauczyły ludzi nie dziwić się żadnym „cudom". Czyż można wobec tego odnieść się sceptycznie do twierdzeń wielkiego uczonego - „cudotwórcy"?

Inż. St. Watter.

Nasze życie we śnie

ma swoją logikę, niekontrolowaną, ale niezłomną.

(r) Nietylko ludzie, ale również zwierzęta, a może nawet i rośliny, posiadają **zdolność przeżywania snów.** Z nieartykułowanych dźwięków, jakie wydaje śpiący pies doświadczony myśliwy łatwo odgadnie, **kogo on we śnie ściga: zająca, lisa czy kota.**

Im bogatszą jest inteligencja człowieka, tembardziej skomplikowane są jego sny. Człowiek **zawsze myśli.** Jego baterja mózgowa jest przez całe życie naładowana i funkcjonuje w dzień i w nocy. Zwykle myśli człowieka posiadają formy, które fantazja czerpie ze wspomnień. Ich źródłem jest słuch, smak, powonienie, dotyk i wzrok.

Całkiem inaczej dzieje się we śnie, który nie podlega logicznemu myśleniu, nie zna prawa przyciągania, któremu obce jest pojęcie czasu i kontrola rzeczywistości. Wierny sługa powszedniej myśli — fantazja — staje się we śnie potężnym władcą, który nie zna dyscypliny. We śnie pływamy bez oparcia w przestworzach. We śnie rozmawiamy z niedźwiedziem, który po chwili staje się naszą kuzynką. We śnie toczymy wielką szklaną kulę, która w pewnym momencie okazuje się pięknym ogrodem. We śnie jedno nieostrożne słowo wywołuje nieopisany lęk. We śnie sekunda wydaje się wiecznością.

Śpimy przy otwartem oknie. Stróż nocny w ogrodzie czy w sąsiedztwie, strzela na postrach z dubeltówki. Ten strzał wywołuje u nas bardzo długi sen. Przeżywamy cały szereg przygód, w których strzał stanowi nie początek, lecz zakończenie.

Któż nie przypomina sobie owych gorączkowych snów, jakie miał przy podniesionej temperaturze? Forma ich jest różna, ale istota jednakowa.

Najpierw rodzi się jakieś **nieokreślone uczucie niechęci,** jakgdyby ktoś mówił bez przerwy, następnie rozpoczyna się ruch, który rośnie i rośnie. Powstaje burza, przelewają się z szumem fale, piętrzą się kamienne złomy, aż nagle **wszystko zapada się w nicość.**

Czy wiecie, gdzie jest źródło tej ciszy i tej burzy? **Jest to przypływ i odpływ w krążeniu krwi.**

Przy tętnie 120 serce dwa razy na **sekundę napełnia arterje gorącą krwią,** dwa razy odpłynie z serca nadbiegająca doń krew i właśnie tak długo, t. j. sekundę, trwa rozwój fantastycznych obrazów w mózgu.

Człowiek budzi się, skąpany w pocie, spogląda na zegarek, myśli, że całe godziny śnił w gorączce, a w rzeczywistości **minęło zaledwie kilka minut.**

Dla snu nie istnieje pojęcie czasu. Przeszłość i teraźniejszość przesuwają się jak w filmie. Jedynie spojrzenie w przyszłość jest we śnie niemożliwe.

Sen zna tajemnicę pięknych barw i dźwięków i potrafi z niczego stworzyć bańki mydlane, które niestety pierzchają bezpowrotnie przy powrocie do rzeczywistości.

St.

Dodatek Literacko-Naukowy

Niemiecka magja wyborcza



Mistrz von Papen, wróżbiarz stary
Nad wyborczą stojąc urną,
Polityczne sprawia czary,
By rozaśnić przyszłość chmurną.

Któż przewidzi, któż odgadnie,
Jakie dziwy fatum chowa?
Co tam w urnie leży na dnie,
Aby wyjść z niej mocą słowa?...

Mistrz zaklęcia możne głosi
Podług starych, pewnych formuł:
Trochę radzi, trochę prosi,
Obiecuje wszem reformy...

A zaś djabeł, chytra sztuka
Za wróżbitą czyha górnie,
By wynikiem los oszukać
I — w dłami grzebnąć w urnie!

W. Drozdowski.

LOUIS FISHER.

STALIN — DYKTATOREM ROSJI SOWIECKIEJ.

Konferencja z przemysłowcami amerykańskimi. — Lenin o Stalinie i Trockim.—Niebezpieczny upór niezłomnego gruzina.—Czy rewolucję robi się „w rękawiczkach".

„Polecam towarzyszom, by usunęli Stalina z jego stanowiska"

(r) Stalin i Rosja. Te dwa pojęcia są teraz tak ściśle związane z sobą, że wydaje się, iż nie można sobie obecnie wyobrazić rozdziału tych pojęć. W Rosji jest dyktatura proletarjatu. W rzeczywistości jest to dyktatura partji. A w partji dyktatorem jest Stalin.

Przed kilku laty grupa amerykańskich przemysłowców odwiedziła Moskwę. Przyjęta została przez Stalina. Spotkanie to, przy którem byłem obecny, miało miejsce w kwaterze głównej komitetu centralnego partji komunistycznej. Ale nie w gabinecie Stalina, lecz **w dużej sali, której drzwi zostały starannie zamknięte i w której nie było telefonu.** Przyjęcie rozpoczęło się o godzinie 1 po południu i trwało bez przerwy do godziny 7.30 wieczorem. W ciągu tej 6 i pół-godzinnej konferencji Stalin **nie opuścił ani na minutę sali.** Nie podpisał ani jednego dokumentu. Nie zajął się niczem zgoła — **cała jego uwaga poświęcona była gościom.**

W tem tkwiła bardzo mądra taktyka. Stalin chciał pokazać swym gościom, że aparat państwowy w Rosji nastawiony jest tak precyzyjnie, że aczkolwiek mówi się, że bez niego nic się w Rosji dziać nie może, to jednak oto **upłynęło 6 i pół godzin, w czasie których nie załatwił on żadnej sprawy i nie rozmawiał ani razu telefonicznie.**

Podczas tej konferencji miałem możność przyjrzenia się mu dokładnie. Stalin ma nizkie czoło, znamionujące **człowieka niezwykle upartego.** Ma twarz, pokrytą piegami, w której niema **ani przebłysku inteligencji.** Ale jego oczy są bardzo dziwne. Czai się w nich tyle silnej woli i tak głęboki rozum, że dopiero spoglądając mu w oczy rozumie się, w jaki sposób człowiek ten stanął na czele jedynego państwa komunistycznego w Europie.

Karjerę swą zdobył on nie **w ciągu jednej nocy.** Doszedł do niej powoli, z uporem, gruntując ją tak, by nic nie zdołało nią wstrząsnąć lub usunąć go z drogi. Jeszcze przed rewolucją zajmował on w partji bardzo wysokie stanowisko. W rzeczywistości on wraz z **Kamieniewym byli wodzami partji bolszewickiej** do chwili przyjazdu do Rosji Lenina. Gdy w czerwcu 1917 roku przyjechał do Rosji z Ameryki Trocki, Stalin nie upomniał się o swe prawa. Bez słowa usunął się w cień, na drugie miejsce.

Ale on wiedział, co czyni. W tym czasie nikt nie znał Stalina, **wszyscy znali Trockiego.** Trocki miał rolę reprezentacyjną, pisał książki i noty dyplomatyczne, był cały czas **na scenie.** Stalin stał za kulisami, ale przygotowywał powoli i uparcie grunt dla siebie. Zajął on pozornie skromne stanowisko **sekretarza generalnego partji,** ale na tem stanowisku werbował sobie zwolenników, umacniał swoje wpływy i w rzeczywistości **kierował wszystkiemi sprawami partyjnemi.**

Testament Lenina.

W latach 1922 i 1923, gdy Lenin był chory, Stalin już zaczął rozkazywać. Ale wydawał rozkazy nie bezpośrednio. Stał się on władzą w cieniu tronu. Gdy Lenin czuł, że zbliża się jego koniec, napisał swą słynną **„ostatnią wolę".** O Stalinie pisał on wówczas:

— **Towarzysz Stalin, dzięki temu że jest sekretarzem generalnym, skoncentrował w swych rękach zbyt wielką władzę, a ja nie jestem pewien, czy zdoła on tę władzę umiejętnie wykorzystać dla dobra sprawy".**

W miesiąc później, 4 stycznia 1923 roku, Lenin uzupełnił swoje pismo następującemi słowy:

— **Stalin jest zbyt wielkim grubjanínem.** Polecam towarzyszom, by znaleźli jakiś punkt wyjścia, **aby można było usunąć Stalina z jego stanowiska** (ze stanowiska generalnego sekretarza partji) i zamianować na to miejsce człowieka, który będzie się różnił od Stalina cechami charakteru. **Musi to być człowiek cierpliwy, lojalny, grzeczny i uważny w stosunku do towarzyszy.** Może się wydawać, że te okoliczności nie mają żadnego znaczenia, ale ja obawiam się, **że pomiędzy nim a Trockim musi nastąpić zderzenie, które może mieć fatalne następstwa dla sprawy...**

Lenin chciał usunąć Stalina ze stanowiska generalnego sekretarza. Ale po jego śmierci nie znalazł się ani jeden człowiek, który odważyłby się wypełnić tę wolę Lenina. Po jego śmierci bowiem zrozumieli wszyscy, jak wielką potęgę skupił Stalin w swych rękach i że nie można go bezkarnie, dla organizacji, usunąć z tego stanowiska. Gdy centralny komitet partji dyskutował pewnego razu nad tą sprawą, przewodniczący rady komisarzy, Rykow, który miał być jakgdyby wykonawcą woli Lenina, sprzeciwił się temu stanowczo. Twierdził, że **dymisja Stalina mogłaby stworzyc zbyt wielką lukę w maszynie partyjnej.** A inni dygnitarze sowieccy milcząco zaaprobowali jego stanowisko, gdy Rykow oświadczył, że **mimo wszystkich wad Stalina, lepiej jest z nim współpracować, niż stworzyć sobie z niego przeciwnika.**

Teraz już nic nie stało Stalinowi na przeszkodzie do osiągnięcia celu, do którego zmierzał z żelazną i nieubłaganą konsekwencją. Trocki był wówczas chory. **I Stalin zaczął powoli rugować Trockiego.**

Gdy po zgonie Lenina należało zorganizować kierownictwo partji, w skład tryumwiratu weszli **Stalin, Zinowjew i Kamieniew.** Trockiego Stalin nie dopuścił. Już wówczas rozumiał on, że Trocki jest jego najgroźniejszym przeciwnikiem. Tryumwirat zamianował na opróżnione miejsce Lenina — Rykowa, w rzeczywistości jednak całą władzę skupił w swoich rękach Stalin.

Usuwanie przeciwników.

Od roku 1924 do 1928 Stalin uczynił wszystko, by zapewnić sobie to dominujące stanowisko, jakie zajmuje obecnie. Zaczął propagować politykę umiarkowania, rozumiejąc, że musi to wywołać odruch u jego przeciwników. Istotnie Trocki, Zinowjew i Kamieniew stworzyli natychmiast radykalną opozycję, domagając się **zaostrzenia polityki wewnętrznej.** Nie namyślając się wiele, Stalin usunął ich wszystkich. Bezpośrednio po tem zaczął uprawiać politykę **ultraradykalną,** rozumiejąc, że musi to wywołać odruch u jego przeciwników z drugiej strony. Istotnie, Rykow, Bucharin i Tomskij **stworzyli prawą opozycję,** zwalczając jego politykę. Nie namyślając się, **Stalin usunął również ich ze swej drogi.**

Czynił to ostrożnie by nie zwrócić partji przeciwko sobie. I przeprowadził przy tem taką taktykę, że partja została przy nim. Gdy mu stawiano z tego powodu zarzuty, Stalin odparł z zimną krwią:

— **Rewolucji nie robi się w rękawiczkach.**

Gdy zniszczył on w ten sposób swych przeciwników z lewej strony — roku 1927 i z prawej strony — w roku 1929, wysunął się na czoło Sowietów. Ale nie chciał on zająć miejsca Lenina. Chciał posiąść tylko jego władzę. I dlatego **nie objął żadnego wysokiego stanowiska rządowego.** Nie został komisarzem ludowym ani przewodniczącym rady komisarzy ludowych, ani urzędnikiem. Objął tylko **naczelne kierownictwo partji.** „Tylko!". Ale to było właściwie wszystko. Albowiem **w Rosji rządzi partja.** Nic nie dzieje się bez woli partji. Partja nakreśla rządowi kierunek. Słowo partji jest prawem. A w partji wola Stalina jest prawem.

Za czasów Lenina machina partyjna oddzielona była od machiny rządowej. Stalin postanowił, że powinno być inaczej. Dziś **prace komisarzy ludowych są kontrolowane przez zarząd partji,** nim nabiorą mocy obowiązujących ustaw a niekiedy, bywają całkowicie przez zarząd partji zmieniane i skreślane. Stalin obserwuje bacznie każde posunięcie rządu. **Komisarze ludowi muszą przedkładać mu do akceptacji swoje mowy i wywiady. A on ma prawo je korygować, a nawet wyrzucić do kosza.**

W sieni czy w salonie.

Stworzył on w ten sposób koncentrację władzy, w najgłębszem tego słowa znaczeniu, stworzył najwybitniejszą centralizację. Inicjatywa urzędników jest bardzo pożądana, ale nie może być zrealizowana, dopóki nie przedyskutują jej członkowie „Politbiura" partji: **Stalin, Kaganowicz, Woroszyłow, Kalinin, Kirow, Kosjor, Andrejew, Kujbyszew i Ordżonikidże.** Stalin bowiem oświadczył, że tam, **gdzie odpowiedzialność jest rozproszkowana, tam niema odpowiedzialności.** A on tę odpowiedzialność chciał stworzyć.

W Rosji panuje dyktatura robotniczo - chłopska. Ale organem wykonawczym tej dyktatury jest partja. W partji dyktatorem jest Stalin. **Stalin jest więc istotnym dyktatorem Rosji sowieckiej.**

Jego słowo i jego decyzja jest teraz najwyższym autorytetem w partji bolszewickiej. Nie badałem, jakie prądy nurtują w partjach komunistycznych państw europejskich. Ale **w partji wewnatrz Rosji Stalin już nie ma przeciwników.** Pozbył się wszystkich, którzy próbowali stanąć na jego drodze. Gdy politbiuro (biuro polityczne) partji dyskutuje nad jakąś sprawą, dyskusja może trwać 5, 10, 24 godziny, ale w końcu **wszystkie wnioski Stalina zostaną zaakceptowane.** Do tego zdołał doprowadzić.

Gdy go niebawem pytano, czy uważa on za słuszne, by w państwie komunistycznem rządził jeden człowiek, Stalin odparł:

— **W państwie komunistycznem byłoby to niesłuszne. Ale my nie jesteśmy jeszcze w salonie, jesteśmy dopiero w sieni.**

Tak usprawiedliwia on swe wyjątkowe stanowisko w państwie. **Nie znałem w historji człowieka bardziej upartego od niego i człowieka bardziej przekonanego o słuszności swych poglądów od niego.** To przekonanie, wraz z tym wielkim uporem, pchają go ciągle naprzód i naprzód.

Gdy rozważa się politykę bolszewików w Rosji, jedno posunięcie Stalina świadczy dobitnie, że jest on dobrym taktykiem. Jego to pomysłem było **zorganizowanie Komsomolu** — komunistycznych związków młodzieży. Jego pomysłem było wychowanie tej młodzieży w duchu komunistycznym i odgrodzenie jej całkowicie od wpływów innych ludzi, tak, **by nie znali oni i znać nie chcieli innego ustroju,** by ustrój komunistyczny wydawał się im najbardziej idealnym i by w imię obrony i umocnienia tego ustroju ważyli się oni na najbardziej szaleńcze czyny.

— **Nie jestem pewien żadnego bolszewika, który wychował się w innych warunkach. Nie jestem pewien starego pokolenia. Gdy wychowamy młodzież tak, by chłopiec 15-letni nauczył się myśleć jak stary, wypróbowany bolszewik, w umyśle tego chłopca, po jego dojrzeniu, nie nastąpi nigdy rewolucja na prawo. Ta młodzież nie będzie znała, a przez wychowanie nie będzie chciała znać innego ustroju.**

Tak powiedział Stalin, tworząc kadry komsomolców. I istotnie trzeba mu przyznać, że te kadry komsomolców są teraz podstawą całej partji komunistycznej w Rosji sowieckiej.

Niesmaczny kult.

Stalin różni się w zasadniczy sposób od Lenina. **Lenin nie znosił rozgłosu,** nie pozwalał robić z siebie boga. Wszelkie próby w tym kierunku tępił jaknajstaranniej. Nie wiem, czy Stalina zepsuło powodzenie i świadomość potężnej władzy, czy też było to od początku charakterystyczną cechą jego charakteru. **Ale Stalinowi podoba się teraz to, co nie podobało się Leninowi.**

Niegdyś nazwisko Stalina ukazywało się rzadko na łamach prasy. Mało kto go widywał i mało kto o nim słyszał. To się gruntownie teraz zmieniło. Stalin nie przeciwdziałał orgji gloryfikowania jego osoby. Nie sprzeciwiał się i pozwolił na to, że **jego osoba stała się przedmiotem niesmacznego kultu.** Politycy bolszewiccy usuwają się w cień, śpiewając sami pochwalne hymny na cześć Stalina. Codziennie do gabinetu Stalina napływa potok depesz, przepełnionych ultra - wyszukanemi komplementami:

„Ty jesteś największym wodzem". „Najwierniejszy uczuciu Lenina" itd. i t. d.

Trzy miasta, niezliczone wsie, kolektywy, fabryki i instytucje, **nazwane zostały jego imieniem.**

Gdy się przegląda dzienniki z lat 1919—1922 nigdy nie spotka się czegoś podobnego w odniesieniu do Lenina. A mimo wszystko **Lenin był bardziej popularny i bardziej czczony,** w takim stopniu, do jakiego Stalin nigdy w życiu nie dojdzie.

Powodzenie psuje ludzi. Ale jeśli potrafi ono zepsuć człowieka, który chce odegrać wielką historyczną rolę, jest to bardzo, bardzo źle.

LOUIS FISHER.

Jak działają barwy na nasz system nerwowy.

Ostatnie doświadczenia w kierunku działania barw na system nerwowy dały bardzo ciekawe wyniki. Zauważono, że ludzie przebywający stale w otoczeniu barw niebieskich, **podlegają łatwo znużeniu** i nie mogą się nieraz oprzeć ogarniającej ich senności. Dalsze badania wykazały, że kolor niebieski, zwłaszcza ciemny, zastosowany w pokojach sypialnych, powoduje **pewne pogłębienie się snu** i stwarza doskonałe warunki do wypoczynku nerwowego. Przy chorobach nerwowych barwa ta wywiera dodatni wpływ na uspokojenie rozdrażnienia u chorego.

Stosowane bardzo często zasłony w kolorach czerwonym i ciemno-żółtym zostały uznane **jako szkodliwe,** ponieważ barwy te działają na stan nerwowy człowieka raczej **ożywiająco i pobudzająco,** nie usposabiając bynajmniej do snu. Barwy te dadzą się doskonale stosować w pokojach do pracy zabawy td.

Niema nic nowego pod słońcem.

NAJWIĘKSZE WYNALAZKI WSPÓŁCZESNE

istniały i były w użyciu przed wiekami. — Starożytny samochód, piorunochrony, automaty, kanalizacja. — Uczeni byli uważani za cudotwórców.

Nauka dzisiejsza realizuje i doskonali oddawna znane pomysły.

(r) Gdy się studjuje historję wynalazków, przychodzi na myśl stara zasada, że **„niema nic nowego pod słońcem“.** Wydawać się to może dziwne, że w naszym wieku, kiedy jesteśmy tak bardo dumni z postępów, dokonanych przez cywilizację ludzką, kiedy szczycimy się wspaniałym rozwojem techniki i jej zastosowaniem do wszystkich niemal dziedzin życia—wypada stwierdzić, że **wszystko to już było.** Tak też jest w istocie. Zasługą naszych czasów jest tylko umiejętne wykorzystanie genjalnych pomysłów, pomysły te jednak nie są tworami nowemi, znane one już były wiele setek a nawet tysięcy lat temu.

Spółczesne naukowe metody polegają na tem, że jedna rzecz pociąga za sobą inną, to zn., że drogą rozumowania jeden wynalazek nasuwa myśl o następnym. Ale oryginalnych pomysłów mamy bardzo niewiele. Nie znaczy to bynajmniej, że można w ten sposób ująć sławy temu czy innemu genjalnemu uczonemu, operając się tylko na tych przesłankach, że wykorzystał on cudzy pomysł. Sam fakt umiejętnego wykorzystania jest sam przez się genjalny. Sztuką jest bowiem nie tylko wpaść na nowy pomysł, ale wykorzystać to, czego inni wykorzystać nie potrafili.

Druga połowa 19 wieku przeszła pod znakiem **wynalezienia pojazdów, poruszanych nie przy pomocy koni, lecz przy pomocy motorów.** Odkrycie to zrewolucjonizowało nasze całe życie i po dzień dzisiejszy twierdzi się, że był to wynalazek podstawowy. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Gdy bada się dokładnie historję państwa rzymskiego, stwierdzić można, że już w drugim wieku po narodzeniu Chrystusa imperator rzymski Commod **posiadał wóz, poruszany przez skomplikowaną maszynerję kół.** W starożytnej Aleksandrji istniał jeszcze bardziej udoskonalony pojazd poruszany przy pomocy pary a tem samem będący pierwowzorem naszej lokomotywy.

W 13 wieku wielki uczony Roger Bakon opracował model samolotu, wprawdzie bez motoru, ale poruszany przez pilota, który przy pomocy specjalnej dźwigni nadawał ruch obrotowy skrzydłom. Nieco później z analogicznym projektem wystąpił Leonardo da Vinci. Znane są też próby realizacji tych projektów. Rezultaty nie były świetne, ale faktem jest niezaprzeczonym, że nie wiek 19-ty może sobie rościć pretensje do idei samolotu.

Wynalazek szyn kolejowych datuje się od roku 1793, gdy pierwszy zastosował je inżynier angielski Utram. Tymczasem **szyny kolejowe znane już były w starożytnych Atenach,** a w wiekach średnich stosowano w Alpach nawet zwrotnice, pozwalające przesunąć wagony z jednego toru na drugi. Podręczniki szkolne twierdzą, że wynalazcą piorunochronu był Franklin. A w rzeczywistości **za panowania Ramzesa III, t. j. półtora tysiąca lat przed Narodzeniem Chrystusa piorunochrony ustawione były na wrotach Teb.**

W Aleksandrji, jeszcze przed zdobyciem miasta przez rzymian, funkcjonowały wodne automaty. Zbudowane one były mniej więcej na tych samych zasadach, na jakich zbudowane są automaty współczesne. Wrzucano do nich monetę, określonej wartości, a wówczas z kranu ciekła woda. A w pałacach Krety, na 10.000 lat przed Narodzeniem Chrystusa zbudowana była wspaniała kanalizacja, której może pozazdrościć wiele współczesnych miast.

Najbardziej stare są wynalazki z dziedziny medycyny. Wykopaliska przedhistoryczne stwierdziły, że **operacji trapanacji czaski dokonywano już przed 15.000 laty,** że system krążenia krwi znany był dobrze lekarzom na 2 tysiące lat przed genjalnym wynalazkiem Gallena. Protezy znajdowały zastosowania w epoce wojen punickich, a lekarze egipscy z powodzeniem stosowali narkozę. Nawet o zupełnie nowej nauce — bakterjologji, ludzkość miała pojęcie przed kilku tysiącami lat. Jeśli mimo wszystko te zdobycze cywilizacji zostały zapomniane i trzeba było raz jeszcze je odkrywać, to jedynie dlatego, że w ówczesnych techniczno-socjalnych warunkach, **nie były one tak potrzebne, jak obecnie.**

Współczesna astronomja opiera się całkowicie na nieśmiertelnem odkryciu Kopernika. Ale odkrycie to dokonane zostało już dawniej, w III wieku przed Narodzeniem Chrystusa przez uczonego greckiego Arystarcha. Arystarch obawia się wówczas głosić te idee, lecz jego rękopisy, w których omawiał on to zagadnienie przetrwały po dzień dzisiejszy. Nawet wynalazki Edisona nie są pomysłami oryginalnymi. Żarówka i fonograf — jego najlepsze wynalazki, znane już były bardzo dawno, a wynalezione zostały przez anglika Grey'a i francuza Crosse'a. Oba wynalazki zostały złożone w owym czasie do francuskiej akademii nauk **ale nie zwrócono na nie wówczas żadnej uwagi.**

Poza tem, że szereg uczonych czerpał swe pomysły ze starych idei i projektów, genjalne wynalazki dokonywane były również drogą zwykłego przypadku. Są to rzeczy znane, a świedczą one również o tem, że większość genjalnych idei nie rodziła się w głowach ludzi, nazwiska których przeszły do historji.

Wynalazca lornety Jansen, zawdzięcza swój wynalazek małemu synkowi, który często lubiał przesiadywać w pracowni optycznej ojca i bawić się znajdującymi się tam przedmiotami. — Pewnego razu bawił się szkłami, które ojciec szlifował do okularów. Gdy przypadkowo próbiwał spoglądać przez dwa szkła, ustawiając je w pewnej od-
Magalski 26 lipca 3 szp.
ległości od siebie, ujrzał ze zdumieniem że przedmiot, który obserwował, jakgdyby przysunął się do niego. Powiedział o tem ojcu, I tak powstała pierwsza luneta.

Zupełnie przypadkowo wynalezione zostały również **promienie Roentgena** które spowodowały przewrót w medycynie. W laboratorium Roentgena stał ekran, pokryty warstwą baru. Pewnego dnia zupełnie machinalnie Roentgen przysunął ekran do rurki katodowej, z którą wykonywał jakieś doświadczenie. I niespodziewanie gdy prąd elektryczny przeszedł przez rurkę katodową, ekran zaświecił się. To naprowadziło Roentgena na pomysł, że rurka kotodowa wydziela, przy wyładowaniu elektrycznem, niewidzialne promienie, które działają na warstwę baru.

Niezwykle cudownie odkryta została również sacharyna. Znany chemik niemiecki Falberg, pracując pewnego dnia w laboratorium, poczuł nagle silny głód. Posłał więc służącego po kawałek chleba z masłem, a ponieważ był bardzo głodny, zaczął jeść, nie myjąc przedtem rąk. Ku jego zdziwieniu poczuł on, że **chleb jest niezwykle słodki.** Zbadał dokładnie chleb i masło, ale nic w nich nie znalazł, skonstatował jednak, że ręce jego pokryte są jakimś bardzo słodkim proszkiem. Falberg zbadał kolejno wszystkie preparaty znajdujące się w jego laboratorjum i wreszcie **wykrył ten preparat, który znany jest obecnie pod nazwą sacharyny.**

Ale myliłby się ten, kto przypuszczałby, że wszystkie znane w historji wynalazków fakty, pomniejszają w czemkolwiek sławę i genjusz współczesnych wynalazców. Gdyby bowiem nie ten genjusz, ludzkość nigdy nie poznałaby w udoskonalonej formie tych wszystkich cudowności, które odkrywane były w starożytności lub które odkrył przypadek.

Inż. K. Grey.

SPRZEDAŻ... KŁAMSTW i ZŁUDZEŃ.

Niezwykłe to przedsiębiorstwo istnieje w Paryżu. — Autentyczne dowody odbytej podróży. — Raj dla snobów i zakochanych.

Na słabostkach ludzkich można zrobić majątek

(r) „Złoto leży na ulicy, trzeba je tylko umieć podnieść“. Miljony ludzi chodzą ulicami i szukają. Ale tylko 1 procent przechodniów widzi to, co należy podnieść. Tylko nieliczni psychologowie, którzy wiedzą w jaki sposób należy wyeksploatować słabostki ludzkie, znajdują to przysłowiowe „złoto“.

W dziennikach paryskich od czasu do czasu ukazuje się następujące ogłoszenie:

> Nie opuszczając domu może każdy pisać listy skąd tylko zechce.
> List z prowincji kosztuje 6 franków, z zagranicy 10—1 franków.
> Żądajcie prospektów. „IRIS“. Paryż, 22, rue Saint Augustin, telefon Gutenberg 47-36.

Na pierwszy rzut oka ogłoszenie wydaje się nieco niezrozumiałe. Ale umiejący czytać, zrozumie bardzo wiele. W małym sklepiku można otrzymać **zeszyty i pióra, papier i koperty.** Ale w niezliczonych szufladach wielkich półek znajdują się paczki papierów listowych z nadrukami hoteli całego świata, karty pocztowe z chińskimi i tureckimi napisami, karty pocztowe z Północnej i Południowej Ameryki, z Kapsztadtu, Berlina, Hong-Kongu, Wiednia, Nicei, Warszawy i Angory. Znajdują się tam karty pocztowe z widokami wszystkich stolic i kurortów świata. Można tam otrzymać papier listowy największych towarzystw okrętowych, wszystkich klubów europejskich azjatyckich, amerykańskich.

W innych szufladach leżą **hotelowe naklejki, pstre, okrągłe, owalne, kwadratowe, prostokątne, które naklejane są na walizach gości we wszystkich hotelach świata.** Naklejkę z hotelu Astor-Hols w Szanghaju lub hotelu Carlton w Honolulu, można tam nabyć tak łatwo, jak naklejkę hotelu w mieście, w którem stale mieszkamy.

I pocóż to wszystko? Właściciel tego przedsiębiorstwa zna dosonale snobizm ludzi. Wie, że znajdzie się na świecie bardzo wielu takich, którzy chcieliby się pochwalić, że zwiedzili to czy inne państwo, ten czy inny kraj. Nic łatwiejszego! Chce pan opowiadać, że zwiedził pan Afrykę? Doskonale. Na ulicy Saint Augustin otrzyma pan naklejki wszystkich hoteli, w których musiałby się pan zatrzymać po drodze do Afryki. Naklei pan je na swą walizę. Ale to jeszcze nie wszystko. Musi pan stamtąd napisać **listy do swych znajomych.** I oto w skromnym sklepie w Paryżu **pisze pan listy na papierze listowym jakiego hotelu pan zapragnie, pisze pan na widokówkach Algieru, wpłaca pan odpowiednią kwotę właścicielowi i... sprawa załatwiona.** Albowiem przedsiębiorstwo to ma światową organizację. Tego jeszcze dnia wszystkie listy i pocztówki przesłane zostaną do przedstawiciela firmy w Algierze, który naklei na nich odpowiednie znaczki pocztowe i wrzuci do skrzynki pocztowej. Pan będzie sobie siedział w małej miejscowości wiejskiej zdala od zgiełku i hałasu wielkomiejskiego i wypoczywał, a poczta przyniesie znajomym pana **pozdrowienia z Algieru, Kairo, Aleksandrji.** Pan nie będzie się ruszał z miejsca, a znajomi pana będą mu zazdrościli tej cudownej niezwykłej podróży na świecie. A gdy urlop się skończy i pan powróci ze wsi do domu, **na walizie pana będą widniały autentyczne naklejki hotelowe, stwierdzające, że pan odbył tę podróż istotnie.**

To jeszcze nie wszystko. Wszak trzeba przywieźć z sobą z tak pięknej podróży również trochę upominków. I oto w sklepie przy ul. Saint Augustin znajdziecie **bogatą kolekcję upominków z wszystkich krajów.** Rzeźby tyrolskie i skarabeusze, które turyści kupują u podnóża piramid. Szlanki z Karlsbadu i kamienie z wąwozów Kolorado. Miniaturowe, wypchane aligatory, które przywozi z sobą każdy turysta z Florydy i maski murzyńskie z Kongo. Otrzymacie tam arabskie wyroby skórzane i specjalne hafty z jarmarku w Zagrzebiu. Muszle z plaży w Lido, wiedeńskie drobiazgi i pamiątki z Japonji.

Niektórzy lubią inne pamiątki. A więc dostaniecie tam **programy wyścigów ze wszystkich hippodromów świata.** Nawet menu restauracyjne. Kupujecie naprzykład za 10 franków menu restauracji w Szanghaju, a później z dumą pokazujecie znajomym. I to wszystko jest najbardziej autentyczne.

— Podrabianie kosztowałoby mnie drożej niż otrzymanie prawdziwego towaru — mówi właściciel magazynu iluzji. — Do mnie przychodzą najczęściej **zakochane parki,** ludzie, tęsniący za rzetelnym wypoczynkiem, mężowie, którzy chcą spędzić tydzień na wsi u swej przyjaciółki, a muszą upozorować to podróżą handlową czy służbową do innego miasta. Niekiedy urządzam „podróż“ dla nowożeńców, bogatych ludzi, których sytuacja towarzyska wymaga, by wyjechali w podróż poślubną conajmniej do Kairo. A oni wolą skryć się w małej wiosce i tam, zdala od ludzi zażywać swego szczęścia.

— Inni czynią to ze zwykłego snobizmu i dla własnej satysfakcji. Tak mało radości jest w życiu, że **trzeba sobie przynajmniej tę satysfakcję zrobić, by wywołać uczucie zazdrości u swych znajomych, opowiadając im o cudownej podróży zagranicznej.**

— Ludzie są próżni i dlatego sprzedaję im iluzję i kłamstwo.

Andrzej S.

BORYS PILNIAK.

AMERYKĄ RZĄDZĄ... BANDYCI

Rację ma ten, kto jest silny i ma pieniądze. — Nieograniczona władza szefa bandytów. — Sąd i policja na usługach Al Capone.

Nieprawdopodobne stosunki panują w St. Zjednoczonych.

BANDYCI

Słynny pisarz sowiecki Boris Pilniak, drukuje dalszy ciąg swych wrażeń z podróży po Stanach Zjednoczonych. Najbardziej interesujący rozdział zamieszczamy poniżej Red.

(r) Nim przyjechałem do Stanów Zjednoczonych, nie rozumiałem, w jaki sposób rozwinął się tam zuchwały bandytyzm i jak to się stało, że nie został dotychczas ukrócony.

Pewnego wieczoru w New Yorku jechałem samochodem przyjaciela po szóstej Avenue. Prowadziłem sam samochód, zgodnie z wszystkiemi przepisami. Na skrzyżowaniach ulic należy zawsze jechać, gdy się widzi zielone światło i przystawać, gdy się widzi światło czerwone. Tak samo muszą postępować przechodnie piesi.

Jechałem, nie zatrzymując się, naprzeciwko zielonemu światłu, gdy nagle jezdnię próbowała przekroczyć jakaś kobieta. Zatrąbiłem. Kobieta nie słyszała. Nastąpiła katastrofa. Zdenerwowany podniosłem ofiarę wypadku i zawiozłem ją do szpitala. Miała złamaną prawą rękę i obojczyk oraz okropnie skaleczoną twarz. Była zamyślona, nie słyszała mego sygnału.

Lekarz, który badał kobietę i nakładał jej opatrunek, zaglądał co minutę do poczekalni, w której siedziałem wraz z policjantem i meldował:

— Złamany obojczyk.

— Złamana prawa ręka.

— Czaszka cała.

— Zaraz zbadamy nogi.

A gdy w końcu zamierzałem już wyjść, lekarz podniósł swą rękę, zabrudzoną krwią, do mych oczu i zaczął charakterystycznie poruszać palcami. Rozumiałem już co to znaczy — dałem mu pieniądze. Otrzymałem świadectwo, iż **przejechanej nie grozi niebezpieczeństwo.**

Stamtąd udałem się do policji. Zbadano sprawę bardzo dokładnie. I w końcu ogłoszono decyzję:

— **Mister Pilniak przejechał kobietę, mimo iż przestrzegał przepisów. Winę ponosi kobieta, gdyż mister Pilniak dał sygnał. I dlatego mister Pilniak ma prawo domagać się od kobiety odszkodowania za rozbitą, o jej głowę, latarnię samochodową.**

Gdy policjant obwieszczał mi tę decyzję, wykonał ręką taki sam ruch, jak lekarz. A gdy ja usłyszałem tę decyzję, zrozumiałem, dlaczego w Ameryce tak rozpanoszył się bandytyzm. Albowiem **w tym kraju rację ma zawsze, ten, kto jest silny i ma pieniądze.** A bandyci są silni i mają pieniądze.

***

Al Capone jest królem bandytów. udziela wywiadów dziennikarzom, wysyła listy do pism, w których prosi, by **nie nazywano go Al Capone tylko Al Capon, gdyż „e“ w jego nazwisku się nie wymawia.**

Po Chicago jeździ zwykle w pancernym samochodzie. Jeśli musi usunąć niewygodnych dla siebie ludzi, jego chłopcy nie zabijają ich rewolwerami czy nożami — to jest przestarzałe. Używają do tego celu **karabinów maszynowych.** Życie ludzkie oceniane jest przez niego na 25 dolarów i tyleż wypłaca on swym ludziom za każde zabójstwo. Ale jeśli jego karabin maszynowy przypadkowo zabije niewinnego człowieka — Al Capone wykazuje królewski gest. **Rodzina zabitego dostaje czek na 5.000 dolarów, a nieboszczyk — wieniec na grób.**

Al Capone żyje i pracuje tak, jak to się widzi w filmach kryminalistycznych w Hollywood. W New - Yorku mieszkał serdeczny przyjaciel Al. Capone, **Jack Diamond.** Al Capone stał na czele trustu wódczanego, Jack Diamond — na czele trustu piwnego. Diamond 28 razy stawał przed obliczem sprawiedliwości. Oskarżono go o morderstwa. Ale Diamond był silny i miał pieniądze. **28 razy został uniewinniony.**

Pewnego razu stracił cały swój majątek. Al Capone pożyczył mu 75.000 dolarów. Diamond zapomniał o tej pożyczce. Nie chciał pamiętać, że Al Capone jest jeszcze silniejszy i ma więcej pieniędzy. Latem 1931 roku do Diamonda strzelało kilku ludzi, ale król piwny ocalał.

W grudniu 1931 roku do hotelu, w którym mieszkał Diamond wpadło sześciu ludzi. Król piwny został zabity. Oczywiście wszyscy wiedzieli, że to uczynił Al Capone. Ale sąd go uniewinnił. **Czyżby przekupiony sąd, przekupiona policja?**

Gdy rozmawiałem na temat bandytyzmu z senatorem B., opowiadał mi:

„Bill istnieje już 11 lat. W ciągu tego czasu powstały potężne organizacje przestępców, które regulują cały ruch państwowy w kraju. Nieograniczone środki pieniężne dają im możność osadzania swych ludzi na wysokich stanowiskach komunalnych i federalnych. Któż może tym ludziom zarzucić przekupstwo? Przecież to są tylko karni członkowie organizacji“.

A gdy pytałem, czemu w takim razie nie kasuje się billu prohibicyjnego odpowiedziano mi:

„Oni płacą za to, by ich nie pozbawiono zarobkowania“.

Tak mówi senator państwa. A ja, który przeżyłem wielką wojnę, rewolucję, wojnę domową — przeraziłem się, gdym to usłyszał.

Bankier F., który jest tak potężny jak król angielski, przyjmuje Al Capone w swym gabinecie każdego tygodnia. Capone „wybrał“ merem Chicago swego przyjaciela Williama Tompsona. Capone jest wspólnikiem wielu przemysłowców i kupców. Gdy ostatnio zawarł on spółkę z jednym z największych przemysłowców chemicznych Backerem ten oświadczył:

— **Nie potrzebuję teraz dla ochrony ani prokuratora ani policji. Mam najlepszą ochronę na świecie. Nie obawiam się również konkurencji. Damy sobie radę z konkurencją.**

Te ostatnie słowa wymagają wyjaśnienia.

Gdy ktoś zamierzać założyć sobie jakieś przedsiębiorstwo, zwraca się o zezwolenie nie do policji, jak to się dzieje na całym świecie, ale **do rejonowego szefa bandy.**

I oto rejonowy szef bandy zezwolił pewnemu jogomościowi, którego poznałem osobiście, na zbudowanie garażu w naszej dzielnicy. Garaż został zbudowany, właściciel wysłał do wszystkich właścicieli samochodów prospekty, ale mimo to nie miał klijenteli. Poskarżył się on swemu opiekunowi. I od tego dnia począwszy, **wszyscy właściciele samochodów, którzy odstawiali swe wozy do innych garaży w tej dzielnicy, którzy pozostawiali je na noc — jak to się praktykuje w Ameryce — na ulicy, rano konstatowali, że wszystkie opony ich wozów są podziurawione. Tak trwało tydzień.**

Po tygodniu właściciel nowego garażu znów rozesłał prospekty. Od tego dnia garaż jego był zawsze przepełniony.

Nie tylko właściciele sklepików z mlekiem, właściciele garażów lub drobnych przedsiębiorstw, szukają tej wszechpotężnej opieki. Szukają jej również najwięksi przemysłowcy, najwięksi bankierzy. I jeśli tę opiekę znajdą — mogą spać spokojnie. Opiekunowie wyciągną ich nie tylko ze szpon konkurentów, ale, jeśli będzie trzeba, to z rąk policji.

Gdyż wszystko robi się ściśle według przepisów. Mister Pilniak przejechał ściśle według przepisów kobietę, więc może jeszcze żądać od niej odszkodowania za rozbitą latarnię.

Borys Pilniak.

Rozmaitości ze świata.

—::—

FERALNA SIÓDEMKA W ŻYCIU FRANCJI.

Już nie trzynastka, a siódemka uważana jest teraz przez Francuzów za liczbę, wróżącą nieszczęście. Zwłaszcza w życiu politycznem Francji liczba 7 odegrała w ostatnich latach wyjątkową rolę. Dla przykładu kilka dat: Minister wojny, Maginot, zmarł nagle 7 stycznia b. r., Briand rozstał się ze światem dnia 7 marca, szaleńczy czyn Gorgułowa miał miejsce 7 maja. Jeśli daty te uzupełnić dniem 7 lipca, gdy zatonęła łódź podwodna „Prometeusz“, czyż dziwić się można, że przesądni Francuzi obawiają się siódemki?



Zwycięzczyni.

„Mąż zdradza panią. Jego kochanka ma czerwono-blond włosy. Życzliwa“.

Tylko tyle słów zawierała karta, którą otrzymała pani Gitta Cordes. Przeczytała raz jeszcze uważnie te słowa i podarła kartę na drobne kawałki. Uśmiechnęła się. To chyba niemożliwe. Jej mąż miłby ją zdradza? Wprawdzie ostatnio zmienił się bardzo. Tak bardzo że już kilkakrotnie chciała zapytać go o przyczynę. Stał się nerwowy, podniecony, przychodził nieregularnie do domu i od dłuższego czasu już nie przyniósł żonie żadnego drobiazgu.

Ale to zdawało się właśnie świadczyć, że nie zdradza swej małżonki. Pani Gitta słyszała, że mężowie, zdradzający żony, starają się to ukryć w ten sposób, że stają się wyjątkowo uważni i troskliwi.

Gdy Karol Cordes powrócił na obiad do domu, pani Gitta bez ogródek, uważnie go obserwując, opowiedziała mu o otrzymanym anonimie. Ale Karol Cordes nie drgnął nawet. Spokojnie spojrzał żonie w oczy.

— Czy mógłbym zobaczyć ten list? —zapytał. — Ciekaw jestem charakteru pisma.

— Podarłam go. Ale powiedz, Karolu, czy rzeczywiście znasz jakąś czerwono-blond panią? Czy kochasz ją? Nie będę stawała na drodze twego szczęścia. Oddalę się sama.

Ciągle spoglądała na niego przenikliwym wzrokiem. Ale Karol żachnął się.

— Nie znam takiej kobiety.

Szybko zjadł obiad. A po obiedzie, miast do biura, pojechał do niej.

— Zdradzono nas — były pierwsze jego słowa.

Clemence uśmiechnęła się. Cóż to szkodzi? Ostatecznie może on rozwieść się ze swą żoną. Czyż nie jest ona godną jej następczynią?

Nie wypowiedziała swych myśli, ale Karol odgadł je intuicyjnie. Nerwowo zapalił papierosa. W tej chwili zdawało mu się, że umiałby się zdecydować na taki krok.

Clemence postawiła przed nim filiżankę mocca.

— I cóż powiedziałeś żonie? Jestem przekonana, że się nie mylę. Zaprzeczyłeś wszystkiemu. Wyparłeś się mnie, Karolu. Jestem przekonana, że tak było, gdyż najodważniejszy mężczyzna jest większym tchórzem, niż najtchórzliwsza kobieta....

Karol, podniecony, zerwał się z miejsca.

— Nigdy nie byłem tchórzem i zaraz ci to dowodę. Rozstanę się natychmiast z moją żoną, jeśli zgodzisz się pozostać przy mnie.

Clemence zbladła nieco. Zwyciężyła łatwiej, niż przypuszczała. Milcząc wyciągnęła ku niemu rękę.

— Bądź łaskawa ubrać się. Pójdziemy do kawiarni. Wiem, że zastaniemy tam teraz żonę z jej przyjaciółką. Chcę by nas ujrzała razem. To będzie właściwe rozwiązanie.

Clemence wyszła z pokoju. Karol Cordes był zupełnie spokojny. Tak spokojny, że ten spokój dziwił go samego. Ostatecznie to nie było takie proste, to co zamierzał. Ale w tej chwili był przekonany, że nienawidzi swą żonę. Miał już dość tego zakłamanego życia.

Po kilku minutach już siedział wraz z Clemence w samochodzie.

— Nie gniewasz się na mnie, kochany? — zapytała go, nim jeszcze samochód ruszył z miejsca.

Ujął ją za rękę i nic nie powiedział Ale usta miał mocno zaciśnięte, jak człowiek, który postanowił, że postawi na swojem. Clemence spoglądała na niego z boku. Pragnęła tego co miało nastąpić, a zarazem obawiała się. Może dojdzie do publicznego skandalu.

Boy otworzył drzwi kawiarni. Buchnęły tony rumby. Wszystkie stoliki były zajęte. Ale Karol nikogo nie widział. Oglądał się dokoła, chcąc ujrzeć swą żonę. Ujrzał ją istotnie. Siedziała wraz z przyjaciółką. Pewnym krokiem skierował się w tę stronę. Przeszedł tak blisko, że przyjaciółka go ujrzała. Ujrzała też jego partnerkę. Zaczęła mówić szybko, by odwlec uwagę Gitty. Ale i Gitla dostrzegła już męża w towarzystwiem kobiety o czerwono-blond włosach.

Blada, ale z uśmiechem na ustach podniosła się ze swego miejsca. Porwała swą przyjaciółkę za rękę i pośpieszyła za mężem.

— Chodź, kochana — powiedziała do swej przyjaciółki — przedstawię ci moją kuzynkę z Badenu. Proszę, panie się poznają... Kelner, proszę przysunąć do tego stolika jeszcze dwa krzesła...

Karol, oszołomiony, spoglądał na swą żonę. Tego się nie spodziewał. Takiej jej jeszcze nie znał. Patrzył kolejno na żonę i swą przyjaciółkę. Patrzył uważnie. Przesunął ręką po twarzy, jakgdyby budził się z głębokiego snu.

— Zdaje się, że twoja kuzynka nie będzie nam towarzyszyła — odezwał się nagle zmienionym głosem. — Mówiła mi, że ma być u fryzjera o 4-ej i odprowadziła mnie tylko do kawiarni.

— Powinnaś już pójść, jeśli się nie chcesz spóźnić — rzekł, zwracając się następnie do Clemence.

I ta zrozumiała. Zrozumiała, że nie wytrzymała próby porównania z Gittą. I podczas gdy Gitta, blada, lecz już zupełnie opanowana, zajmowała miejsce przy stoliku, Clemence wolnym krokiem skierowała się ku wyjściu.

Tłum. **Les.**

Nędza prawdziwa i fałszowana.

Tłumy żebraków zalegają ulice.—Zawodzą głosno i natarczywie domagają się datku.—Sztuczne lamenty podstępnie wyzyskują litość —Zawodowa solidarność wykwalifikowanych żebraków

Prawdziwa nędza nie jest bezczelna i arogancka.

Ulice Łodzi w okresie letnim nabierają specyficznego wyglądu. Pojawiają się na nich postacie, których nie widać w innej porze roku. Łódź staje się zbiorowiskiem żebraków.

Zdawałoby się, że powinno być przeciwnie. Że zimą, gdy chłód i głód dają się poważnie we znaki, liczba żebraków powinna wzrastać, latem natomiast, gdy łatwiej można znaleźć pracę i pożywienie na wsi, szeregi ich powinny poważnie się przerzedzić. Obserwujemy jednak zjawisko wręcz odwrotne. Szczególnie w Łodzi, rzuca się w oczy olbrzymia ilość żebraków zawodowych.

Kadry ich w Łodzi rosną z roku na rok. Wystarczy przespacerować się ulicami Łodzi, by przekonać się o tem naocznie. Przechodzień zaczepiony zostanie niemal na każdym rogu i bynajmniej nie przez jednego, lecz przez kilku naraz. Prosić będą tak długo i tak natarczywie, zwłaszcza gdy się jest w liczniejszem towarzystwie, że w końcu trzeba im coś dać „na odczepne". Są wśród nich jeszcze początkujący, którzy się wstydzą, którzy nieśmiało wyciągają rękę i mruczą niezrozumiale pod nosem. Ale takich jest niewielu. **Ludzie przestali się wstydzić. Nauczyli się cenić ten fach.** I nie pomoże w tym wypadku żadna akcja społeczna — gdyż żebracy ci nie chcą i unikają opieki. **Nie chcą przytułków, nie chcą obiadów i nie chcą zależności.** Mimo wszystko bowiem, mimo złych czasów,

żebracy zarabiają wcale nieźle.

Czemużby mieli zrezygnować z tego intratnego zajęcia?

Jakich pomysłów używają, by wzruszyć przyzwyczajone i częściowo już zobojętniałe na widok nędzy ludzkiej serca łodzian? Na jakie sposoby się biorą? Jak potrafią bez zająknienia zmyślać nieprawdopodobne historje.

Cicha skarga.

Prawdziwą nędzę poznaje się odrazu. Nie jest bezczelna, nie jest arogancka. Nie klnie i nie złorzeczy, jak ci zawodowi. Lecz też najmniej korzysta.

Wskazywano nam na ul. Zielonej pewną kobietę, która pochodzi z zamożnej do niedawna rodziny. Mąż umarł. Zostało dwoje dzieci. Nie ma tu krewnych, a znajomi jej nie mogą pomóc. I ostatecznie cóż miała począć? Wyszła na ulicę z wyciągniętą ręką. Wstydzi się, bardzo się wstydzi. Nie nagabuje przechodniów, lecz cicho zbliża się do nich, wyciąga rękę i patrzy w oczy, jak zbity pies. A przechodnie przeważnie mijają ją obojętnie. Ci sami przechodnie, ulicę dalej, rzucą miedziaka do ręki żebraka, który głośno płakać będzie i molestować i narzekać na swój los.

Gdyż taka jest właśnie różnica pomiędzy prawdziwą a zawodową nędzą. Stek wyzwisk posypie się pod adresem przechodnia, który nie dał się wzruszyć gwałtem wyciskanemi łzami. Najhaniebniejsze niekiedy zwroty i wymyślania usłyszy za sobą. I dlatego daje się im coś, by uniknąć tej przykrości.

Zwraca uwagę niezwykła planowość ich pracy. Każdy z nich ma **swoje pole obserwacyjne, swoją dzielnicę i swój postój, którego przekraczać nie wolno.** Jeden drugiemu nie robi konkurencji. Nigdy nie dojdzie do was naraz dwuch. Drugi zawsze poczeka, póki się pierwszy oddali. Opowiadają sobie ludzie, że istnieje w każdem mieście specjalna organizacja żebraków, że panuje w niej wielka karność i dyscyplina, że ma ona swoje przepisy, którym wszyscy muszą się podporządkować. Wiele w tych opowiadaniach jest prawdy — trudno stwierdzić. Jeśli taka organizacja faktycznie istnieje, nikt z wtajemniczonych oczywiście jej nie zdradzi w dobrze zrozumianym własnym interesie.

Dobrzy znajomi.

Na ulicy Przejazd około głównej poczty, przed laty zaobserwować można było żebraka, który swym widokiem wzbudzał litość. Był chudy, blady, kaleka, siedział na wózku i płaczliwym głosem użalał się na swój los. I dobrzy ludzie rzucali datki do jego czapki, otrzymując wzamian gorące słowa podzięki. Dziś jeszcze siedzi on na tem samem miescu. Zna go niewątpliwie każdy. Ale z trudem poznałby w nim kto tego samego biedaka. Jest to teraz **rumiany, ogorzały barczysty mężczyzna.** Prosi o wsparcie śmiało i odważnie. — Opowiada o sobie tak nieprawdopodobne historje, że umie wzbudzić litość w najbardziej nieczułym przechodniu.

A proszę go zapytać, czy porzuciłby ten posterunek na ulicy i przeniósł się do jakiegoś przytułku, w którym z pewnością chętnie umieściłaby go opieka społeczna. Spojrzy na was ze zdumieniem. Jest mu bowiem dobrze w swym fachu. Może datki są mniejsze, niż przed laty, ale mimo wszystko

wiedzie mu się niezgorzej.

Nie obawia się bezrobocia, nie obawia się redukcji. Jest zadowolony ze swego losu.

Na ulicy Piotrkowskiej późnym wieczorem zjawia się młoda, zapewne 20-letnia dziewczyna. W ciągu dnia nie zobaczycie jej nigdzie, co robi — niewiadomo. Ale gdy wieczór zapada zajmuje ona swój zwykły posterunek.

pomiędzy ul. Andrzeja a 6 sierpnia.

Zaczepia wszystkich przechodniów. Recytuje jednym tchem:

— **Proszę pana, matka mi umarła, siostra chora, nie mam na lekarstwo, z domu nas chcą wyrzucić, nie jadłam nic od rana.**

Powtarza to w kółko: jak kołowrotek i nie odejdzie od przechodnia, którego zaczepiła, dopóki cośkolwiek nie dostanie. Nie zraża ją opryskliwe odczewanie się, nie zraża gniewny okrzyk. Idzie w ślad i płacze i zawodzi.

Specjalnością jej są ludzie, którzy zajrzeli do kieliszka. Gdy widzi kogoś pod „dobrą datą" — temu już nie daruje, tego nie przepuści. Nie zadowoli się nawet drobną monetą. Pięć groszy może jej dać człowiek trzeźwy. Ale tu datek musi być duży, bardzo duży.

Przy zbiegu ulic Narutowicza i Piłsudskiego od wielu lat stoi starsza, zmizerowana kobieta z dzieckiem na ręku. Kobieta nosi podartą chustkę. Dziecko jest brudne i wynędzniałe.

— **Zlitujcie się nad sierotą** — woła kobieta tragicznym głosem. — **Dziecko od dwuch dni nic nie jadło. Pomóżcie litościwe osoby...**

Widok dziecka istotnie budzi litość. Sypią się datki. Ale nikt jakoś nie zastanowił się nad tem, że **to dziecko było tak samo małe przed rokiem, dwoma trzema laty.** Że już przed dziesięciu laty stała na tym samym rogu ta sama żebraczka z dzieckiem i opowiadała, że

mąż jej umarł. I że przez tyle lat dziecko powinno było dawno urosnąć.

Kwiaty i zapałki.

Inny rodzaj zawodowej żebraniny uprawia się pod postacią handlu kwiatami i zapałkami. Szczególnie wiele kobiet kręci się na ul. Andrzeja i Przejazd. Sprzedają małe bukieciki kwiatów. — Natrętnie proszą o kupno. Tylko za 10 groszy. A gdy się im odmawia, zaczynają długą opowieść o swej wielkiej nędzy.

— **Choć parę groszy, litościwa osobo.**

Spotkać też można młode adeptki „sztuki żebraczej". One również sprzedają kwiatki. Dziewczynki 10 — 12-letnie. Kręcą się po ulicy, lub też wśliznują do ogródków, restauracji, w niewytłumaczony sposób przemykając się tak, by ich kelnerzy lub oddźwierni nie zauważyli.

Zepsute są już do szpiku kości. Robią do mężczyzn plugawe miny. Bezczelność swą posuwają do niezwykłych granic.

— **Niech pan kupi kwiateczki, kochany panie. Dla tej pani, to będzie pana kochała. O niech pani powącha, jak pachnie.**

Siłą wpychają wam pod nos kwiatki.

— A teraz to już pan kupi. Kwiatek wąchany już musi być kupiony.

Co wyrośnie z tych dziewcząt, z tych małych chłopców — nietrudno odgadnąć. Ale niema takiej siły, która potrafiłaby ich usunąć z ulicy.

Na Zielonym Rynku zwykle w dni targowe kiedy przybywa dużo ludzi po zakupy, kręcą się zazwyczaj

dwie dziewczynki.

Sprzedają zapałki. Ale po kilku godzinach, gdy targ się skończył, z zapasów ich ubyło zaledwie jedno czy dwa pudełka. A w garści trzymają pełno miedziaków.

Gdyż proszą tak natarczywie, płaczą skamlą niemal, że trzeba być „bez serca", by im odmówić. **Opowiadają o chorej matce i sparaliżowanym ojcu. Nauczyły się już dobrze, co mają mówić, nauczyły się płakać w odpowiedniej chwili.**

Na Piotrkowskiej, Zielonej, Śródmiejskiej, Andrzeja i Przejazd. Na wszystkich rogach spotykamy żebraków łódzkich. Znamy ich wszyscy. Spotykamy się z nimi codziennie. Znamy żebraków z

wynajętemi i często katowanemi dziećmi,

by płaczem wzbudzały litość. Znamy niezliczone opowiadania, zwykle zaczynające się od słów:

— **Litościwa osobo, trzy dni nic w ustach nie miałem...**

Łódź jest miastem wielkiej nędzy. Tysiące bezrobotnych wegetuje z dnia na dzień. Ludzie mdleją z głodu. **Ale obok tej nędzy prawdziwej, obok tej nędzy strasznej — usadowiła się inna nędza, nędza fałszywa, która kosztem tamtej żyje i tuczy się. Jest to ropiejąca rana społeczna Łodzi. Tem gorsza — że niemal nieuleczalna. Nieuleczalna do czasu póki będziemy sobie mogli pozwolić na budowę domów pracy przymusowej.** Sum.

Forma sportowa naszych olimpijczyków.

Wiadomości dochodzące z Ameryki o naszych olimpijczykach są bardzo charakterystyczne.

Oto najciężej przeszli podróż morską Heljasz i Siedlecki, natomiast w doskonałej formie są kobiety: — Wajssówna i Schabińska oraz wioślarze, z których dwójkę bez sternika Amerykanie uważają za bardzo groźnego przeciwnika.

Z artykułów jakie drukowane były w sprawie sportowej o przygotowaniach przedolimpijskich wiemy, że Wajssówna i Schabińska najskrupulatniej przestrzegały dożywiania się cukrem, a dwójka bez sternika już od paru lat była dożywiana cukrem. Natomiast Heljasz i Siedlecki ze wszystkich lekkoatletów - olimpijczyków przywiązywali najmniejsze znaczenie do tego dożywiania. I oto okazało się, oni to właśnie najbardziej odczuli skutki podróży morskiej, którą tamci przeszli bez żadnego wstrząsu.

Czyż nie jest to jeszcze jednym dowodem krzepiącego wpływu cukru który nietylko wzmaga energję, ale i uodparnia organizm ludzki.

Jest również rzeczą ciekawą, że trener polskich lekko - atletów Klumberg, pisząc przed wyjazdem artykuł do jednego z pism sportowych zaznaczył, iż w razie gdyby podróż morska źle wpłynęła na olimpijczyków, celem przyspieszenia powrotu do formy zastosuje on, podobnie jak to miało miejsce w obozach treningowych, dożywianie zawodników cukrem.

100—2

Odstępne... za miotłę.

Nowy rodzaj „handlu" posadami dozorców.

Pogotowie kasy chorych było wezwane w dniu wczorajszym między innemi do domu przy ul. Głównej do dozorczyni Sabiny Wojciechowskiej, staruszki liczącej lat około 70. Przybyły lekarz stwierdził ciężki atak serca i z trudem przywrócił chorej przytomność.

Nie notowalibyśmy tego wypadku, gdyby nie jego niezwykłe podłoże.

Oto stara dozorczyni dostała ataku serca dlatego, że gospodarz tego domu, wypowiedział dozorcom po kilkunastoletniej wzorowej służbie pracę...

W wypowiedzeniu tem jest jednak pewien moment zgoła niecodzienny i godny jak najostrzejszego napiętnowania. Gospodarz wymówił pracę staremu dozorcy tylko dlatego, że zjawił się nowy kandydat, który dał właścicielowi domu odstępne...

Po pierwszej wizycie nowego kandydata, który w taki niesamowity sposób umiał przemówić do pana Z., pan Z. wymówił staremu dozorcy pracę na trzy miesiące po drugiej wizycie, wczorajszej, gdy nowy kandydat, w myśl zasady „płacę i wymagam" zażądał natychmiastowego objęcia miotły i związanej z nią władzy w domu — gospodarz, mimo, iż od wymówienia upłynął tylko miesiąc — kazał się staruszkom wynosić.

Wówczas nieszczęśliwa dozorczyni dostała ataku serca: o mało nie przypłaciła życiem nowej metody swego wieloletniego procodawcy. (g).

Nieście pomoc najbiedniejszym

Rozwód Maurice'a Chevalier

(Ad) Maurice Chevalier, który z ulicznego piosenkarza stał się gwiazdą paryskich music-hall'ów, a następnie gwiazdą międzynarodowych ekranów — sprawił swym wielbicielkom niemałą sensację, wnosząc do sądu paryskiego powództwo przeciwko swej żonie, Ivanne Vallee, o rozwód.

Długie lata przed ich ślubem, Maurice Chevalier i Yvonne Vallee występowali wspólnie jako partnerzy w piosenkach i tańcach na deskach Casino de Paris.

Uważani byli dotąd za jaknajbardziej przykładne małżeństwo, które stale razem podróżowało po Stanach Zjednoczonych czy też po Europie. Chevalier, dosyć słabowity z natury znajdował się pod nieustanną czułą opieką swej żony podczas swych dość częstych ostatnio okresów choroby.

Jako powód do rozwodu podano rozbieżność charakterów.

Zdaje się, że nieporozumienia między Chevalierem a jego żoną datują się już od kilku lat.

Pewne wydarzenia ostatnie w Hollywood dały ostateczny asumpt do tego kroku. Maurice Chevalier wrócił mianowicie niedawno z Hollywood sam, wyprzedzony przez żonę, która również przyjechała do Paryża sama.

Nie oczekiwała go nawet na dworcu. Długa szczupła sylwetka Chevaliera zakończona płaskim słomkowym kapeluszem, zawadjacko przechylonym na bok głowy, wysunięta dolna warga i nieporównany uśmiech — uczynił z niego bożyszcze paryskich music hallów.

Początek swego rozgłosu zawdzięcza on Mistinguette, która wyrwała go z szarego tłumu i wyniosła na czołowe miejsce wśród światowych artystów.

Obecnie jest on jednym z najlepiej płatnych artystów w Hollywood. Pełnomocnik pani Chevalier oświadczył, że starania rozwodowe wszczęto za obopólną zgodą, i że Maurice i Yvonna pragną pozostać dobrymi przyjaciółmi; zależy im jedynie na odzyskaniu wolności.

Nowe metody leczenia raka.

Lekarze prowadzą zwycieską walkę z tą okrutną chorobą.

Palenie tytoniu nie jest przyczyną raka.

Brytyjskie Towarzystwo dla walki z rakiem, które niedawno zakończyło swe doroczne obrady w angielskiej Izbie Lordów, ogłosiło sprawozdanie, zawierające historję ostatnich zwycięstw i niepowodzeń w zmaganiach się z tym wrogiem ludzkości.

Sprawozdanie to studiuje cały świat lekarski z niesłychaną uwagą, ponieważ podaje ono w zwięzłych słowach rezultaty, uzyskane w ciągu dwunastomiesięcznych intensywnych poszukiwań, finansowych i inspirowanych przez Towarzystwo.

Jest to jakgdyby ostatni oficjalny biuletyn z „generalnego sztabu" w wojnie wiedzy medycznej przeciwko tej najokrutniejszej ze wszystkich chorób.

„Czem jest rak?" Pytanie to postawiono w sprawozdaniu — lecz mimo wszystko nie można na nie dotąd znaleźć zadawalającej odpowiedzi.

Ponadto ustalono, że **odpowiedzi, które w ciągu ostatnich kilku lat znajdowały wielu zwolenników — poczęto obecnie traktować z powątpiewaniem.** Jak dotąd, nie udało się odnaleźć określonego źródła tej infekcji, pogląd zaś o przenoszeniu choroby tej z osoby na osobę nie znajduje dostatecznego uzasadnienia.

W ciągu ubiegłego roku udało się odkryć **nowe sposoby wywoływania raka.** Sposoby te — głosi sprawozdanie — dają szerokie pole dla nowych poszukiwań.

Pewna syntetyczna chemiczna substancja — dibenzantracen — stosowana u myszy, wywołuje w wszystkich prawie przypadkach raka. Substancję tę, rozpuszczoną w tłuszczu, stosuje się z powodzeniem celem wywołania tumorów u myszy i szczurów, obecnie zaś czyni się próby na całej masie innych zwierząt.

W dalszym ciągu czyni się doświadczenia z serum, zwanem **euglobulina.** Odkryto bowiem, że myszy cierpiące na raka, nabytego w sposób naturalny, mogą być wyleczone, dzięki wstrzykiwaniu w tumor pewnej ilości euglobuliny.

Około 74 procent myszy, chorych na raka, uleczono dzięki zastrzykom z owego serum.

Istnieje zrozumiała nadzieja — głosi dalej sprawozdanie — **że można będzie osiągnąć równie szczęśliwo rezultaty przy traktowaniu raka u ludzi za pomocą eugloboliny.** Niema coprawda żadnej pewności, że próby te dadzą wynik pomyślne. W każdym razie, należy się liczyć z poważnemi trudnościami i rozczarowaniami, które się napotka przy leczeniu raka u ludzi.

Trzeba bowiem jeszcze wielu prób w celu ustalenia techniki, oraz dozowania najbardziej odpowiadającego organizmowi ludzkiemu — początkowo więc jedynie bardzo zaawansowane i już zupełnie beznadziejne wypadki będą mogły służyć celem wypróbowania tej metody, albowiem byłoby zupełnie niehumanitarne odwlekanie chirurgicznej operacji dla wątpliwego stosowania nowych środków. W rezultacie jedno **pocieszające twierdzenie: „Zostało ustalone, że palenie tytoniu odgrywa minimalną i nawet niebezpośrednią rolę przy powstawaniu raka"**

Ponadto zauważono, że procent wypadków wyleczenia raka za pomocą stosowania radium stale wzrasta, w miarę doskonalenia się metod leczenia i poznawania właściwości tego cennego pierwiastka. W związku z tem, książę Yorku przewodniczący Towarzystwa, zwrócił się z gorącym apelem o pomoc finansową do całego społeczeństwa.

W sprawozdaniu które mam przed sobą — mówi książę — wiele punktów zwiastuje rzeczywisty postęp. — gdybyśmy więc zdołali uzyskać pomoc finansową, która jest konieczna dla naszej akcji — moglibyśmy spojrzeć w przyszłość z nadzieją, że znajdziemy rozwiązanie, które przyniesie ulgę tysiącom cierpiących.

Rozwój przemysłu radjowego

(aa) W ciągu ostatnich kilku lat, przemysł radjowy w Anglji zajął bardzo poważne miejsce w całokształcie produkcji angielskiej. Miarą szybkości jego rozwoju, mogą być cyfry, ogłoszone przez W. S. Verellsa, dyrektora firmy „E. K. Cole Ltd.", jednego z poważniejszych przedsiębiorstw w tej dziedzinie.

W roku 1922 — mówi Mr. Verells — przemysł radjowy w praktyce nie egzystował; w roku 1926 obrót ogólny doszedł już do 35.000.000 dolarów. W roku ubiegłym osiągnął on wysokość 125 milj. co wysunęło go na pierwszy plan w grupie przemysłu elektrotechnicznego. Zamówienia, które firma wykonała w ciągu bieżącego półrocza, przewyższają o 138 procent zamówienia, wykonane przez firmę w ciągu tegoż okresu w roku ubiegłym.

Cyfry te mówią same za siebie i w dobie ogólnego kryzysu, wyglądają prawie nieprawdopodobnie.

Porównując stosunki angielskie ze stosunkami panującemi u nas, widzimy, że dotąd nie uczyniono w Polsce nic, coby mogło być uważane za zaczątek rodzimego przemysłu radjowego. Jakkolwiek siła nabywcza ludności zmniejszyła się wskutek panującego kryzysu — rynek radjowy polski, jest daleki od nasycenia i mógłby, przy pewnych ułatwieniach ze strony rządu w formie ceł ochronnych, stanowić bazę dla rozwoju nowego przemysłu.

WIELKI BAL AKADEMICKI W KOLUMNIE.

Staraniem miejscowego Komitetu Auxilium Academicum Judaicum odbędzie się w sobotę, dnia 6 sierpnia o godz. 9-ej wieczorem w ogrodzie i salach „Pod Bratkami" w Kolumnie wielki bal akademicki. Rozmaite niespodzianki, jak wybór królowej piękności, ruletka taneczna kawiarnia argentyńska, corso kwiatowe i wiele innych atrakcyj przyczynia się do uświetnienia zabawy.

Bilety w ograniczonej ilości do nabycia w firmie Herszkowicz, Piotrkowska 70. Powrót przybyłym z Łodzi zapewniony

Puderniczka.

Jedyną pasją Olivera Hastingsa było gromadzenie antyków. Rodzice jego pozostawili mu bardzo pokaźny majątek, lecz on miast wzorem innych zamożnych młodzieńców, rzucić się w wir życia, zajął się kolekcjonowaniem starożytności, poświęcając na to wszystkie swe dochody i cały swój czas. Największą jego satysfakcją było odwiedzanie antykwarjuszy, uczestniczenie w licytacjach, a nawet wyjazdy zagranicę w poszukiwaniu interesujących antyków.

Nina, była żona bogatego bankiera Jamesa Trena. Była piękną kobietą. Ale James Trent, tak samo jak i Oliver Hastings, był namiętnym zbieraczem antyków. Ponieważ poświęcał temu cały wolny czas, a zajęcia zawodowe zajmowały mu niemal trzy czwarte dnia, zrozumiałą jest rzeczą, że nie mógł wiele uwagi poświęcać swej pięknej żonie.

I tak się złożyło, że na jednej licytacji poznali się Oliver Hastings i James Trent. Nic tak nie zbliża ludzi jak wspólne upodobanie. I oczywiście tego jeszcze wieczora Hastings zaproszony został do willi Trenta.

Sam nie wiedział jak to się stało, że zaczął tak często bywać u Trentów. Początkowo przychodził do bankiera, by pochwalić się przed nim jakimś nowym antykiem, który udało mu się kupić. Miał satysfakcję, gdy Tren irytował się że go ktoś ubiegł i uniemożliwił powiększenie jego kolekcji. Ale bankiera często nie zastawał w domu i w ten sposób rozpoczęła się ich przyjaźń z piękną Niną.

Oczywiście zachowywał się nienagannie. Ale miłe chwile tych odwiedzin zaciła mu przykra ciekawość wiernego sługi bankiera Johna. Jego wzrok, rzucany z podełba, nie wróżył niczego dobrego. A kilkakronie przyłapał go Hastings, jak John usiłował podglądać przez dziurkę od klucza do pokoju, w którym przebywał z piękną Niną.

Gdy zwrócił na to uwagę swej towarzyski, Nina roześmiała się szczerze.

— Cóż to nam szkodzi. James go zresztą nie oddali. Jest przekonany o jego wierności, a pozatem John doskonale zna się na antykach i pomaga mu niejednokrotnie w segregowaniu kolekcji.

Istotnie nie mieli powodu obawiać się ciekawości Johna. W ich zachowaniu się najsurowszy moralista nie dopatrzyłby się niczego zdrożnego.

Ale wreszcie nadszedł dzień, kiedy stała się rzecz niespodziewana. Tego dnia Hastings wpadł jak bomba do mieszkania Trentów. Jego rozradowana mina świadczyła, że udało mu się jakieś nadzwyczajne kupno. Istotnie, na jakiejś uliczce na przedmieściu, u biednego antykwarjusza, nabył on przedmiot, stanowiący najbogatszy okaz w dotychczasowej jego kolekcji. Była to autentyczna puderniczka królowej Marji Antoniny. Okrągłe pudełeczko obsypane było brylancikami i rubinami. W środku wyryta była korona i inicjały „M. A."

Gdy Nina z zachwytem spoglądała na puderniczkę, w tej chwili dopiero Oliver po raz pierwszy zwrócił uwagę na jej niepospolitą urodę. Dotychczas traktował ją i patrzył na nią jak na dobrą znajomą. Naraz spojrzał zupełnie innemi oczyma. To bywa w życiu. Zachwycony był zresztą puderniczką. A na ulicy wiosna już roztaczała swe czary...

Jak to się stało, Oliver nie umiał sobie wytłumaczyć. Ale naraz znalazł się u jej nóg i pokrywając gorącemi pocałunkami jej ręce, szeptał najczulsze słowa, na jakie mógł się zdobyć.

W tej chwili otworzyły się drzwi. Po raz pierwszy John wszedł, nie pukając. Z obojętną miną niósł w rękach tacę z herbatą. Oliver wskoczył na nogi. Ale służący spokojnie odwrócił się i wyszedł z pokoju.

Blady stał Hastings pośrodku pokoju. Blada siedziała Nina na tapczanie.

— Co zrobić?

— Pan natychmiast wyjedzie na kilka dni, a ja tymczasem spróbuje wpłynąć na Johna, by trzymał język za zębami. Mąż się nie dowie, niech pan będzie spokojny.

Zdruzgotany, Oliver wsunął niedbałym ruchem puderniczkę do kieszeni. Apatycznie skierował się ku drzwiom.

W poczekalni stał wyprostowany John. Ze złośliwym uśmiechem na twarzy zagrodził Hastingsowi wyjście.

— Pan wybaczy, panie Hastings, ale ja już dawno martwię się, że nie mam pieniędzy na kupno antyków. Zazdrosnemi oczyma spoglądać muszę na zbiory sir Jamesa. Zdaje mi się jednak, że tym razem sobie coś kupię. Przypuszczam, że pan mi nie odmówi 500 funtów.

— Ależ to wymuszenie! — zawołał Hastings. Natychmiast zamelduję w policji!

— Jak pan uważa. Ale w takim razie sir James dowie się o wszystkiem.

Trzęsącemi się rękoma Hastings wypisał czek. Szybko wyszedł. A tego jeszcze dnia zapakował walizę i wyjechał do Francji, do Lille.

Następnego dnia jechał wolno ulicami miasta, myśląc o tem co się stało, gdy nagle usłyszał gromki okrzyk:

— Hallo, Hastings!

Obok niego zatrzymało się drugie auto. Siedział w niej James Trent.

Oliver znieruchomiał na chwilę z przerażenia. A więc John go jednak wydał. Cóż bowiem robiłby tutaj Trent. Nie namyślając się długo, nacisnął pedał gazu. Auto pomknęło naprzód.

Kilkakrotnie słyszał za sobą głośny okrzyk Trenta: — Stać Hastings! Ale pędził jak oszalały przed siebie. Już dawno byli za miastem. Jedno auto pędziło za drugiem. I nagle ster odmówił posłuszeństwa. Rozległ się głośny trzask. Po chwili Oliver leżał w rowie, napełnionym do połowy błotem. Jego auto, rozstrzaskane, leżało pod drzewem

Rozbity, podniósł się Oliver z trudem. Całą twarz i ubranie miał oblepione błotem. Gdy Trent zbliżył się do niego, chciał uprzedzić cios:

— Przysięgam panu panie Trent...

— Niech pan nie przysięga. Czy pan oszalał? Czemu pan tak jechał? Dlaczego pan przede mną uciekał. Tak bardzo panu na niej zależy?

— Ale przysięgam panu, że między nami...

— Niech że pan już nie przysięga. Wszystko wiem. John mi opowiadał. Opowiadał mi o tej niezwykłej puderniczce. I bawiąc tu przejazdem do Paryża, nie mogłem oprzeć się chęci skłonienia pana, by mi sprzedał tę puderniczkę...

Oliver Hastings stał jak wryty. Nie dowierzał własnym uszom. Wreszcie zrozumiał. Nie namyślając się, sięgnął do kieszeni, wyjął puderniczkę i wręczając ją bankierowi zawołał:

— Sprzedać? Ależ nigdy. W imię naszej przyjaźni daruję ją panu...

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

TRZY SYSTEMY.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Gospodarczego“ ukazał się artykuł p. t. „Trzy systemy polityki walutowej“. Napisał go ekonomista, którego publikacje opinja przyjmuje z najwyższem zainteresowaniem — profesor Adam Krzyżanowski.

Artykuł, treściwie wykłada przebieg wypadków walutowych w Stanach, Niemczech i Anglii. — W Stanach hasłem jest „redeflacja“, polegająca w praktyce na powiększaniu emisji banknotów na podkładzie skryptów dłuższych państwa, które w ten sposób jednocześnie kryje swe deficyty budżetowe, a zarazem umożliwia liberalną politykę kredytową względem zachwianych banków i przedsiębiorstw przemysłowych czy handlowych. W Niemczech (podobnie jak i w państwach naddunajskich) szuka się ratunku w ostych ograniczeniach walutowych i dewizowych; mimo jednak ulg moratoryjnych (moratorjum Hooverowskie i Stillhalte) — zapas Banku Rzeszy stopniał. „Trzeci system“ polityki walutowej widzimy w W. Brytanji: rząd brytyjski nie zastosował ani ograniczeń dewizowych, ani chwycił się inflacji na cele budżetowe; bank emisyjny nie powiększył kredytów dla przedsiębiorstw; Anglja przeprowadziła natomiast faktyczną dewaluację funta o czwartą część, poziom cen jednak pozostał bez zmiany; wielu skorzystało ze zwyżki złota, rzucają na rynek stauryzowane złoto; wkrótce napłynęły z zagranicy krótkoterminowe kapitały; skarb konwertuje swe długi na niższy procent oszczędzając na tem wielkie sumy.

Tak w naszem najwęższeem resume wygląda zobrazowanie „trzech systemów“ u profesora Krzyżanowskiego. A teraz wniosek, powtórzymy go dosłownie:

„Wydaje mi się, że angielski sposób postępowania okazał się najlepszą — z pośród naszkicowanych przeze mnie — metoda sprostania trudnej sytuacji“.

To zdanie przyjęte zostało przez opinję interesującą się temi problemami jako sensacja. Pochwała dla dewaluacji! Czyżby więc zalecenie jako przykład? Ludzie dyskutują i interesują verba magistri.

Nam wydaje się, że artykuł cytowany nie zawiera nic innego, jak tylko pochwałę naturalnego rozwoju rzeczy jako takiego, przeciwstawionego sztucznym środkom inflacyjnym w Stanach i restrykcjom w Niemczech.

Z tem wszystkiem, sądzimy, że pogląd przyjęty być może jako zalecenie z zastrzeżeniem „rebus sic stantibus“. A więc z zastrzeżeniem, że chodzi o kraj, w którym dewaluacja nie wywoła szoku nerwowego opinji i nie podgoni w ten sposób z miejsca cen wgórę; o kraj — w którym tradycja lokacyjna wygoni wkrótce stezauryzowane złote monety, że chodzi o kraj z wielką reputacją bankierską, do którego grawitują wędrujące po świecie kapitały, czekając tylko na możność powrotu do niego. Te zastrzeżenia są trafnemi założeniami zalecenia. Przyjmowanie zalecenia bez tych zastrzeżeń wydać się musi wielce niebezpieczne i niezawodnie sprzeczne z intencjami znakomitego autora.

Dr. A. Z.

Upadłości i układy.

W sprawie upadłości *Anny Marji Gessnerowej* swego czasu zawarto związek wierzycieli.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 11 czerwca r. b. uchwalono: dążenie do najrychlejszego likwidowania majątku nieruchomego, zaniechania ściągania wierzytelności, które — według uznania sędziego komisarza, na podstawie przeprowadzonego wywiadu, są niestety nieściągalne oraz zlecono syndykowi ostatecznemu przeprowadzenie pertraktacji z magistratem miasta Łodzi co do możliwości eksploatacji budynków długoterminowo dla celów szkolnych. Również zlecono syndykowi ustalenie, co upadła Gessnerowa uczyniła z urządzeniem swego mieszkania oraz zwrócenie się do prokuratora sądu okręgowego w Łodzi o pociągnięcie Gessnerowej do odpowiedzialności karnej z następujących tytułów: za ukrycie wpływów z asekuracji życiowej, ze sprzedaży farbiarni, z nadwyżki za maszyny od firmy „Thiele i Scheel“ ponad kwotę ujawnioną w książce kasowej, z otrzymywanej z Banku Przemysłowców Łódzkich kwoty i z likwidacji remanentów fabrycznych oraz ze sprzedaży samochodu, koni i powozów.

Sąd, uwzględniając uchwałę wierzycieli, popartą wnioskiem sędziego komisarza, na ostatniej sesji postanowił akta sprawy upadłości Gessnerowej skierować do prokuratora sądu okręgowego w Łodzi, celem powzięcia odpowiedniego postanowienia.

***

Maks Burakowski, prowadzący przedsiębiorstwo sprzedaży i wyrobu lamp w Łodzi przy ul. Żeromskiego 27 przed dwoma tygodniami zwrócił się do sądu z podaniem o udzielenie mu odroczenia wypłat.

Przedstawiony sądowi bilans, sporządzony na dzień 2 lipca 1932 r. zamknął Burakowski kwotą 52.843 zł. w tem kapitał wykazał kwotę 25.910 zł.

Delegowany przez sąd biegły skorygował bilans ten który zamknięty został kwotą 52.480 zł. jednocześnie wypowiedział się przychylnie za udzieleniem odroczenia wypłat i takąż opinję wydała o Burakowskim izba przemysłowo handlowa.

Sąd na ostatniem swem posiedzeniu, uwzględniając podanie, udzielił Burakowskiemu odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy, poczynając od 25 lipca 1932 r., sędzią komisarzem mianowany został sędzia handlowy Aleksander Juljan Maczewski, a nadzorcą sądowym handlowiec Aleksander Feiner.

***

W sprawie upadłości firmy *„Inż. Cybulski, Mierzejewski i S-ka“* Sp. z o. o. prowadzenie remontu i konserwacja kotłów parowych fabrykacja i reperacja manometrów, dokonywanie ekspertyz i stałego dozoru technicznego nad kotłami wobec rozbieżności w poglądach w łonie zarządu masy co do dalszych losów powołanej upadłości, syndyk ostateczny adwokat Gelade zrzekł się syndykostwa wobec czego sąd zlecił mu zwołanie zebrania wierzycieli, celem wyboru nowego syndyka ostatecznego.

O terminie zebrania wierzycieli nastąpi specjalne zawiadomienie.

*

Przed kilkoma dniami ogłoszono upadłość firmie *„Michal Kon“* fabryka wyrobów wełnianych w Łodzi, Wierzbowa 15, przyczem kuratorem mianowany został adwokat Albrecht.

Obecnie tenże adwokat został mianowany syndykiem i sąd zezwolił na ostatniej sesji na uruchomienie sposobem zarobkowym fabryki upadłej firmy.

***

W sprawie upadłości *Kopla Rudnickiego i Abrama Ickowicza*, przedsiębiorstwo wyrobu materjałów damskich w Łodzi przy ul. Leszno 3 na ostatniej sesji mianowano syndykiem tymczasowym kupca Jakóba Fabrykanta.

Notowania bawełny.

Nowy York. Loco 6.00, sierpień 5.83 wrzesień 5.89, październik 5.95—96, listopad 6.22 grudzień 6.12, styczeń 6.20, luty 6.26, marzec 6.33, kwiecień 6.41, maj 6.49 czerwiec 6.55, lipiec 6.61.

Nowy Orlean. Loco 5.84 październik 5.93—94, grudzień 6.08—09, styczeń 6.15, marzec 6.29, maj 6.44, lipiec 6.58.

Liverpool. Loco 4.67, sierpień 4.52, wrzesień 4.52 październik 4.54, listopad 4.57, grudzień 4.60 styczeń 4.63, luty 4.66, marzec 4.69, kwiecień 4.72, maj 4.75, czerwiec 4.77, lipiec 4.79.

Egipska. Loco 7.10, październik 7.05, listopad 7.11, grudzień 7.15 styczeń 7.21, marzec 7.31, maj 7.39, lipiec 7.49.

Upper. Loco 6.14 lipiec 6.07, grudzień 6.07, styczeń 6.09, marzec 6.15, maj 6.22, lipiec 6.28.

Brema. Loco 7.06, październik 6.60 grudzień 6.69, styczeń 6.90, maj 7.04, lipiec 7.11.

Aleksandrja — Sakkelaridis. Listopad 13.73, styczeń 13.92, marzec 14 19.

Ashmouni. Sierpień 10.55 październik 10.64 grudzień 10.76.



Rynek pieniężny.

RYNEK DYSKONTOWY.

Na łódzkim rynku pieniężnym, dyskonto weksli prawie zupełnie ustało a to z uwagi na zupełny brak pierwszorzędnego materjału wekslowego. Materjał ten jest poszukiwany zarówno przez prywatnych dyskonterów jak też chętnie przyjmowany przez banki. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną dla obecnego układu stosunków na rynku pieniężnym, iż banki przeprowadzają dyskonto materjału pierwszorzędnego nawet po stopie niższej od oficjalnej. — Rynek prywatny dyskontuje po stopie urzędowej, ewentualnie pobiera 1 i ćwierć procent w stosunku miesięcznym w zależności od terminu i miejsca wystawienia weksla. Podaż materjału drugorzędnego jest, jak zwykle, znaczna lecz materjał ten nie znajduje odbiorców. (c)

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po niezmienionym kursie 8.88 w placeniu i 8.89 w żądaniu i przy większych banknotach o grosz więcej. Funt uległ silnej zniżce: przy dużem zaofiarowaniu kurs w płaceniu wynosił 31.10 i w żądaniu 31.25. Marka utrzymana przy kursie 210 w płaceniu i 200 i pół w żądaniu. Frank francuski bez zmiany 35 w płaceniu i 35.10 w żądaniu szwajcarski 174 i 174 i pół. Złoto nadal słabo ruble 4.72 w płaceniu i 4.75 w żądaniu, dolary 8.93 do 8.95. Łódzkie listy zastawne przy braku zainteresowania 54 w płaceniu i 54 i pół w żądaniu. (c)

Termin bonifikat
upływa z dniem dzisiejszym.

(F) Z dniem 31 lipca upływa termin korzystania z 35 proc. bonifikaty przy spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym.

W sierpniu bonifikata przy spłacie tej wynosić będzie tylko 25 proc.

Z dniem 31 sierpnia br. upływa termin w którym władze skarbowe mogą odpisać narosłe kary za zwłokę i koszty egzekucyjne od płaconych zaległości podatkowych.

Od dnia 1 września br. zaległości w podatku przemysłowym będą ściągane w całej wysokości wraz z karami i kosztami egzekucyjnemi.

Ulgi celne na papier
nie będą udzielane.

(F) Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje nam że wobec obniżki cen papieru, wprowadzonej przez syndykat papierniczy z dniem 1 sierpnia b. r. podania o ulgi celne na papier pakowy, gazetowy i kancelaryjny będą załatwiane odmownie. Oznacza to, przekreślenie rozporządzenia, wydanego dnia 21 czerwca br. o wprowadzeniu ulg celnych na przywóz papieru z zagronicy.

Przedzy bawełnianej
nie wolno przywozić.

(F) Jak się dowiadujemy, z dniem 1 sierpnia b. r. rozpoczyna obowiązywać zakaz przywozu do Polski przędzy bawełniaej. Przędza włączona została do listy towarów zakazu przywozu z grudnia 1931 roku uchwałą rady ministrów z dnia 20 lipca b. r. — Odpowiednie rozporządzenie ukaże się w tych dniach.

Paczki żywnościowe
przesyłane pocztą.

(F) Jak się dowiadujemy, korzystać z obrotu pocztowego w specjalnych paczkach żywnościowych będzie mógł każdy, nawet ten, kto nie wciągnął w swym urzędize pocztowym swej firmy, względnie nazwiska na telegraficzną korespondencję w sprawach żywnościowych.

Wyjaśnienie ministerstwa poczty jest o tyle ważne, że z tekstu ogłoszonego rozporządzenia wynikało raczej, że z obrotu paczkami żywnościowemi korzystać mogą tylko ci, którzy korzystają z telegramów żywnościowych.

Min. Zarzycki na urlopie.

(F) W dniu wczorajszym wyjechał z Warszawy na kilkutygodniwy urlop wypoczynkowy minister przemysłu i handlu p. dr. Zarzycki. Zastępować go będzie wiceminister dr. Doleżał. Wiceminister dr. Doleżał weźmie udział w uroczystości „Święta Morza“ w zastępstwie pana ministra przemysłu i handlu.

Wybuch dynamitu
w fabryce cementu.

Como, 30 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W zakładach cementowych w Olgiate w czasie południowego wypoczynku robotników nastąpił wybuch materyj eksplodujących, powodując okaleczenie czterech robotników oraz poranienie 7 innych.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo wykazało, że wybuchło 2 i pół kg. dynamitu oraz 2 kg. prochu, prawdopodobnie wskutek rzucenia niedopałka papierosa przez jednego z robotników.

Stracenie mordercy
i podpalacza.

Kielce, 30 lipca.

Na dziedzińcu więzienia kieleckiego wykonano wyrok śmierci na osobie Piotra Rdzenia, skazanego przez sąd doraźny za morderstwo i podpalenie.

Ponieważ Prezydent nie skorzystał z prawa łaski skazany wyspowiadał się przed śmiercią żadnych życzeń nie wyraził, a gdy przybył kat Maciejowski, dał się wyprowadzić na dziedziniec, gdzie ustawiono już szubienicę.

Skazaniec do ostatniej chwili zachowywał kamienny spokój.

Konkurs na artykuł
o szkodliwości lokowania pieniędzy w walutach obcych

Pocztowa kasa oszczędności w Warszawie przy czynnym współudziale dziennikarzy i publicystów gospodarczych ogłasza konkurs na najlepszy artykuł na temat „O szkodliwości tezauryzacji wogóle, a przedewszystkiem o szkodliwości lokowania pieniędzy w walutach obcych, oraz środki zaradcze“.

Warunki konkursu są następujące:

1) Do konkursu dopuszczone będą tylko artykuły drukowane w prasie codziennej lub perjodycznej, to znaczy w dziennikach lub tygodnikach wychodzących na obszarze Rzeczypospolitej i wolnego miasta Gdańska w dowolnych językach, w czasie od chwili otwarcia niniejszego konkursu do jego zamknięcia.

2) Wymiar artykułu określony zostaje na 100 do 200 wierszy jednoszpaltowych.

3) Za najlepszy artykuł zostaną przyznane nagrody: I (jedna) à zł. 1,000, II (dwie) à zł. 750, III (trzy) à zł. 500, IV (dziesięć) à zł. 100.

4) Sąd konkursowy składać się będzie z trzech osób, a mianowicie: 1) przewodniczącego jury, 2) delegata Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych, 3) delegata P. K. O.

5) Termin nadsyłania prac — do 1 października 1932 r.

6) Prace mają być nadsyłane pod adresem P. K. O. wydział ekonomiczny, w dużej kopercie, zawierającej 2 egzemplarze pisma, które umieściło konkursową pracę, oraz zalakowaną kopertę, w której będzie podane imię i nazwisko autora. Zarówno praca, jak i zalakowana koperta mają być opatrzone identycznem godłem.

7) Tytuł pracy dowolny, pod warunkiem, iż będzie omawiał temat, jak zaznaczono na wstępie.

8) Termin ogłoszenia wyników konkursu został ustalony na dzień 31 października 1932 r.

Wszelkich informacyj w sprawie konkursu udziela w godzinach urzędowych wydział ekonomiczny P. K. O. oraz sekretarjat stowarzyszenia polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych w Warszawie, Marszałkowska 95, IV p.

Fałszywa wiadomość „Kattowitzer Zeitung“
o utworzeniu się na terenie Śląska bandy szantażystów

Katowice, 30 lipca.

Wczorajsza „Kattowitzer Zeitung“ podaje znowu sensacyjną wiadomość, wyssaną oczywista z palca, o utworzeniu na terenie Śląska bandy szantażystów, która na wzór amerykańskich, grozi zamożnym mieszkańcom porwaniem dziecka w razie niezłożenia w umówionem miejscu okupu w wysokości 5000 zł. Pismo to donosi również o pewnym konkretnym wypadku porwania dziewczynki, celem wyszantażowania okupu.

Jak się dowiadujemy, wiadomość powyższa jest od A do Zet zmyślona i ma na celu jedynie zohydzenie w opinji zagranicznej stosunków na Śląsku.

Na dnie otchłani.
Prace nad wydobyciem „Niobe“.

Berlin, 30 lipca.

Po zapoczątkowaniu prac około wydobycia okrętu szkolnego „Niobe“, nurkowie powrócili do Kilonji, a dalsze prace obejmie pewne towarzystwo okrętowe z Hamburga.

Aż do chwili obecnej nie potwierdziły się pogłoski, że fale wyrzuciły na Fehmarn zwłoki kilku zabitych z okrętu „Niobe“.

Łodzie i samoloty prowadzą jeszcze dalej poszukiwania.

Przy pracach około zatopionego okrętu szkolnego „Niobe“ chodzi najpierw o usunięcie ożaglowania co umożliwi dopiero dostanie się do wnętrza okrętu.

Wstępne prace potrwają prawdopodobnie siedem dni. Potem należy się liczyć z wydobywaniem zabitych, o ile oni znajdują się we wnętrzu okrętu.

Prace nurków są bardzo trudne wskutek znacznej głębokości i prądów wodnych.

100 spekulantów aresztowano
na rynkach moskiewskich

Moskwa, 30 lipca

Na rynkach moskiewskich aresztowano ostatnio przeszło stu spekulantów wykupujących produkty u chłopów i sprzedających je następnie z olbrzymiemi zyskami ludności.

Wszyscy rekrutują się z pośród b. kupców i byli zaopatrzeni w fałszywe legitymacje członków kolektywów rolnych, a niektórzy nawet w książeczki tak zw. „udarników“ (wzorowy robotnik — szturmowiec na froncie pracy).

Na zasadzie tych zaświadczeń spekulanci wykupywali przeznaczone dla wieśniaków towary przemysłowe, odprzedając je zkolei chłopom za potrójne ceny.

Sanacja „Kreditanstaltu“.
Rokowania z wierzycielami na dobrej drodze.

Wiedeń, 30 lipca

Prywatne doniesienia dzienników wiedeńskich stwierdzają, że rokowania między rządem austrjackim a wierzycielami zagranicznymi zakładu kredytowego przybierają obrót pomyślny.

Pełnomocnik rządu austrjackiego dr. Rinteler złożył wierzycielom nowe propozycje następującej treści: umorzenie długu ma w pierwszej linji nastąpić przez sam zakład kredytowy. W tym celu wierzyciele zagraniczni mają otrzymać z wierzytelności zagranicznych zakładu kredytowego sto miljonów szylingów. Ponadto otrzymają oni akcje zakładu kredytowego w sumie 50 miljonów szyl.

Austrja zobowiąże się przez lat 35 spłacać rocznie po 6 miljonów szylingów.

W kołach poinformowanych przypuszczają, że w połowie przyszłego tygodnia nastąpi sfinalizowanie rokowań.

Wieści gospodarcze.

PRZYWÓZ ZŁOTA DO ANGLJI PRZEWYŻSZYŁ WYWÓZ O 15 MILJ. ZŁ.

W pierwszem półroczu r. b. przywieziono do Anglji złota za 85.100.000 Ł., z czego najwięcej z Indyj Brytyjskich — za 35 319 tys., następnie z Afryki za 32.381 tys. i z innych państw za 17.399 tys. Ł. Wywóz wyrażał się cyfrą 70.454 tys. Ł., był więc o 14.646 tys. niższy od przywozu. Największą ilość złota wywieziono do Francji, gdyż za 52 768 tys. Ł., następnie do Holandji za 9.766 tys., Szwajcarji — 3.564 i do innych państw za 4.336 tys. Ł.

WZAJEMNY BOJKOT TOWARÓW DUŃSKO-NORWESKICH.

Naprężenie polityczne między Danją a Norwegją, powstałe wskutek zatargu o Grenlandję, przeniosło się w ostatnich miesiącach także na teren gospodarczy i wyraziło się we wzajemnym bojkocie towarów. Widać to z cyfr dotyczących handlu między obydwoma państwami w pierwszem półroczu 1932 r. Eksport duński do Norwegji spadł z 37.7 milj. koron w pierwszem półroczu 1931 r do 14.6 milj. w odpowiednim okresie b. r., czyli o przeszło 23 milj. koron, a równocześnie eksport norweski do Danji zmniejszył się z 11 do 8 milj. koron.

SUBWENCJA DLA GÓRNICTWA WĘGLOWEGO W HOLANDJI.

„Algemeen Handelsblad“ donosi, że rząd holenderski zamierza w najbliższym czasie przygotować odpowiednie projekty w sprawie pomocy dla przemysłu węgliwego. Dotychczas jeszcze niewiadomo, na czem polegać będzie pomoc rządu.

JUGOSŁOWIAŃSKI BANK NARODOWY W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. B.

Ukazał się bilans półroczny jugosłowiańskiego Banku emisyjnego na dzień 30 6 1932 roku, który zamyka się sumą 10.369.537.162 dynarów. W bilansie tym widzimy następujące pozycje: po stronie aktywów: pokrycie kruszcowo-walutowe 1.979.565.483 dynary, zapas dewiz niezaliczonych do pokrycia 84.687.392 dyn., bilon niklowy — 50.468.368 dyn., pożyczki 2.292.101.664 dyn. dług państwa 1.806.328.435 dyn. zaliczki dla kasy skarbowej 600 milj., fundusz rezerw. 52.862.638; pasywa: kapitał akcyjny 180 milj., obieg biletów bankowych 4.933.366 320 dyn., natychmiast płatne zobowiązania 542.808.349, zobowiązania terminowe 1.350.667.471, konta różne 99.725.047 dynarów.

MIEJSCA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ DROŻEJĄ.

W dniu 26 lipca b. r. sprzedano miejsce na nowojorskiej giełdzie pieniężnej za 90.000 dol., czyli o 10.000 drożej, aniżeli w dniu 14 lipca rb.

WYDATKI I DOCHODY PAŃSTWA W CZERWCU.

Miesiąc czerwiec przyniósł znaczne zmniejszenie dochodów skarbowych o 27.535.000 zł., gdy wydatki spadły zaledwie o 2.7 milj. zł. Według danych G. U. S., ogólna suma dochodów w czerwcu r. b. wynosiła 147.789 tys. zł. wobec 175.324 tys. w maju r. b., a 175.827 tys. w czerwcu ub. r., a ogólna suma wydatków 187.057 tys wzgl. 189.924 tys. i 219 454 tys. zł. W pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku budżetowego, t. j. od 1.4 do 30.6 r. b., ogólna suma dochodów wyrażała się cyfrą 517.941 tys. zł., a ogólna suma wydatków 575.911 tys. zł.

Deficyt budżetowy za czerwiec r. b. wyrażał się cyfrą 39.268 tys. zł., a za pierwsze trzy miesiące bieżącego roku budżetowego wynosił — 57.970 tys. zł.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków państwa przedstawiały się w czerwcu r. b. w tysiącach złotych następująco (w nawiasach cyfry z czerwca ub. r.): dochody ogółem 147.789 (175.827), w tem administracja 93 337 (118.580), w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 74.546 (98.991), inne dochody administracyjne 18.791 (19.589); wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 4.265 (8.613), z monopoli 50.187 (48.634); wydatki 187.057 (219.454), w tem administracja 185.551 (219 400), dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 1.506 (54).

WZROST ZAPASU ZŁOTA W BANKU SZWAJCARSKIM.

Według wykazu z 23.7 r. b., zapas złota Banku Szwajcarskiego podniósł się w porównaniu z poprzednim tygodniem o 30 milj. frs. szw. do 2.637 milj. frs., co przypisać należy zamianie dużej części dewiz na złoto. W związku z tem zapas dewiz zmniejszył się o 17 milj. do 55.6 milj. sfr. Obieg banknotów uległ dalszej redukcji o 9.6 milj. do 1518 milj. sfr., natomiast natychmiast płatne zobowiązania wzrosły z 1215 na 1234 milj. sfr. Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiło na dzień 23 lipca r. b. 97.81 procent.

BILANS SOWIECKIEGO BANKU PAŃSTWOWEGO.

Ogłoszony został bilans sowieckiego banku państwowego na dzień 1 maja r. b. Poszczególne ważniejsze pozycje bilansowe przedstawiają się w miljonach rubli następująco (w nawiasach cyfry z 1 kwietnia r. b.): aktywa: kasa 165.4 (212.6), metale szlachetne, waluty i dewizy zagraniczne 729.6 (736.7), obligacje banku na długoterminowe inwestycje 5.501.9 (5.392.9), operacje krótkoterminowe 8.533.7 (8.590.5), długoterminowe pożyczki dla rolnictwa 2.094.5 (2.068.7), drobne pożyczki dla przemysłu i rolnictwa 208.7 (195.7), inne aktywa 2.253.1 (1.432.1); pasywa: kapitał 400 (400), fundusz rezerwowy 302.3 (302.3), obieg czerwońców 2.739.8 (2.675.8), bony skarbowe 2.641.6 (2.451.8), fundusz państwowy na pożyczki dla przemysłu i rolnictwa 274.4 (251.3), wkłady terminowe, bieżące rachunki 8.135.8 (7.785.3), fundusz państwowy na długoterminowe pożyczki dla rolnictwa 1.821.4 (1.817.6), oddziały 976.5 (747.1), procenty i prowizje (saldo) 572.7 (511.4), inne pasywa 1623.4 (1684).

Dr. med.
H. Różaner
CHOROBY WENERYCZNE, MOCZOPŁCIOWE i SKÓRNE.
NARUTOWICZA 9. Tel. 128-98
Przyjmuje od. godziny 8—10 rano i od 4—8 po poł.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
POWRÓCIŁ
telefon 216-90.
Specjalista chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8—2 przed p. i od 5—9 w niedziele i święta od godziny 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
40-2

DOKTÓR
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6. Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30, od 2—4 po poł. i od 7.30—9 w. w nied.:. i święta od 10—1-ej.
Dla niezamożnych ceny lecznic.
30—2

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł. dla pań spec. od 4 — 5-ej, niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór. w niedz. i święta od 9—12

Dr. med.
D. Rozencwajg
przeprowadził się na
Narutowicza 16
(Piłsudskiego 78)
TELEFON 128-74. 30-2
Przyjmuje od 9 10-ej i od 6—7 wieczór

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
(Naświetlanie promieniami Roentgena)
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół. od 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 9—11.30 rano
30—2

Doktór
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 7, tel. 128-07.
Od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 7-ej
30 - 2

Dr. MED.
S. NEUMARK
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
MONIUSZKI 5
TELEFON 170-50
przyjmuje od 12—2 i od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 po poł.
30-2

Dr. med. **Ludwik Rapeport**
UROLOG
CHOROBY NEREK, PĘCHERZA I DRÓG MOCZOWYCH,
przeprowadził się
na ul. CEGIELNIANĄ 8 (dawniej 40) tel. 236-90.
godz. przyjęć 9—10 i 6—8 wiecz.
30-2

„OLLA" GUM. ?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"



Poszukiwani
agenci lub odbiorcy na województwa: Poznańskie, Stanisławowskie, Warszawskie i Wileńskie do sprzedaży nici do haftów, bawełniczek oraz wełny angielskiej dla robót szydełkowych.
Oferty do Admin. sub „Artykuły Angielskie".

RABKA Zdrojowisko dla DZIECI i dorosłych
LECZY: Choroby przemiany materji, krzywicę, skazę limfatyczną, zołzy, niedokrewność, początki zwapnienia żył, artretyzm.
Ceny bardzo umiarkowane.
Wszelkich informacyj udziela **KOMISJA ZDROJOWA w RABCE.**

Zatwierdzona przez Władze Państwowe **Szkoła Kosmetyczna**
D-ra Marji Lewinsonowej Śródmiejska 27
(Dawniej Cegielniana 6)
Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzone są przez lekarzy specjalistów. Informacje i zapisy od 10 do 8


POT
i niemiłą woń z rąk, nóg i pach usuwa znany i niezastąpiony od ½ wieku
SUDORYN
Z SITKIEM
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA
UWAGA!! WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW O PODOBNEM BRZMIENIU I OPAKOWANIU

Księgowość zaprowadza
PROWADZI oraz uskutecznia wszelkie prace buchalteryjne za niewielką opłatą biuro **„POLJUS"** — dział porad buchalteryjnych
Łódź, Piotrkowska 82, tel. 184-39

Hotel „KLUKAS"
CEGIELNIANA Nr. 34
(dawniej 64
TELEFON 131-13
Pokoje odnowione, czyste. Przy przystanku tramwajowym, pięć minut od dworca, po cenie zł. 4 od osoby.
Zarząd Hotelu (—) KLUKAS
30-2

DO WYNAJĘCIA
5 POKOJOWE MIESZKANIE, 3 piętro, Zielona 8-a, po Zylbersteinie.
20-2

Sala fabryczna
12×32 mtr. z prądem elektrycznym na Zachodniej 16, II piętro
DO ODDANIA.
Wiadomość: Temelis, Piotrkowska 41.

Do akt Nr. E. 1334 1932 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy 11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12-go sierpnia 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej Nr. 24, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bernarda Tymana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 580.
Łódź, dnia 15 lipca 1932 r.
Komornik (—) K. BIELAWSKI.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

INSTITUT DE BEAUTE
ANNA RYDEL, założ. w 1924 r. Łódź, Piotrkowska 111, telefon 163-77, godz. przyjęć 10-2, 3-8, Śródmiejska Nr. 16, tel. 169-92, godz. przyjęć 10-8.
I. NAJNOWSZE metody racjonalnej kosmetyki, leczniczej i toaletowej: usuwanie wszelkich defektów skóry i włosów. Zabiegi odmładzające, maski i preparaty hormonowe, etc. Bezpowrotne usuwanie szpecącego owłosienia elektrolizą.
II. PORADNIA. Pielęgnacji. Urody. dla Pań i Panów.
III. „IBAR" preparaty kosmet.-hyg. indywidualnie stosowane w zależności od wieku i rodzaju cery.
SZKOŁA KOSMETYCZNA zatw przez władze państwowe.

Dr. A. Witoński
choroby serca i płuc
NAWROT 4, tel. 171-90
przyjmuje codziennie od 2—3 i na WIŚNIOWEJ GÓRZE (Willa Karmańskiego) u lek dent Żółtkowskiej od godz. 3-ej po poł. 30-2

Gabinety 75—2
Kosmetyki Lekarskiej
D-ra med. Marji LEWINSONOWEJ ul. Śródmiejska 27, tel. 143-63 (dawniej Cegielniana 6)
Godz. przyj. dla pań i panów od 10—8.
Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry włosów
2. Beaute
3. Kuracji odmładzających,
4. Masażu (ogólny i częściowy)
5. Epilacji (elektrounagulacja elektroliza)
6. Elektroterapji (djatermja d'Arsonwalizacja, galvanofaradyzacja
7. Helioterapja (Roentgen, kwarc, sollux, kapiele świetlne).
8. Chirurgji estetycznej (blizny, żylaki zniekształcenia, nowotwory i t. p.) Leczenie odmrożeń
pod kierunk. chirurga specjalisty ordynującego codz. od godz. 1—4.
SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatwierdzona przez władze państw.

Sanatorjum
dla dorosłych i dzieci w sosnowym lesie CHEŁMY POD ŁODZIĄ. Wiadomość na miejscu lub 11-go Listopada nr. 9. Kierownik: Dr. Rakowski.

GDY PREPARAT DZIAŁA SKUTECZNIE



Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne
Telefon 230-79.

WYJAŚNIENIE.
Stosownie do ukazania się w piśmie „Najer-Folksblat" za Nr. 167, że ważne są tylko cenniki pierwszej potrzeby ze związków drob. kup. ul. Pomorskiej Nr. 15 i ul. Piotrkowskiej Nr. 6 z ul. Cegielnianej Nr. 15 oraz z ul. Przejazd Nr. 34, niniejszym zawiadamiamy, iż każdy związek który jest zalegalizowany przez Łódzki Urząd Wojewódzki jest upoważniony do wydawania cenników za pierwotnem okazaniem ich w łódzkiem starostwie grodzkiem. Wobec czego zwracamy uwagę że cenniki pierwszej potrzeby ze Stowarzyszenia Drobnych Kupców w Łodzi, Stary Rynek Nr. 10 są ważne i w każdym miesiącu są przedstawione w Łódzkiem Starostwie Grodzkiem.
II. STOW. DROB. KUPCÓW W ŁODZI,
Stary Rynek Nr. 10.
Łódź, dnia 29. lipca 1932 r.

PLACE BUDOWLANE
różnej wielkości przy projektowanym przez Magistrat gmachu szkolnym tanio na bardzo korzystnych warunkach DO SPRZEDANIA ul. Ekerta 7 (przecznica ul. Sierakowskiego)

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9—12 i od 3—6 po poł.

DR. MED.
H. GUTSZTADT
Akuszer - Ginekolog
POWRÓCIŁ.
ZACHODNIA Nr. 62
(Śródmiejska 14)
Telefon 129-52.
Przyjmuje od 4 do 7-ej po poł.
30 - 2.

ARAGO ŻĄDAĆ WSZĘDZIE — ST. GÓRSKIEGO PEWNY NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW

LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7½ 50-2

Starszy lekarz
S. Suszkiewicz
11 Listopada 15
front 2-gie piętro. tel. 155-45
POWRÓCIŁ
Uspokaja bóle przy kamieniach żółciowych bez narkotyków.

Baczność Letnicy!!!
Wiśniowej Góry i Kraszewa
„Ilustr. Republika" i „Express Wiecz. Ilustr."
są do nabycia o godz. 8 rano u gazeciarza Jamnika, willa Kawuli, vis-a-vis Chłodni Włoskiej.

Sradziono dwa czeki
P. K. O. Warszawa, Konto Nr. 66084. Jeden odcinek Nr. 27, serja 2, na 200 zł., płatny 5 sierpnia 1932, drugi odcinek Nr. 28, serja 2, na 150 zł., pł. 10 sierpnia 1932 r. Ostrzega się przed przyjmowaniem tych czeków, jako anulowanych w P. K. O. przez wystawcę. 50 - 2.

Baczność Łodzianki
Kursy kroju i szycia mistrzyni cechowej F. Grynblat, czynne bez przerwy przez całe lato. F. Grynblat Żeromskiego 9, tel. 231-03. 15—2

PENSJONAT
Januszewska - Góra (10 minut od st. kolej. Opoczno), położony w suchym sosnowym lesie przepięknej okolicy. Pierwszorzędna rytualna kuchnia. Odżywianie bez ograniczeń. Radjo.
CENY NAJNIŻSZE.
Inform. Łódź. Chłopska, Cegielniana 22 m. 11, od 2 do 4-ej. List. Chłopski, Opoczno, skrzynka pocztowa 42.

Do akt Nr. 1026 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Pustej nr. 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9-go sierpnia 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy 11-go Listopada Nr. 126, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Braci Szymańskich i składających się z dwuch draparek bez firmy i prasy do prasowania towaru, oszacowanych na sumę zł. 3.100.
Łódź, dnia 15 lipca 1932 r.
Komornik (—) L. NABOROWSKI

Do akt Nr. E. 903 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy 11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12-go sierpnia 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej Nr. 30, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Józefa Pudłowskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 430.—
Łódź, dnia 18 lipca 1932 r.
Komornik (—) K. BIELAWSKI.

Matrymonialne.
BOGATY pan z własnym samochodem szuka nieskazitelnej, ładnej, wykształconej przyjaciółki na dłuższy okres czasu, w celu towarzyskim. Pożądana fotografja, która pod słowem honoru będzie zwrócona. Oferty pod lit. „H. R. 100" do Republiki.

SWAT obracający się w lepszych domach może podać swój adres. Of. pod „K. O."

POŚREDNICZKA małżeństw w lepszych sferach. Ul. Dowborczyków 33, m. 3, II podwórze, parter A. Bartczakowa, dawniej Juljusza.

PANNĘ KLARĘ proszę jeszcze raz o złożenie listu pod (poste-restante) na wiadome nazwisko W. J., ponieważ nie mogłem skomunikować się i to nie z mojej winy.

KULTURALNY, przystojny pan, poszukuje znajomości, miłej, sympatycznej, młodej pani, cel towarzyski. Oferty sub „Konwencja".

„Czystość"
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

3 sale fabryczne
570×12 w śródmieściu razem lub oddzielnie, od 1 października 1932 r.
DO WYNAJĘCIA.
Andrzeja 34. U administratora domu.
20-2

BILANS
Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc. w Łodzi
na dzień 1 lipca 1932.

STAN CZYNNY.		STAN BIERNY		
Kasa i sumy do dyspozycji	711.614,10	Kapitały własne:		
Waluty zagraniczne	382.793,72	a) zakładowy	2.520.000,—	
Papiery wartościowe	1.056.003,07	b) zapasowy	1.260.000,—	
Banki Nostro i Loro	947.879,10	c) amortyz.	16.548,58	3.796.548,58
Weksle zdyskontowane	5.439.319,66	Wkłady i rachunki bieżące		6.717.116,62
Rachunki bieżące	4.548.476,59	Zobowiązania inkasowe		80.370,69
Ruchomości	68.578,51	Redyskonto weksli		1.914.242,29
Nieruchomości	206.857,32	Banki Nostro i Loro		783.748,24
Różne rachunki	342.029,88	Procenty, prowizje i różne zyski		802.505,86
Koszty handlowe	750.248,50	Oddziały		694.776,97
Oddziały	753.141,51	Różne rachunki		105.841,51
		Zyski z lat ubiegłych		311.791,20
	15.206.941,96			15.206.941,96
Udzielone gwarancje	744.175,38	Zobow. z tyt. udziel. gwar.		744.175,38
Inkaso	2.272.284,11	Różni za inkaso		2.272.284,11
	18.223.401,45			18.223.401,45

110—10

BILANS na dzień 1 lipca 1932 r.
Gdański Bank Handlowo-Przemysłowy
Spółka Akcyjna w Gdańsku
Oddział w Łodzi

80—5

AKTYWA.			PASYWA.		
Kasa i sumy do dyspozycji	Zł.	147.061,09	Fundusz dyspozycyjny	Zł.	2.500.000,—
Waluty zagraniczne		97.497,35	Wkłady		212.385,29
Banki krajowe Loro		64.502,—	Rachunki bieżące (salda kredytowe)		528.328,92
Banki krajowe Nostro		138.915,08	Zobowiązania inkasowe		10.613,76
Banki zagraniczne Nostro		813.658,93	Banki krajowe Loro		51.129,91
Weksle zdyskontowane		637.229,25	Banki zagraniczne Loro		333,—
Weksle protestowane		2.822,01	Banki zagraniczne Nostro		789.322,77
Rachunki bieżące (salda debetowe)		2.328.566,65	Przekazy na Bank		16.478,48
Ruchomości		37.485,—	Procenty i prowizje		248.304,30
Koszty handlowe		137.750,58	Różnice kursowe		22.034,03
Kaszty organizacji		3.869,—	Sumy przechodnie		30.426,48
		4.409.356,94			4.409.356,94
Inkaso		473.057,33	Różni za inkaso		473.057,33
	Zł.	4.882.414,27		Zł.	4.882.414,27

Do P. T. Abonentów Aparatów Telefonicznych!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że przeprowadzenie dezynfekcji aparatów telefonicznych, w myśl rozporządzenia Pana Wojewody z dnia 3 kwietnia 1932 r. (Dz. Rozp. Wojew. Łódzk. Nr. 24 z dnia 15.6. 1932 r.), powierzyliśmy na m. Łódź i Województwo Łódzkie organizacji handlowej pod firmą „ALSTAN" — Sp. z ogr. odp.

Wobec stwierdzenia wypadków podrabiania i rozcieńczania naszego środka dezynfekcyjnego „DATOL", jako wyłączni reprezentanci tego preparatu, przyjmujemy całkowitą gwarancję za skuteczność dezynfekcji jedynie w tym wypadku, o ile odkażanie przeprowadzane jest przez wymienioną firmę „ALSTAN".

Przedsiębiorstwo Dezynfekcji Aparatów Telefonicznych środkiem „DATOL" w Warszawie

Stosownie do powyższego, przyjmujemy zlecenia na dezynfekcję aparatów telefonicznych środkiem „DATOL" i wszelkie zlecenia prosimy kierować na poniższy adres:

Dezynfekcja Aparatów Telefonicznych środkiem „DATOL"
ŁÓDŹ, Zachodnia 72, I p. tel. 106-94
„ALSTAN" Sp. z ogr. odp.



DO p. ZŁODZIEJA

Proszę o zwrot 36 weksli na sumę zł. 5.243,83 dol. 16, oraz książeczki wojskowej, protestów kwitów. Wypłacę wysokie wynagrodzenie. **Dyskrecja zapewniona. Dzwonić 125-13. Wolf Benedykt, Piłsudskiego 4.** Weksle unieważnione.
25-3

Do akt Nr. 1308 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Pustej nr. 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9-go sierpnia 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy 11-go Listopada Nr. 32, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szai Fiszhauta i składających się z różnych mebli, oszacowanych na sumę zł. 678

Łódź, dnia 20 lipca 1932 r.

Komornik (—) L. NABOROWSKI

Posady

STARSZY, doświadczony ogrodnik i rolnik, bezdzietny, poszukuje posady względnie dzierżawy. Wiadomość: ul. Nowo - Zarzewska 44, w kantorze A. Dembiński. 31

SAMODZIELNA buchalterka, korespondentka maszynistka z sześcioletnią praktyką poszukuje posady. Trzy miesiące bezpłatnie. Oferty sub „Labor" do Republiki.

PRZYJMIE KONDYCJĘ w lepszym domu, studentka wydz. pedagog. uniwersytetu paryskiego, jednoletnia praktyka „Jardin d'enfant" tel. 137-63 10—1 rano.

WOLNE POSADY! Poważna firma (Sp. Akc.) poszukuje 6 panów i pań jako samodzielnych współpracowników. Posada stała. Reflektanci winni ze sobą przynieść podania własnoręcznie napisane. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Junginger ul. Sienkiewicza 37, II p. front, m. 17, w poniedziałek od 3—5-ej i wtorek od 9 do 11-ej i od 3 do 5-ej.

POSZUKIWANY magazynier za wypożyczeniem 3000—4000 złotych z dobrem zabezpieczeniem. Oferty do Republiki sub „393".

PANIENKI i kelnerki potrzebne Kafe Restaurant. Narutowicza 38, wejście przez Hotel.

POTRZEBNI inteligentni przedstawiciele przedstawicielki na województwa. Zgłaszać się Gdańska 29, m. 8 od 1-ej do 5-ej.

1000 ZŁOTYCH dam za wyrobienie posady konduktora, woźnego itp. Of. do Republiki pod „W. K. 32".

POSZUKUJĘ pracownika fryzjerskiego ze specjalnością wodnego układania włosów, w moim zakładzie przy ul. Jerozolimskiej nr. 9.

POSADĘ sklepowej otrzyma pani, która pożyczy 2000 zł. Oferty do Republiki sub „Sklepowa".

Kupno i sprzedaż

PLACE w Łodzi, przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause. Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

DWUPOKOJOWE urządzenie z kuchnią w dobrym stanie z powodu wyjazdu wraz z mieszkaniem do odstąpienia. Wiad. Kilińskiego nr. 192. 31

SIODEŁKA motocyklowe na bagażnik, pierwszorzędnej konstrukcji do sprzedania. S. Szereszewska i S-ka, Andrzeja 11. Tel. 106-01.

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny I. Fijałko, Piotrkowska 7. Zakład jubilerski.

SAMOCHODY i motocykle używane. Kupno, Sprzedaż, Komis, Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska 82, tel. 189-28.

DO SPRZEDANIA dom nadający się na interes, cały front wolny. Włodzimierska 40. 31

MOTORY elektryczne nowe i używane okazyjnie. Najtańsze źródło. Naprawa, przewijanie motorów, toczenie panewek, wyrób rozruszników kolektorów. Instalacje elektryczne. Inż. Rejcher, Południowa nr. 28, tel. 21.000

WYSTAWOWE 2 szafki żelazne, pierwszorzędne wykonanie, oszklone z półeczkami i instalacją elektryczną okazyjnie do sprzedania. Telefon nr. 106-33.

FABRYKANCI, technicznych zakładów! Z powodu wyjazdu sprzedam patent na całą Polskę, nowego, niebywałego artykułu. Oferty sub „Duży zysk".

KUPIĘ MOTOCYKL z wózkiem 500 cm. w dobrym stanie. Oferty do Republiki pod „Kupujący".

Z POWODU niemożności prowadzenia 2 zakładów fryzjerskich jest jeden tanio do sprzedania Adres: w Republice.

DOM NOWY o 3-ch mieszkaniach z ogrodem, tanio sprzedam. ul. Antoniewska 9 (w Widzewie, za fabryką nici).

PLAC czteromorgowy w obrębie Łodzi sprzedam. Oferty pod „Okazja".

BUDKA do sprzedania. ulica Kilińskiego 201.

OKAZYJNIE do sprzedania meble do sypialnego pokoju, jasne, ul. Drewnowska 101, I piętro, m. 11, Zastać można w poniedział. i środę w godz. od 4 do 6-ej

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, robota solidna tanio sprzedam. Kilińskiego 160, Przeździecki.

NA RATY od 5 złotych tygodniowo każdy może dostać materace, otomany, tapczany, kozetki, krzesła fotel - łóżko. Solidne wykonanie tylko u tapicera A. Brzezińskiego. ul. Sienkiewicza 52, róg Nawrot.

„ISTNA REWELACJA". Najselektywniejszy odbiornik do sieci z 3 lampami zł. 180 Radjo-Watt, Narutowicza nr. 16.

SPRZEDAM sklep spożywczo - tytoniowy, pokój, kuchnia 1500 złotych przynoszący dochód tygodniowy 100 złotych Mazurska 6 przy Rzgowskiej

Z POWODU śmierci właścicielki, zakład fryzjerski do sprzedania z mieszkaniem Nowe-Złotno. Danielewicza 62.

BIURKO ameryk. żaluzjowe, kasa ogniotrwała, tanio sprzedam. Wolborska 4, gospodarz.

Zagubione dokum.

ZGINĘŁA książeczka wojskowa i dowód osobisty. wyd. w Kaliszu na imię Szulem Sztejn 1909 roczn.

ZGUBIONO weksel na zł. 49.50, pł. 15. 8. 32 r. z wystawienia S. Trzęsowskiego w Łodzi, ul. Ozorkowska 15. Weksel niniejszy unieważniam. M. Dytman, Łódź, N. Zarzewska 18.

ZAGINĄŁ weksel zł. 45, wystawiony przez Stanisława Kamińską, dn. 4.7. zlecenie A. D. Grinbaum i I. Lotenberg, płatny dn. 30. 7. 32 na 45. Weksel powyższy unieważnia się.

JÓZEF Domiński zagubił dowód osobisty i wyciąg z ksiąg ludności. Znalazca proszony o zwrot Pabjanicka 6.

Nauka i wychowanie

STUDENTKA udziela łaciny w zakresie 8-miu klas. Comber ul. 11-go Listopada 59 od 3 do 6 godz.

NIEMIECKI gruntowny. Konewrsacja, gramatyka, literatura, przysposobienie do egzaminów, korespondencja handlowa. Pomorska 22, front 1 p. m. 4 od 3 do 4 po pol.

RUTYNOWANI nauczyciele udzielają lekcji, korepetycji, języków oraz przygotowują do wszelkich egzaminów. Piotrkowska 83, m. 10 front, tel. 210-40.

POSZUKIWANI nauczyciele(ki), matematyka, fizyka, francuski, niemiecki, łacina. Dzwonić dziś i jutro od 1 do 3, tel. 210-40.

MATEMATYKI, fizyki udziela magister matematyki, doświadczona nauczycielka. Przygotowuje do egzaminów. Lipowa 20, m. 23.

BERLITZ. Otwarcie nowych grup: francuskiej, angielskiej, niemieckiej. Profesorowie - cudzoziemcy. Informacje: tylko Piotrkowska 39, 6—7.

STUDENCI rutynowani korepetytorzy. Specjalność: matematyka, fizyka, niemiecki. Dzwonić 261-63, od 3—7.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska 29, m. 1., front, parter.

Letniska

CHRONICZNIE chorym, niezakaźnym, stały pobyt tanio. Sanatorjum „Salus" Kraków. 8.8

TEODORY - ŁASK. Kawiarnia „Adria" wydaje całodzenne utrzymanie wraz z mieszkaniem po przystępnych cenach. 31

PENSJONAT Motylewskiej we dworze w Woli Grzymkowej, majątek p. Charemzy, dojazd tramwajem do Aleksandrowa i 25 minut drogi pieszo lub końmi. Miejscowość urocza w parku otoczonym lasem sosnowym. Plaża, kąpiele, radjo. Duże, słoneczne pokoje z werandami. Kuchnia wykwintna i higjeniczna. Miejscowość odpowiednia na week-endy. Ceny bardzo przystępne.

HEL „Kujawianka" pensjonat ziemiański M. Dąbrowskiej poleca pokoje na sierpień.

Lokale

BIURO „POLRUCH", Al. Kościuszki 27, telefony: 141-01, 132-01 poleca między wielu innemi mieszkaniami:

PIĘCIOPOKOJOWE MIESZKANIE przy ul.:

Andrzeja	Kwart.	zł.	530
Zawadzka	„	„	590
Śródmiejska	„	„	800
Nawrot	„	„	730
Gdańska	„	„	800

CZTEROPOKOJOWE MIESZKANIA przy ulicy:

Śródmiejska	Kwart.	zł.	366
Ewangelicka	„	„	399
Traugutta	„	„	416
Andrzeja	„	„	435
Zawadzka	„	„	465

3-POKOJOWE MIESZKANIA przy ul.

Cegielnianej	Kwart.	zł.	226
Mielczarskiego	„	„	233
Al. 1-go Maja	„	„	233
Gdańska	„	„	266
Główna	„	„	266
Kopernika	„	„	279
Wólczańska	„	„	299
Piotrkowska	„	„	300
Traugutta	„	„	300
Zawadzka	„	„	300

2-POKOJOWE MIESZKANIA z wyg. przy ulicy:

Zielona	Kwart.	zł.	152
Narutowicza	„	„	166
Kilińskiego	„	„	170
Al. 1-go Maja	„	„	180
Targowa	„	„	190
Andrzeja	„	„	200
Zakątna	„	„	212
Sienkiewicza	„	„	230
Piotrkowska	„	„	266
Wólczańska	„	„	266

POKOJE Z KUCHNIĄ przy ulicy:

Pomorska	Kwart.	zł.	90
Zawiszy	„	„	100
Orla	„	„	100
Dworska	„	„	100
Limanowskiego	„	„	100
Przejazd	„	„	119
Sienkiewicza	„	„	130
Główna	„	„	133
Pusta	„	„	133
Składowa	„	„	133

1-POKOJOWE MIESZKANIA przy ulicy:

Targowej	Kwart.	zł.	31.
Napiórkowskiego	„	„	34.
Mielczarskiego	„	„	37.50
Juljusza	„	„	38.
Anny	„	„	40.
Przejazd	„	„	53.
Grabowej	„	„	53.
Zielonej	„	„	53.
Karolewskiej	„	„	64.
Zakątnej	„	„	73.

Z KLATKI SCHODOWEJ pokoje umeblowane, bez mebli, dla małżeństw, z używalnością kuchni, we wszystkich kierunkach miasta.

LOKALE handlowe, biurowe, fabryczne na prawach lokatora i sublokatora.

SKLEPY wszelkiego rodzaju, we wszystkich punktach miasta poleca: Biuro „POLRUCH", Al. Kościuszki 27 parter, telefony 141-01, 132-01.

POKOJE 1—2 niekrępujące, umeblowane lub bez mebli natychmiast oddam Sienkiewicza 29—8, front.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Wiadomość: Skwerowa 15, m. 3.

ZŁ. 35 MIESIĘCZNIE pokój umeblowany, wejście niekrępujące, Piłsudskiego 42, front I piętro m. 3.

POKÓJ umeblowany, frontowy z wejściem oddzielnym do odnajęcia. ul. Abramowskiego 19—19.

CENTRUM 1—2 umeblowane pokoje wszelkie wygody. Śródmiejska 12, tel. 126-87.

DUŻY POKÓJ z kuchnią, wszelkie wygody, dla dwuch osób do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 10.

3 LUB 4-POKOJOWE mieszkanie z wszelkiemi wygodami w centrze poszukiwane nie wyżej II piętra, w czystym domu. Wiadomość: do Republiki „O. T."

MIŁY, słoneczny pokój umeblowany z niekrępującem wejściem, z wszelkiemi wygodami, oddam zaraz. Skwerowa 13 front m. 28. tel. 184-87.

LOKA fabryczny (ca 150 kw. mtr.) przy ul. Kopernika do wynajęcia. — Dzwonić 177-24.

POSZUKUJE się lokalu skł. się z jednego dużego pokoju na parterze, pomiędzy ul. Zieloną i Nawrot. Może być w podwórzu. Of. pod lit. „S. B.".

POKÓJ frontowy, słoneczny, umeblowany, dla pojedyńczej osoby zaraz do wynajęcia. Gdańska 43, m. 10.

POKÓJ umeblowany z wygodami, wejście z korytarza, do wynajęcia. Piramowicza 7, m. 11 od 2 d o4 i od 7 wiecz.

POKÓJ z całodziennym utrzymaniem dla 2-ch panów, troskliwa opieka, tanio! Nawrot 34, m. 19.

DOBRZE prosperujący sklep z dużą wystawą, werandą, pokojem i kuchnią z urządzeniem cukierenki i dużą szopą odstąpię tanio. Anny 12.

POKÓJ umeblowany, niekrępujące wejście, łazienka, telefon ew. z utrzymaniem, wynajmę Pusta 9, m. 8.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią od gospodarza. Gdańska 131.

FRONTOWY pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami do oddania ul. Narutowicza 31, m. 11.

DWU 3-POKOJOWEGO mieszkania, sklep, śródmieście, zaraz do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

ŁADNY pokój frontowy, umeblowany do wynajęcia. Telefon. Wygody. Andrzeja 7, m. 8.

TRZYPOKOJOWE mieszkanie, frontowe z wygodami, wprost od gospodarza poszukiwane. Oferty pod „Niedrogo".

MIESZKANIE 4-pokojowe ze wszelkiemi wygodami od zaraz do oddania na bardzo korzystnych warunkach lub zamienię na mniejsze. Informacyj w składzie obuwia M. Gotliba. Piotrkowska 43.

POKÓJ jadalny nowoczesny oraz kryształy tanio do sprzedania. 11-go Listopada 47, m. 45.

3 POKOJE z kuchnią ze wszelkiemi wygodami na I lub II piętrze, front poszukuje w okolicy Poczty Głównej Oferty sub „Urzędnik" lub telefon 110-75.

SŁONECZNY, frontowy pokój z niekrępującem wejściem do oddania. ul. Śródmiejska 21, m. 15.

POKÓJ frontowy z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość Pomorska 4, m. 7, (izr.)

ODNAJMĘ 2 pok. ew. oddzielnie fr. I p. Narutow., tel. 144-10, wygody.

POSZUKUJE jedno lub dwupokojowego mieszkania, przedpokojem z kuchnia z wygodami, bez odstepnego Zgłoszenia do Republiki sub „Mieszkanie".

POSZUKUJĘ mieszkania 4—5-pokojowego do II piętra, w czystym domu, wprost od gospodarza. Oferty sub „F. S.".

SŁONECZNY umeblowany pokój do wynajęcia. Śródmiejska 28, m. 12, Obeirzeć od 10 do 5-ej.

6-POKOJOWE mieszkanie z wszelkiemi wygodami Andrzeja 2. I piętro front. natychmiast do wynajęcia. — Wiadomość u dozorcy.

KAWALER poszukuje pokoju umeblowanego, zupełnie niekrępującem wejściem. Cena obojętna. Sub „F. D."

POSZUKUJĘ 4-pokojowego mieszkania w centrum, pierwsze lub 2 piętro suche, słoneczne w czystym domu z przyzwoitym wejściem, w dobrym stanie, ze wszystkiemi wygodami. Telefon 182-99. Dzw. od poniedziałku

ŁADNIE umeblowany pokój z wygodami w czystym, nowoczesnym domu do wynajęcia. Gdańska 26, m. nr. 5.

POKÓJ jednoosobowy z korytarza z wygodami Piotrkowska 24, prawa oficyna, 2 wejście, m. 20.

ŁADNIE umeblowany, frontowy, słoneczny pokój do wynajęcia. Wejście niekrepujące, winda, telefon 122-11.

3 POKOJE na biuro adwokackie lub na inny cel handlowy, wysoki parter, do wynajęcia. Narutowicza 49, obok sądu okręgowego. Wiadomość: Dozorca.

1 POKÓJ wprost schodowej klatki front. do wynajęcia. Piramowicza 2. Wiadomość: Dozorca.

4 LUB 5 POKOI z kuchnią na Piotrkowskiej przy Grand Hotelu, I piętro front od gospodarza do wynajęcia. Sub „Okazja L." do Republiki.

DWUOSOBOWY elegancki pokój z całodziennym utrzymaniem. Piotrkowska 80, m. 2, od 2 do 4-ej.

2 POKOJE nizki parter, na lokal handlowy do wynajęcia. Narutowicza 49 Wiadomość: dozorca.

7 POKOI z kuchnią, wszelkie wygody, fr. I p. do wynajęcia. Narutowicza 49. Wiedomość: Dozorca.

3-POKOJOWE mieszkanie centrum miasta, front I piętro do oddania ul. Andrzeja 1, m. 3.

POSZUKUJĘ pokoju z klatki schodowej, okolica obojętna. Oferty pod „W. A. L."

SKLEP w podwórzu do wynajęcia na ul. Piotrkowskiej 35. Wiadomość: u dozorcy.

2 SALE FABRYCZNE po 325 □ łokci każda, osobno lub razem natychmiast do wynajęcia. Gdańska 108

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia od zaraz Podleśna 26. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umeblowany, dwuokienny z wszelkiemi wygodami, wejście z korytarza, do wynajęcia. Piramowicza 5, front, m. 11.

POKÓJ frontowy, umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. ul. Sienkiewicza 34, m. 4.

POKÓJ z korytarzem niekrep. wejście z używaln. telefonu nadający się na biuro, dla lekarza lub adwokata. Andrzeja 32, front, parter, m. 12 (druga brama).

POSZUKUJĘ 4-pokojowego mieszkania w centrum miasta. Zgłoszenia: tel. 193-51.

3-CH POKOJOWE mieszkania z wszelkiemi wygodami w nowoczesnym domu przy ul. 11-go Listopada 37a, do wynajęcia. Wiadom.: u dozorcy.



POKÓJ umeblowany, świeżo remontowany, z niekrępującem wejściem i wszelkiemi wygodami do oddania. Piotrkowska 120, m. 46.

SALA FABRYCZNA powierzchni 550 m2, o dwustronnem świetle do wynajecia. Dzwonić 102-78.

ODNAJMĘ pokój umeblowany ewentualnie bez. Zawadzka 1, m. 13, front I p.

DLA STOWARZYSZEŃ lub na interes handlowy 2 albo 3 duże pokoje w centrum na ul. Piotrkowskiej zaraz tanio do wynajęcia. Oferty pod „Lokal bezkonkurencyjny".

POKÓJ przy rodzinie do wynajecia. Warunki b .dogodne. Piotrkowska 62, prawa oficyna, III wejście, III p. m. 49, od 2 do 4-ej.

DWA POKOJE z kuchnią wszelkiemi wygodami w nowym domu Wólczańska 253, do oddania. Wiadomość: Wiślicki, Żeromskiego 12 od 2 do 6-ej.

SKLEPIK przy ul. Piotrkowskiej 223, do odstąpienia, 100 zł. kwartalnie.

Rozmaite

AKADEMICKIE Biuro Informacyjne, Pomorska 40, m. 10, udziela bezpłatnie informacyj oraz załatwia wszelkie formalności przyjęcia na uczelnie zagraniczne w Europie i poza Europą, wizy ulgowe i bezpłatne, legitymacje C. I. E., ulgowe przejazdy. 4—9 w.

ZAKŁAD fotograf. L. Laks, Żeromskiego 84, przyjmuje do wywoływania, kopjowania i retuszowania od p.p. amatorów. Zdjecia do legitymacji, matrykuł i paszportów. Powiększenia. Ceny przystepne. Dojazd tramwajami Nr.Nr.: 5. 8. 9. 16.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetkniecia zainteresowanych stron Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posade, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

WAŻNE dla PP. Mechaników i Zegarmistrzów. Katalog narzedzi i fornitur już wyszedł z druku. Wysyłka franco po nadesłaniu 2 zł. gotówką lub w znaczkach. Skład zegarów S. Scheiera, Kraków, Stradom 5g.
9.8.

AKUSZERKA Pipikowa, dyplomowana, cesarska akademja medyczna, powróciła. Przyjmuje zamówienia Kilińskiego 104, m. 65.
7.8.

PLAC DO wydzierżawienia w śródmieściu, wjazd od ul. Sienkiewizca, 1170 mtr. kw. Wiadomość: Wólczańska 77, m. 3, miedzy 4 i 6 godz.

USTOSUNKOWANY, wymowny polskim, niemieckim sprzedawca obejmie zastepstwo Łódź — okolica. Zgłoszenia poważnych firm pod „Doświadczony".

CHIROMANTKA, oraz najszcześliwsze pośrednictwo małżeństw przyjmuje od 2-giej. Gdańska 97, m. 29.

Mieszkania do wynajęcia
w nowym domu naprzeciwko parku Staszyca. Nowoczesne, słoneczne, 2, 3 i 4-pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Sklepy. — Wiadomość: Cegielniana 80 u gospodarza.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122.14. Tel Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 65-148

Prenumerata „II. Republiki"
od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:
ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt) NA STR 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia